Zawsze ubogie macie z sobą.

(*Mat. XXVI, 11*).



Pomiędzy wielu różnicami, które napotykamy w życiu ludzkiem, jest szczególnie jedna, będąca zarazem wielkiem niebezpieczeństwem im jest większa i dotkliwsza, a tą jest różnica i sprzeczność między bogactwem i ubóstwem. Ubóstwo jest w większej lub mniejszej mierze udziałem znacznej części rodzaju ludzkiego i jak niegdyś po drogach, po których chodził Zbawiciel na ziemi, znajdowano wszędzie głodnych i spragnionych i smutnych a tylko jednego bogacza, tak i dziś to samo widzimy na świecie. Niewielu jest bogatych a jednak jakże chętnie ludzie pragną być bogatymi i jak liczne są ich starania, aby posiąść dobra ziemskie. Większość w swych usiłowaniach jest tak nieszczęśliwa, jak Apostoł w Ewangelii: zarzucają sieci, ale nic nie mogą ulowić. Zdaje się, jakoby ubóstwo było ich ziemskiem dziedzictwem: cokolwiek przedsiębiorą, bieda ich nie opuszcza i mimo ciężkich mozołów w wędrówce życiowej towarzyszą im niedostatek i nędza, skarga i narzekanie.

Różnica zatem pomiędzy ubogim i bogatym jest faktem, na który wszyscy patrzą,—jest smutnem zjawiskiem, które wszędzie oglądamy. Z tego powodu szlachetni mężowie starają się zawsze wynaleźć odpowiedni most do wyrównania tych dwóch sprzeczności a głównym przedmiotem ich myśli jest badanie początku złego na świecie a stąd i ubóstwa. Zapatrywania ich są bardzo sprzeczne, jeżeli się nie kierują wiarą w Opatrzność Bożą. Wszak i dziś z wielu miejscowości podnosi się okrzyk bluźnierczy: niemasz Boga i Jego Opatrzności! Jakże bowiem pogodzić rządy Boga miłosiernego i dobrego z biedą ogólną! Albo znowu: wy ubodzy i wydziedziczeni, którzy nie macie nic do

stracenia, ale świat zyskać możecie, zaprzyjcie się wiary ojców waszych, zerwijcie węzły, łączące was z Bogiem i Kościołem, i połączcie się w pracy ze stronnictwami wywrotowemi, aby zdobyć skarby świata! Powszechnie wiadomą jest rzeczą, ile ludzi słabej wiary poszło za tem ułudnem wołaniem i jak smutne stąd idą następstwa dla społeczeństwa ludzkiego. W takich warunkach do zadań pasterza dusz należy również badanie przyczyn wzmagającej się biedy i omawianie tej kwestyi w kazaniach i naukach na pociechę ubogich, którzy na ten los nie zasłużyli, na dodanie odwagi do znoszenia ubóstwa tym, którzy rozmyślnie zawinili, i na upomnienie hołdującym pojęciom komunistycznym. W tej sprawie dajemy tu kilka uwag.

1. Skąd pochodzi ubóstwo, owo ciężkie i gniotące jarzmo, pod którem jęczy większa część całego rodzaju ludzkiego? Wprawdzie, mógłby Pan Bóg spuścić na ziemię deszcz złota i tysiące złożyć w ręku każdego człowieka tak, że potrzeba i nędza nie byłyby tu wcale znane. Dlaczego jednak tego nie czyni, choćby tym sposobem, jak się zdaje, okazał najwidoczniej swoją miłość? Czyniąc różnicę pomiędzy ubóstwem, które u jednych jest bez winy a u drugich z winy pochodzi, twierdzimy, że przyczyny ubóstwa pierwszego należy szukać w woli lub dopuszczeniu Pana Boga. Wszak wszyscy mówimy: nic się nie dzieje bez woli Bożej, a i Pismo św. powiada: *Pan ubogiego czyni i zbogaca, poniża i podwyższa* [1]). Wszechmocny Stwórca tak świat urządził, że bogactwo i ubóstwo są koniecznymi czynnikami życia na ziemi. Tu się pokazuje napotykane w całym wszechświecie prawo zasadnicze przełożeństwa i podporządkowania. Aniołowie Boscy, różni co do wspaniałości i piękności, jaśnieją w dziewięciu chórach i unoszą się około Tronu Nieśmiertelnego Pana; gwiazdy niebieskie różnią się wielkością, światłem i blaskiem; w przyrodzie żywej i martwej jak i w organizmie ludzkim jedno służy drugiemu a i ludzie sami różnią się kształtem i zdolnościami. Z tego się pokazuje, jak świat cały i jego części z powodu tej różności i zależności wzajemnej zyskuje na piękności i harmonii. Tak samo i podział dóbr ziemskich pomię-

---

[1]) I Król. II, 7.

dzy ludzi zasadza się na idei porządku, zaprowadzonego przez Pana Boga w całym świecie; jeden drugiemu powinien służyć a wszyscy w cichej rywalizacyi mają sobie ręce podawać do budowania na ziemi królestwa Bożego. Z tego powodu najlepsza ekonomia narodowa i państwowa gospodarka nigdy nie zadowolą dobrami ogólnego pragnienia ludzkiego i głośne domaganie się równego podziału majątku nigdy się też na długo nie ziści, ponieważ *zawsze ubogie* mamy *z sobą.*

2. Drugą przyczyną ubóstwa bez winy ludzkiej jest grzech pierwszych rodziców. Prawdopodobnie nawet w raju własność nie byłaby w równej mierze wszystkim dana. Bez grzechu jednak tej nierówności ludzie nie odczuwaliby jako potrzeby lub braku, podobnie jak niższe chóry anielskie nie uważają się za upośledzone wobec większej doskonałości chórów wyższych albo jako wzrok nie doznaje zawodu, że trawa łąk naszych nie jest ubarwiona różami. Jednakże to jest obecnie skutkiem grzechu pierworodnego, iżby, co niegdyś Stworzyciel ustanowił od początku jako środek do zachowania porządku w świecie, teraz było karą i dotkliwą potrzebą. Więc ubóstwo bez winy spadło na rodzaj ludzki jako skutek, kara i pokuta za grzech,—jest ono gorzkim owocem, zrodzonym na drzewie grzechu; im więcej społeczeństwo ludzkie oddala się od Pana Boga i chodzi drogami grzechu, tem i ubóstwo staje się na ziemi większe i dotkliwsze.

Na schyłku świata pogańskiego, gdy zepsucie obyczajów dosięgło największych szczytów, z tego samego powodu widziano na ziemi tylko panów i niewolników. Chrystyanizm zniósł ten rozdział, usuwając ubóstwo, o ile to jest rzeczą możebną, czego wspaniałe dowody daje nam dobroczynność pierwszych wieków. Ponieważ ludzie w praktyce zaniedbują zasad podstawowych życia chrześcijańskiego a nawet niekiedy przeciwko nim występują zuchwale, jednocześnie odrastają kolce ubóstwa obok zbytku większych właścicieli, którzy nie myślą i nie żyją po chrześcijańsku. Możemy śmiało twierdzić, że ubóstwo jest jednym z biczów, którymi sprawiedliwy Pan chłoszcze ludzi za ich złość i zaparcie się zasad chrześcijańskich.

3. Trzeciem źródłem rozlicznego ubóstwa bez winy są nieszczęśliwe wypadki, które już wielu ze szczytu szczęścia strąciły

w przepaść nędzy. Wszystkie żywioły a szczególniej ogień, woda i burze od chwili grzechu pierworodnego prowadzą zaciętą walkę z człowiekiem i niszczą jego dorobek i własność. Ileż to razy iskra, powódź lub wicher orkanu niszczyły najpiękniejsze dzieła rąk ludzkich! Niepowodzenia wielkich przedsiębierstw, choroba i śmierć przyprowadziły wielu do nędzy. Sprawdzają się tu słowa Pisma Bożego: *Ogień, grad, głód i śmierć wszystko to jest na pomstę stworzone; zęby bestyj i niedźwiadkowie i wężowie i miecz czyniący pomstę nad niezbożnymi, na wytracenie* [2]).

4. Prócz ubóstwa bez winy jest jeszcze ubóstwo, pochodzące z winy ludzkiej, a tego znowu głównem źródłem jest lenistwo i wstręt do pracy. Praca jest warunkiem życia dla człowieka: jak żelazo bez użycia rdzewieje i skrzydła orle słabną, gdy się ptak niemi długo nie posługuje, tak ginie w próżniactwie siła i życie człowieka. W przyrodzie widzimy wszędzie pracę jako prawo życia, wszystko jest w ciągłym ruchu. Aniołowie niebiescy, którzy bez ustanku głoszą chwałę Najwyższego, księżyc i gwiazdy, które bez wypoczynku odbywają swe drogi, ptaki w powietrzu i ryby w wodzie i zwierzęta na lądzie a nawet martwa natura—wszystko to ustawicznie pracuje. Stąd i człowiek powinien pracować; do pracy zaś jego przywiązany jest zarobek i błogosławieństwo Boże, o czem Pismo św. tak zapewnia: *Prace rąk twoich że pożywać będziesz, szczęśliwyś jest i dobrze się mieć będziesz* [3]). Kto pracuje, jeszcze nigdy głodu nie zaznał; próżniactwo zaś i lenistwo wielu codziennie prowadzi do niedostatku i nędzy. Duch Boży nakłania do spełniania obowiązków i sumiennej pracy: *Idź do mrówki, o leniwcze, a przypatruj się drogom jej, a ucz się mądrości, która nie mając wodza, ani nauczyciela, ani przełożonego, gotuje w lecie pokarm sobie i zgromadza we żniwa, coby jadła... A dokądże, leniwcze, spać będziesz?... I przyjdzie na cię jako podróżny niedostatek a ubóstwo jako mąż zbrojny* [4]).

5. Drugą przyczyną tegoż ubóstwa jest życie nad stan. Życie skromne, które w przodkach naszych podziwiamy, stało

---

[2]) Ekkl. XXXIX, 35 i 36.
[3]) Ps. CXXVII, 2.
[4]) Przyp. VI, 6—11.

się cnotą, bardzo rzadko spotykaną. Jego miejsce w dzisiejszych czasach zajęło marnotrawstwo i wyszukany zbytek w ubraniu, jedzeniu i sposobie życia. Ojciec rodziny najczęściej spędza wieczory poza domem, matka zbyt dużo wydaje na utrzymanie domu, córki się stroją a synowie idą za przykładem nieroztropnego ojca. Tem marnotrawstwem sami dobrowolnie wywołują straszne widmo ubóstwa i nędzy. Pismo św. upomina: *Kto się kocha w używaniu, w niedostatku będzie* [5]...; *którzy się pijaństwem bawią,... zniszczeją; a w łatach chodzić będzie ospałość* [6].

6. Dalszem ale więcej ukrytem źródłem tego samego ubóstwa jest brak religii i bojaźni Bożej w rodzinach. Bóg, Władca ziemi, trzyma w ręku błogosławieństwo i kieruje losami świata i całego rodzaju ludzkiego. Bez Jego łaski próżne są wszystkie wysiłki ludzkie. Już Król-Prorok o tem mówi: *Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują. Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże* [7]. Sprawdzają się ustawicznie słowa starego Tobiasza, wypowiedziane do syna: *Nie bój się, synu mój, ubogić wprawdzie żywot wiedziemy, ale wiele dobrego mieć będziemy, jeśli się będziem bać Boga a odstąpimy od wszelakiego grzechu i będziem dobrze czynić* [8]. Tę samą prawdę wygłasza Dawid z doświadczenia przy schyłku życia: *Byłem młody i zestarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia jego szukającego chleba* [9]. Ponieważ w wielu rodzinach ginie dzisiaj pobożne życie chrześcijańskie i ludzie z największą łatwością przekraczają przykazania Boże i kościelne i nie proszą Pana Boga o błogosławieństwo na codzienną pracę, z ich winy zatem idzie bieda i nędza, którejby nigdy nie było przy bojaźni Bożej, oszczędności i pilnej pracy.

---

[5]) Tamże XXI, 17.
[6]) Tamże XXIII, 21.
[7]) Ps. CXXVI, 1.
[8]) Tob. IV, 23.
[9]) Ps. XXXVI, 25.

Katechetyka Katolicka.



HISTORYA KOŚCIELNEGO URZĘDU KATECHETY.

Okres trzeci.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ SIEDMNASTY.

Nauczanie katechetyczne od początku wieku XIX aż do naszych czasów.

§ I.

Nauczanie katechetyczne w prowincyach polskich, Galicyi i W. Ks. Poznańskiego.

Sobór Trydencki [1]) postanowił: *plebani et quicumque parochiales vel alias curam animarum habentes ecclesias quocumque modo obtinent, per se vel alios idoneos, si legitime impediti fuerint, diebus saltem dominicis et festis solemnibus plebes sibi commissas pro sua et earum capacitate pascant salutaribus verbis, docendo quae scire omnibus necessarium est ad salutem, annunciandoque eis cum brevitate et facilitate sermonis vitia, quae eos declinare et virtutes, quas sectari oporteat, ut poenam aeternam evadere et coelestem gloriam consequi valeant.* Na mocy tego rozporządzenia, jak widzieliśmy wyżej, synody nasze i biskupi wydawali szczegółowe przepisy, tyczące się katechizacyi ludu i dzieci, grożąc karami niedbałym kapłanom. Prócz obowiązku, prawem nakazanego, są jeszcze liczne pobudki, skłaniające duchownych do katechizacyi. Ks. Józef Pawlicki, regens seminaryum duchownego włocławskiego, zebrał takowe i ogłosił przy rubryceli z r. 1866 p. t. *Analecta de catechizandis rudibus.* Według nich kapłan powinien zajmować się katechizacyą: a) *z istoty urzędu kapłańskiego*, gdyż przy święceniu kapłana powiada mu biskup: oportet praedicare; b) *z potrzeby utrzymania się*

---

[1]) Sess. V c. 2 de Ref.

(congrua vitae), gdyż kapłanom gorliwie pracującym nad zbawieniem ludu nie zbraknie nigdy na utrzymanie życia. Lud zajętego swem zbawieniem pasterza nagradza darem doczesnym, ku objaśnieniu czego posłużą słowa Pisma św. [2]); c) *z przyczyny ducha i potrzeb wieku:* gdzie bezbożność się szerzy i fałszywa a pyszna nauka świata bierze przewagę, trzeba przeciwko niej oddziaływać gruntownem nauczaniem zasad wiary, inaczej bowiem nigdy się nie dojdzie do pożądanego pokoju i nie zapobieży klęskom, jakich społeczeństwo z przewrotnych nauk doświadcza; d) *dla grożących niebezpieczeństw*, —lud bowiem, nienauczony zasad wiary i moralności, łatwo daje się użyć przez ludzi przewrotnych do ich najdzikszych zamiarów; e) *dla błahości wymówek*, jakiemi nieraz kapłani zasłonić się usiłują, a te są powszechniejsze: 1) że mówią kazania, — lecz do korzystania z kazań trzeba posiadać grunt nauki, którym jest katechizm, a nadto Sobór Tryd. dwa obowiązki: katechizowania i prawienia kazań włożył na proboszczów; 2) że na katechezę mało się zbiera słuchaczy, — lecz to najczęściej pochodzi z winy kapłana, a przytem Pan Jezus nie zawsze uczył rzesze, często bowiem głosił naukę swoją samym Apostołom a nawet pojedynczym osobom (Nikodem, Samarytanka); 3) że próżno wznawiać dawno zaniedbane katechizowanie: co jednak do zbawienia jest konieczne, przedawnieniu nie ulega (Bened. XIV *Notific.* 9 et 10); 4) że inni w tem zastąpią proboszcza: z przepisu jednak Soboru Tryd. wykład katechizmu włożony został na plebanów, którym pozwolono zastępować się kim innym, zatem staranie o wykład zawsze ciąży na plebanie i jego dozoru wymaga; 5) że rodzice uczą dzieci a nauczyciele uczniów: wiadomo przecież jak niedokładnie, a nadto, że nie im, ale kapłanom zlecił Zbawiciel naukę wiary [3]); 6) że parafianie o to ani się upominają ani proszą: lecz ludzie świeccy nie pojmują ważności katechezy, gdyż ignoti nulla cupido, przekonywają się dopiero o tem, gdy sam wykład da im się bliżej poznać.

Gorliwi pasterze zawsze spełniali ten wielki urząd nauczania, otrzymany od Chrystusa Pana, który wyrzekł o sobie do Ojca: *któreś mi dał, strzegłem i żaden z nich nie zginął* [4]). Słuchają oni i głosu sumienia, jak św. Paweł Apostoł, który w przeświadczeniu o swym obowiązku mówił: *bo mię potrzeba przyciska; albowiem biada mnie, jeślibym Ewangelii nie przepowiadał* [5]), i lękając się odpowiedzial-

---

[2]) Łuk. XXII, 35; Mat. XIX, 10; I Kor. IX, 11.
[3]) Mat. XXVIII, 16; Jan XX, 21.
[4]) Jan XVII, 12.
[5]) I Kor. IX, 16.

ności przed Bogiem za grzechy, pochodzące z niewiadomości powierzonych owieczek, według słów św. Ambrożego, od bogaczów do pasterzy słusznie naciągnionych: *non pavisti, occidisti* (nie karmiłeś, więc zabiłeś)! Synody nie przestawały upominać i zachęcać kapłanów do prowadzenia katechezy, choć ta miejscami zaniedbywana bywała. Sobór Trydencki wznowił ją, polecając odprawiać *lingua vernacula* [6]) (w języku krajowym), gdyż tylko tym sposobem lud naukę zrozumie, jej się najprędzej nauczy i według niej życie swoje urządzi. W smutnych czasach wieku XIX-go nie mamy już ani jednego synodu prowincyonalnego lub dyecezalnego, na którymby żywotna sprawa katechezy była poruszana, ale za to posiadamy liczne rozporządzenia biskupie, wystosowane do plebanów. Dopiero na początku bieżącego wieku odprawiono po długich latach pierwszy synod dyecezalny w Przemyślu. Wiele praktycznych uwag o sposobie podawania katechizmu znajdujemy także po kościelnych pismach peryodycznych, jakiemi są: *Przegląd kościelny* w Poznaniu, *Pamiętnik religijno-moralny* i *Przegląd katolicki* w Warszawie, *Wiadomości kościelne* i *Bonus Pastor* we Lwowie, *Homiletyka* w Włocławku i *Dwutygodnik Katechetyczny* w Tarnowie.

Wszystkie rozporządzenia dyecezalne, odnoszące się do katechizacyi, w tem się zgadzają, iż uznają wielką ważność znajomości prawd wiary dla życia chrześcijańskiego, różnią się zaś tylko co do drobnych szczegółów. Jak przy historyi katechetyki poprzednich wieków, tak i w tym dziale podamy naprzód rozporządzenia biskupie według dyecezyj, o ile takowe zebrać zdołaliśmy, a następnie wyliczymy dzieła katechetyczne.

A. Rozporządzenia dyecezalne.

Archid. gnieźnieńska i poznańska. W dyecezyi gnieźnieńskiej od r. 1720 a w poznańskiej od 1738 nie odprawiano synodów. Dopiero Arcybiskup Mieczysław *Ledóchowski* (zmarły jako kardynał i prefekt Propagandy w Rzymie 22 Lipca 1902), zaradzając potrzebom miejscowym, zwoływał corocznie przez 6 lat (1866—1872) kongregacye dekanalne, o których Prymas tak się wyraził w pierwszem przemówieniu: „Equidem censeo, Nos illa (sc. bona, quae ex Synodis dioecesanis promanant) per annuas Congregationes Decanorum consecuturos; nam etsi caeremoniae pro Synodis praescriptae in eis

[6]) Sess. XXIV c. 7 de Ref.

deerunt, aderit tamen et vestrum consilium et Nostra sententia et Dei benedictio, episcopalis sane regiminis cardo et fundamentum.“ Dekrety, wydawane na tych kongregacyach, obowiązywały obie dyecezye i zwyczajnie przez dziekanów podawane były do wiadomości duchowieństwa. Przepisów, tyczących się bliżej katechizacyi, w owych dekretach nie znajdujemy; tylko na kongregacyi d. 28-go Sierpnia 1867 dekret *de visitationibus ecclesiarum parochialium* zobowiązuje dziekana do egzaminowania dzieci z katechizmu: „Decanus... *examinabit infantes in catechismo et doctrina christiana*, interrogans per semetipsum nonnulos, alias ab ipso praeceptore faciens interrogari.“ Na kongregacyi zaś d. 26 Sierpnia 1868 postanowiono w dekrecie: *de admittendis ad primam confessionem et Communionem infantibus:* „In admittendis ad primam confessionem infantibus non aetatis eorum, sed discretionis animi ratio est habenda. Cum experientia compertum sit, circa undecimum annum mentes infantium apud nos sufficienter explicari, *prima confessio*, excepto casu manifestae hebetudinis, *ultra undecimum annum completum non est protrahenda.* Ad primam confessionem infantes praeparari omnino debent ab ipsis ecclesiarum rectoribus vel eorum vicariis, ludimagistri autem adjutricem tantummodo, ubi necessitas id exigit, dare possunt operam.“

Dyecezya kujawsko-kaliska. Ostatni Synod w tej dyecezyi odprawił biskup Maciej Łubieński w Włocławku 9-go Czerwca 1641. Co prawda, ks. Melchior Buliński (*Historya Kościoła pol.* III, 243) twierdzi, jakoby biskup Konstanty Felicyan Szaniawski (1706—1720) miał odbyć Synod dyecezalny, zdanie to jednak nie zgadza się z prawdą [7]). Rozporządzenia pod względem nauczania katechetycznego wydali następujący pasterze dyecezalni, mianowicie: a) biskup Józef *Koźmian* († 1831) d. 19 Października 1824: „Zalecamy *opowiadanie katechizmów*, kazań i homilij z pamięci, przygotowawszy się wprzód należycie do tego, co macie ludowi opowiadać, aby ten miał o was to przekonanie, że nie tylko czytać, lecz nauczać i opowiadać naukę Chrystusową umiecie i że ją usilną pracą przez waszą gorliwość w ich serca i umysł wpoić usiłujecie.“ Przepis ten ponowił okólnikiem z dnia 9 Marca 1826 r. — b) Biskup Wincenty Teofil *Popiel* (1875—1883) a obecny Arcybiskup Warszawski w cyrkularzu do duchowieństwa mówi pod d. 29 Listopada 1878 n. 1473: „Proboszcz w komży i stule, po odśpiewaniu Różańca przez lud,

---

[7]) *Zeno Chodyński,* Statuta Synodalia dioec. Wladislavien. et Pomeraniae. Varsaviae 1890, pag. XXXVI sq.

najpóźniej o godzinie 3 w lecie a w zimie o 2-ej, przyjdzie do kościoła i tam się zajmie *wykładaniem katechizmu.* Oprócz przygotowania do pierwszej spowiedzi XX. Proboszcze w godzinach tych popołudniowych przéd nieszporami, lub rannych, odpowiednio do pory roku zajmować się winni wykładem katechizmu, aby nie zapomnieli ludzie, czego się w dzieciństwie nauczyli. Zacząć od rzeczy najprostszych, od znaku Krzyża św. i przechodzić wszystkie szczegóły a przegradzać nauczanie jaką powieścią z historyi i Świętych. Dziatki pytać szczególnie o rzeczy pamięciowe. Nic jednak nie przeszkadza od czasu do czasu zapytać i starszych, ale o rzeczy, które z pewnością mogą odpowiedzieć, iżby ich nie wstydzić i nie zniechęcać do przychodzenia na katechizm, Proboszcz a szczególniej Wikary powinien nauczanie takie spełniać z ochotą, strzedz się zaś będzie sztywności i pedanctwa; przedewszystkiem w ciągu tygodnia przygotuje sobie materyał, wybierze powieści z katechizmu Schmidta lub innych, przejmie się metodą, podaną w Katechetyce X. Płoszczyńskiego. W ciągu dalszym, w części dogmatycznej katechizmu, strzedz się będzie zbytniego objaśniania Tajemnic. Lepiej obszerniejsze komentarze i zastosowania zostawić do przykazań, grzechów i t. p. Samem katechizowaniem ksiądz najlepiej się nauczy katechizacyi. Po trzech kwadransach takiego wykładu można zakończyć pieśnią, właśnie z mniej znanych, a nie zawsze powtarzać „Wszystkie nasze," która szczególnie się stosuje do dni roboczych." Tenże Biskup ponawia obowiązek katechizowania okólnikiem z dnia 5 Grudnia 1882 n. 2102.—c) Biskup Aleksander Kazimierz *Bereśniewicz* (1883 † 1902) pod d. 29 Lutego 1884 n. 488 poleca Dziekanom, aby corocznie wizytowali parafie i między innemi zwracali uwagę, czy się odbywa katechizacya dzieci. Ponieważ katechizacye te nie wszędzie były wśród roku prowadzone, dnia 18 Marca 1887 n. 902 wydał okólnik następującej treści: „Podnosimy głos nasz pasterski i w imię obowiązku, włożonego na nas przez Zbawiciela świata, zalecamy rządcom parafij, aby niezwłocznie zaprowadzili w powierzonych sobie parafiach *nauki katechizmowe* i odbywali takowe przez cały rok w każdą Niedzielę (z wyjątkiem trzech ostatnich Niedziel W. Postu) lub w inny dowolny dzień w tygodniu. Nauki te katechizmowe trwać mają co najmniej godzinę za każdym razem. Nadto od Niedzieli III po Wielkiejnocy odbywać się mają trzy razy w tygodniu (po godzinie lub dłużej, w miarę potrzeby) dla tych dzieci, co będą mogły przystąpić do I Komunii św., która znowu odprawioną być winna ze wszelką możebną uroczystością podług wska-

zówek, w licznych podręcznikach do pierwszej Komunii św. podanych. Tu dodać czujemy się w obowiązku, że, jakkolwiek nauki katechizmowe obowiązują przedewszystkiem dzieci klasy średniej i ludu prostego, niemniej jednak i dzieci rodziców zamożniejszych na nie uczęszczać powinny; choćby bowiem te ostatnie miały sposobność nauczenia się katechizmu w domu, nigdy przecież domowe nauczanie nie zastąpi nauki w kościele, ile że kapłan, uczący w kościele z posłannictwa Bożego, działa na dziecię całkiem inaczej, niż domowy nauczyciel lub nauczycielka świecka. Dlatego rządcy parafij zachęcać będą wszystkich bez wyjątku rodziców, aby dzieci swoje regularnie przysyłali na nauki katechizmowe... Nadmieniamy: 1o że rządcy parafij wyręczać się nie powinni w nauczaniu katechizmu organistą lub innemi osobami. Co najwyżej osoby te dzieci mniej zdolne douczać mogą gdzie na boku w kościele, ale zawsze pod okiem kapłana; 2o że nic nie mamy przeciwko temu, aby Dziekani w porozumieniu się z rządcami parafij zarządzili nauki katechizmowe nie tylko w kościołach parafialnych, ale także w filialnych, byleby pierwsza Komunia św. odbywała się w jednym dniu i to koniecznie w kościele parafialnym; 3. że, jeżeliby którykolwiek z rządców parafij miał się pod względem regularnego prowadzenia nauk katechizmowych zaniedbywać, sam na siebie wydaje wyrok, iż się nie kwalifikuje do samodzielnego kierowania parafią.“ Wreszcie przechodzi Biskup do nauk katechizmowych dla ludu z ambony: „Mając na względzie, że z katechizmem dla dzieci ściśle się łączy nauczanie dojrzałego wieku wiernych, wzywamy Ks. Dziekana o zalecenie konfratrom, aby w Niedziele miasto kazań miewali *do ludu sumiennie opracowane nauki katechizmowe*, które bez wątpienia daleko większy przyniosą pożytek, niż kazania. Te ostatnie mają głosić w święta i uroczystości. W miastach, gdzie bywa dwóch lub więcej kapłanów, nauki takie katechizmowe mogą być zaprowadzone na Mszy św. rannej lub na nieszporach.“ Instrukcya JE. Biskupa Stan. *Zdzitowieckiego* (r. 1904) co do nauczania wyższego katechizmu przy załączeniu planu nauk, obliczonych na trzy lata, poleca głosić we wszystkie niedziele przed albo w czasie sumy nauki katechizmowe wyższe. Przedmiotem tych nauk są główniejsze wypadki z historyi św., prawdy wiary i przepisy moralności, sakramenta, sakramentalia i obrzędy kościelne. Nauki mają się rozpocząć od Wielkiejnocy 1904 r. W święta uroczyste kapłani głoszą kazania, zastosowane do tajemnicy dnia.

Dyecezya płocka. Biskup Jędrzej Stanisław Załuski odbył

ostatni Synod dyecezalny w Pułtusku 4 Sierpnia 1733 a biskup Józef Eustachy Szembek zamiast Synodu dał 1753 r. list pasterski do duchowieństwa i wiernych swojej dyecezyi, używający powagi prawnej. W relacyi swej, posłanej do Rzymu 1779 r., biskup Michał książę Poniatowski wspomina, że w roku następnym zamierza zwołać Synod dyecezalny, ale obietnicy nie zdołał spełnić. Z wieku XIX-go posiadamy tylko jedno rozporządzenie biskupa Michała *Nowodworskiego* (1889 † 1896), który, skarżąc się na zaniedbywanie katechizacyi dzieci, okólnikiem z d. 7 Lutego 1894 n. 421 przypomina, że „wszyscy pasterze dusz obowiązani są ściśle *przez ciąg całego roku we wszystkie Niedziele i święta*, z wyjątkiem Niedzieli i poniedziałku wielkiego, 1-go i 2-go święta Bożego Narodzenia, Bożego Ciała z oktawą, czterdziestogodzinnego nabożeństwa i uroczystości Wszystkich Świętych, po południu przed nieszporami lub zaraz po nieszporach *katechizować dzieci*... Zbawiciel Pan złożył w ręce kapłańskie nasienie Boże wielkich prawd, przyniesionych z Nieba, i przykazał to nasienie wciąż siać w dusze ludzkie a przez Kościoł swój, w którym żyje, nawołuje do ustawicznego katechizowania dzieci, bo w tem jest podwalina budowania Kościoła — mistycznego Ciała Chrystusowego... Obowiązek ten katechizowania, jak wyżej określony, pasterz nie mogący spełniać sam, spełniać winien przez swego wikaryusza. Wikaryusze, pozostający przy kościołach filialnych, znaczniej odległych od kościoła parafialnego, obowiązani są do katechizowania w kościołach, przy których zostają.“

Dyecezya sandomierska erygowana została na mocy bulli Piusa VII *Ex imposita Nobis* z d. 30 Czerwca 1818 r. z większej części zniesionej wówczas dyecezyi kieleckiej (istniejącej od roku 1805). Synodów w niej nie odprawiano. Biskup Antoni *Sotkiewicz* (1883 † 1901) wydał pod d. 19 Kwietnia 1886 bardzo obszerny i szczegółowy okólnik, odnoszący się do katechizacyi dzieci i ludu. Stwierdzając, jako dyecezyę zamieszkuje przeważnie lud wiejski i miejski bez wykształcenia, pomieniony Biskup w okólniku swoim powiada, że nauczanie religijne powinno się rozpoczynać „od samych zasad Wiary chrześcijańskiej, że ujęte być powinno w organiczną całość i systematycznie w sposób jak najprzystępniejszy przeprowadzone. Nauczanie w tych warunkach możliwe jest tylko w formie katechizmowej, w której wyłożonym być powinien kolejno cały szereg prawd dogmatycznych; na nich oparty następnie wykład przepisów chrześcijańskiej moralności i wyłożone pomoce, jakie Chrystus Pan zostawił i wskazał, iżby używając ich chrześcijanin, pomimo wro-

dzonej naturze ludzkiej słabości, zdołał i wiarę w całości i obyczaje swe w czystości zachować.“ Następnie poleca, aby w każdym kościele parafialnym a w nieparafialnych, o ile miejscowy Dziekan po porozumieniu się z proboszczem uzna za rzecz praktyczną, wykładano: „a) katechizm mały dla dzieci przed rozpoczęciem przygotowania ich do pierwszej spowiedzi; b) katechizm, przygotowujący do pierwszej spowiedzi; c) katechizm, przygotowujący do pierwszej Komunii św. i d) katechizm dla ludu.“ Przepisy co do tych czterech katechizmów znajdujemy następujące: „I. *Katechizm mały dla dzieci* wykładany będzie w każdą Niedzielę i święto po południu. Podstawą jego będzie pacierz parafialny, odmawiany z ludem co niedziela przed nabożeństwem... Nauczanie dzieci ma być podzielone na dwie klasy, przeto proboszcz każde dziecko przybywające wyegzaminuje i przeznaczy, stosownie do tego, co już umie, do klasy niższej lub wyższej... Nauczanie klasy niższej rozpoczynać od znaku Krzyża św., poczem dokładnie wyuczyć modlitwy Pańskiej, pozdrowienia anielskiego, składu apostolskiego, przykazań Boskich i kościelnych oraz czterech prawd głównych wiary... Klasa dzieci wyższa powinna się wyuczyć dokładnie na pamięć reszty tegoż katechizmu (parafialnego). Gdyby go się przed końcem roku wyuczyły, należy przystąpić do opowiadania w krótkości historyi św., poczynając od stworzenia świata i człowieka... Ponieważ do katechizmu małego będą dopuszczane dzieci młodsze, celem przeto nauczania nie może być rozumienie katechizmu, ale tylko dokładne bez przemian i przekręcań wyuczenie się na pamięć pacierza i katechizmowych do niego dodatków. II. *Katechizm przygotowujący do pierwszej spowiedzi* następuje po wyuczeniu się dokładnem katechizmu małego. Celem jego jest usposobić tak dzieci, iżby ze zrozumieniem, ile można najlepszem tego, co czynią, i z należytem przygotowaniem nie tylko samego umysłu, ale i serca mogły przystępować do pierwszej i dalszych w życiu spowiedzi. Wiek najwyższy dla dzieci, na ten katechizm przypuszczonych, stanowi się przynajmniej ośm lat skończonych... Czas uczęszczania na ten katechizm będzie od Wielkiejnocy do początku Czerwca po południu w dnie powszednie. Wykład rozpocząć należy od nauczania, że wierzyć potrzeba w to wszystko, co Bóg objawił i czego Kościół katolicki naucza, ale że to nie jest dostateczne, chociaż konieczne do zbawienia, gdyż trzeba jeszcze żyć po chrześcijańsku, t. j. wykonywać przykazania Boskie i kościelne,—z czego przejście do wykazania grzechów, przez przykazania zakazanych, oraz obowiązków

i cnót, przez nie nakazanych. Do tego przydać należy wyjaśnienie grzechów głównych, cudzych, przeciw Duchowi Św., wołających o pomstę, oraz cnót im przeciwnych, cnót teologicznych i kardynalnych. I to stanowić będzie pierwszą część nauczania. Druga część obejmować będzie naukę o Sakramentach, o ich przeznaczeniu czyli celu, dla którego ustanowione zostały, — krótkie wyjaśnienie o każdym po szczególe Sakramencie, — dokładny wykład Sakramentu pokuty i jego warunków (5 kondycyj) oraz wykazanie potrzeby i zachęty nie tylko do odbycia dobrej spowiedzi, ale i do poprawy życia, jako najważniejszego przygotowania się do przyjęcia Komunii św.; wreszcie zachęta do kilkakrotnej spowiedzi w roku tak poprzedzającym przyjęcie pierwszej Komunii, jak i w dalszych latach życia. Trzecia część praktyczna obejmować ma rachunek sumienia szczegółowy przez poddawanie i przypominanie dzieciom grzechów, których się mogły dopuścić; nauczenie praktyczne, jak mają obudzać żal za grzechy, jak przystępować do spowiedzi, co mówić i jak się przy konfesyonale zachować, oraz jak pokutę naznaczoną wypełnić. Obowiązek restytucyi nie tylko przy właściwem przykazaniu, ale i tutaj, jako część zadosyćuczynienia wskazany i przypominany być winien. III. *Katechizm przygotowujący do pierwszej Komunii św.* będzie się odbywał w tymże czasie, co i katechizm do pierwszej spowiedzi, tylko inne dnie w tygodniu dla niego naznaczyć potrzeba. Dopuszczają się tutaj tylko dzieci, które odbyły przed rokiem pierwszą spowiedź i które w ciągu roku przystępowały do niej, prócz pierwszego razu, przynajmniej jeszcze dwa razy... Nauczanie obejmować winno powtórzenie katechizmu małego i przysposabiającego do pierwszej spowiedzi przez kolejne egzaminowanie z nich dzieci i przypomnienie im tego, czego zapomniały. Następnie iść powinien wykład wogóle o Sakramentach, modlitwie i dobrych uczynkach, jako środkach do otrzymania łaski i o potrzebie tejże łaski do życia cnotliwego i do zbawienia. Poczem wykład o sakramencie Eucharystyi, o celu jej ustanowienia, o jej znaczeniu, konieczności godnego przyjmowania tego Sakramentu dla życia chrześcijańskiego i dla zbawienia, o łaskach, jakie ten Sakrament daje i o wewnętrznem do niego duszy przygotowaniu nie tylko przez dobrą spowiedź, ale przez gorące pragnienie uszanowania i umiłowania Pana Jezusa w tym Sakramencie; o pobożności do niego, o czci mu należnej, o sposobie adoracyi w czasie Mszy św. i wystawienia. o odwiedzaniu Pana Jezusa zamkniętego w cyboryum i pobożności do Niego. Wreszcie, ku końcowi nauczania należy szczegółowo

objaśnić i nauczyć dzieci, jak się mają wewnętrznie i zewnętrznie przygotować do przyjęcia Komunii św., jak się zachować przy przystępowaniu do Stołu Pańskiego, jak po przyjęciu dziękczynienie czynić i wykazać pożytki z częstego przyjmowania Komunii św.“ W końcu tego punktu biskup zabrania wszelkich uroczystości i ceremonij, używanych przy pierwszej Komunii św. a rytuałem nieobjętych: w tak ważnej chwili umysł dziecka rozpraszają i pożytku nie przynoszą. „IV. *Katechizm dla ludu* odbywać się będzie w każdą niedzielę w ciągu roku przed summą lub w czasie summy po *Credo* z ambony. Wyjmują się tylko niedziele W. Postu, przeznaczone na rozbiór i wykład pięciu warunków Sakramentu pokuty. Po przeczytaniu Ewangelii i wyprowadzeniu z niej króciutkiej praktycznej nauki, należy powtórzyć treść nauki katechizmowej, w przeszłą niedzielę wypowiedzianej; następnie wyłożyć naukę na teraźniejszą niedzielę przypadającą i w treści opowiedzieć naukę, jaka będzie powiedziana w przyszłą niedzielę. Nauczanie to rozpoczynać się będzie od pobieżnego zarysu historyi świętej. Opowiedzieć należy pokrótce stworzenie świata i człowieka, grzech pierworodny, potop, powołanie Abrahama, niewolę egipską, nadanie przykazań, objęcie ziemi obiecanej, niewierność żydów, niewolę babilońską i powrót z niej, przepowiednie proroków o Mesyaszu i figury, a stąd przejść do Nowego Testamentu, wykazując, jak te przepowiednie i figury sprawdziły się w narodzeniu, życiu i męce Zbawiciela. Opowiedzieć powołanie Apostołów, nadanie władzy św. Piotrowi, Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Św., rozejście się Apostołów, poczem przejść należy do wykładu prawd Wiary i moralności. Wykład ten prowadzony będzie tym samym porządkiem, jaki zachowany jest w parafialnym pacierzu i katechizmowych do niego dodatkach, czytanych ludowi w każdą niedzielę... Wykład ma trwać dwa lata całe, od Wielkiejnocy zaczynając a kończąc przed postem wielkim, i obejmować będzie systematycznie przeprowadzoną całość nauki chrześcijańskiej tak dogmatycznej, jak i moralnej. Przed rozpoczęciem wykładu katechizmu dla ludu proboszczowie ułożą plan, w którym cały obszar nauki chrześcijańskiej rozdzielą na liczbę niedziel... Jako podręczników do wykładu nauk katechizmowych dla ludu proboszczowie mogą używać dzieł: Gaume'a, Guillois'a i katechizmu ks. Rzewuskiego... Sposób wykładu ma być treściwy, prosty a jasny bez żadnych retorycznych figur i ozdób, mający charakter opowiadania spokojnego raczej, aniżeli deklamacyi kaznodziejskiej, zastosowany do pojęcia ludzi prostych i niewy-

kształconych, ale bez używania wyrażeń gminnych i trywialnych. Rzeczy trudniejsze należy w opowiadaniu, ile można, uprościć, parę razy rzecz tę samą w sposób dosadniejszy powtórzyć,—słowem dołożyć starania, aby one właściwie przez prostaczków zrozumiane zostały... Życzeniem i wolą jest naszą, aby w kościołach, przy których są wikaryusze prócz proboszczów, katechizmowe nauki dla ludu prowadził sam proboszcz a wikaryusz mały katechizm dla dzieci. Co się tycze katechizmów, przygotowujących do pierwszej spowiedzi i do pierwszej Komunii św., potrzeba, aby proboszcz prowadził je sam w obecności wikaryusza i, jeśli zechce, nie wprzód mu ustępował tego nauczania, aż się przekona, że wikaryusz przejął metodę proboszcza i że bez szkody młodzieży można się nim zastąpić. Przyjmowanie jednak na katechizm, klasyfikowanie dzieci, czuwanie, aby ile możności wszystkie na katechizm uczęszczały, egzaminowanie ich i posuwanie wyżej zawsze do proboszcza należeć będzie.—We wszystkie dnie świąteczne uroczyste, w ciągu roku przypadające, katechizm dla ludu wykładany nie będzie, ale ma być powiedziane kazanie do uroczystości zastosowane przez proboszcza lub jego wikaryusza.“

Nauki pasyjne ludowe

NA TLE MĘKI PAŃSKIEJ

przez

Ks. L. Jarosińskiego.

NAUKA PASYJNA LUDOWA

VI.

Ubiczowanie Pana Jezusa.

Treść: 1. Piłat przekonany o niewinności P. Jezusa pragnie Go uwolnić. 2. I my jak żydzi często Barabasza przekładamy nad P. Jezusa, odznaczamy się mściwością i brakiem miłości bliźniego. 3. Kto po dziś dzień biczuje Pana Jezusa i cierniem koronuje. 4. *Oto człowiek.* 5. Czego uczy Chrystus ubiczowany i ukoronowany.

1. Herod, od czasu przysłania doń Zbawiciela, stał się przyjacielem Piłata, do tej bowiem chwili żyli z sobą w nienawiści. Tak zwykle bywa tam, gdzie idzie o potępienie niewinnego, wtenczas najzawziętsi wrogowie podają sobie ręce. *A Piłat wezwawszy przedniejszych kapłanów, rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odwodzącego, a oto ja pytając przed wami, nie nalazłem w tym człowieku żadnej winy. Ale ani Herod, bom was do niego odsyłał* [1]. O niewinności Zbawcy aż nadto Piłat był przekonany, nie śmiał Go wszakże uwolnić z obawy narażenia się żydom. Postanowił tedy skorzystać z następującej okoliczności. Był zwyczaj, że rok rocznie na święta wielkanocne, na pamiątkę wyzwolenia narodu z niewoli egipskiej, starosta wypuszczał na wolność jednego z więźniów, którego lud zażądał. Ten zwyczaj przeszedł i do ludów chrześcijańskich. I tu w Wiel-

---

[1] Łuk. XXIII, 13—15.

ki Piątek, na pamiątkę wybawienia nas przez Chrystusa z niewoli wiecznej, królowie ułaskawiają więźniów. I tak np. w roku 1848 dwudziestu siedmiu więźniów doznało łaskawości króla włoskiego. A lubo Pan Jezus wybawił dusze nasze z niewoli szatańskiej, ileż to jednak ludzi przez grzechy na nowo tam się dostaje. Może dusza twoja już od kilkunastu lat skrępowana więzami nieprawości jęczy w mocy czarta przeklętego. O! uwolnij ją z tych więzów chociaż na tę zbliżającą się Wielkanoc przez spowiedź św. Przystąp do konfesyonału ze skruchą prawdziwą i mocnem przedsięwzięciem poprawy, a kajdany grzechów opadną z twej duszy.

Właśnie na owe czasy był w więzieniu Barabasz za rozboje na śmierć osądzony. Zapytuje więc Piłat: którego chcecie, abym wam wypuścił: Barabasza czy Chrystusa? A gdy to mówi, przysyła żona ostrzeżenie nie potępiania Jezusa, *albowiem wiele cierpiałam dziś przez sen dla niego* [2]). Przez sen żony chciał Bóg odwieść Piłata od wydania niesłusznego wyroku i od zbrodni. Tak samo i względem nas niejednokrotnie Stwórca postępuje. Zapytajmy zbrodniarzy: czy nie mieli przed popełnieniem występnego czynu snów strasznych, pełnych trwogi, bojaźni lub doświadczania kary, a odpowiedzą twierdząco. Bez wątpienia, są to przestrogi i upomnienia do zaniechania obrazy Boskiej. Szczęśliwy, kto tego głosu Bożego usłucha! Kto nim wzgardzi, potępia wraz z Piłatem Jezusa, a na siebie wydaje wyrok śmierci wiecznej. A sami zresztą może mieliśmy kiedy podobne sny, po jakim ciężkim grzechu, jako stawieni jesteśmy przed stolicą Sędziego Boga, jako czarci biorą duszę na męki? Był to głos Boży, czyniący nam wyrzuty i przypominający rychłą karę... Zamiast tedy w sennik zaglądać, lub pytać znajomych: co znaczy ten lub ów sen, idź raczej do spowiedzi, pozbądź się wyrzutów sumienia, oczyść je z nieprawości, postanów się nadal wystrzegać, a otrzymasz najlepsze rozwiązanie sennego widzenia.

2. Piłat ani na chwilę nie wątpił, że żydzi, wiedzeni poczuciem sprawiedliwości, uwolnią Jezusa, jednak inaczej się stało,

---

[2]) Mat. XXVII, 19.

gdyż wszystka rzesza zawołała: *Strać tego, a wypuść nam Barabasza* [3]). O! jakże i my często wydajemy podobny do żydów wyrok, kiedy Barabasza t. j. grzech i światowe uciechy przekładamy nad Zbawiciela, kiedy dogadzanie namiętnościom milsze nam jest niż miłość ku Chrystusowi. *Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem?* zapytuje wielkorządca. *Rzekli wszyscy: Niech będzie ukrzyżowan* [4]). *Cóż wżdy złego ten uczynił?... A oni nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowan* [5])... Tą mściwością, brakiem miłości i wielu z chrześcijan się odznacza. Nie pomogą perswazye ludzi rozsądniejszych; w złości, gdyby mogli, skruszyliby swych nieprzyjaciół. A przecież zgoda i miłość bratnia tak jest potrzebna, iż bez niej zbawionym być nie można. Ona *pokrywa wielkość grzechów* [6]), *większą jest niżli wiara i nadzieja i wszystkie dobre uczynki* [7]). Na sądzie ostatecznym stanie mnóstwo ludzi, co w obronie swej mówić będą: Panie, w Imię Twoje prorokowaliśmy, czarty wypędzali i wiele cnót wykonali. A Sędzia sprawiedliwy nie rzecze im: tego wszystkiego nie czyniliście, albowiem, jak uważa św. Augustyn, nie ośmieliliby się przecież kłamać przed Obliczem wszystkowiedzącego Boga i przechwalać się z tego, czego nie czynili, lecz że miłości nie mieli, rzecze im wszystkim: *Nie znam was!* [8]) Najmniejszy bowiem uczynek, dla miłości Boga i bliźniego spełniony, wiele znaczy, gdy tymczasem i największe bez niej żadnej wartości nie mają. Zapamiętaj sobie te słowa, ty zwłaszcza, co niezgodę siejesz wśród braci, złączonych z tobą jednością wiary, pochodzenia i języka, narodowości jednej, a może nawet pokrewieństwa i powinowactwa. Dla niezgodnego, kłótliwego charakteru sąsiada niejeden opuścić musi wieś, w której się urodził i wychował, gdyż dłużej bez obrazy Boskiej wytrzymać nie może.

3. Piłat jeszcze jednego chwyta się środka celem uwolnienia Jezusa: każe Go ubiczować, sądząc, że żydów to zadowoli. Zdejmują tedy szaty ze Zbawcy, przywiązują Go do słupa, opraw-

---

[3]) Łuk. XXIII, 18. [5]) Łuk. XXIII, 23.
[4]) Mat. XXVI, 22, 23. [6]) Łuk. VII, 47. [7]) I Kor. XIII, 13.
[8]) Hom. S. August. Episc. De verbi Domini Sermo 50.

cy zaś szykują rózgi i kańczugi. Jezus obnażony staje u słupa, cały od wstydu się rumieni, zwiesił głowę, oczy spuścił w ziemię, bo ty się nie wstydzisz ani Boga, ani ludzi, gdy grzeszysz. Bo ta hańba

„Spotkała Pana za twoje sprosności,
Za one w grzechach brzydkie bezecności;
Tyś to obnażył Pana niewstydami,
Biczowałeś Go różnymi grzechami“ [9]).

Ile razy uczynkiem przestępujesz szóste przykazanie lub dziewiąte, tylekroć biczujesz Jezusa. O! wiele cierpiał przy słupie biczowania, kości nawet było widać, jak to sam objawił św. Brygidzie [10]). Najświętsza krew strugami płynęła i zdrowego w całem ciele miejsca nie było, ale te katusze łagodziła ta okoliczność, iż cierpiał od pogan i żydów. Ach! jakże daleko więcej cierpi, gdy ty, chrześcijanin-katolik, sieczesz niewinne Jego ciało rozpustą i depcesz tę krew dla zbawienia twego wylaną. *Bom dla ciebie*, mówi Pan, *znosił urąganie: zelżywość okryła oblicze moje* [11]).

Pełno dziś na świecie tych znęcań się nad Zbawicielem... Podła ta matka, co patrzy przez szpary na zbytnie poufałości młodych osób, a gorsza stokroć, jeśli w domu swym przetrzymuje po kilka tygodni narzeczonego, gdyż sama bierze w ręce rózgę i zamiast dziecko swawolne, niewinnego siecze Jezusa. Nie wart imienia ojca, kto pozwala synowi uczęszczać do domów podejrzanej moralności, lub przyjaźnić się z młodzieńcami zepsutych obyczajów... bo pobłażaniem swojem ponawia krwawy obraz biczowania. Zapytaj dziś siebie każdy: i wy młodzieńcy i dziewice, i wy rodzice, i małżonkowie, czyście czasem nie należeli w życiu do liczby katów biczujących Zbawiciela? Niestety! nie brak ich nawet wśród osób zaślubionych. Oto wyrobnik jeden, po 20 latach pożycia małżeńskiego, łamie wiarę zaprzysiężoną, przystaje do niewiasty złego prowadzenia, znosi jej całotygodniowy zarobek, a własna jego żona i dzieci chodzą obdarto i głodno. Na dworze zimno, przez okna do izby mróz za-

[9]) Pieśń: „Płaczcie Anieli“... [10]) Lib. Rev. [11]) Ps. LXVIII, 8.

gląda, a tam nędza i łzy: dzieci ziębnięte tulą się do matki i płaczą, podczas gdy ojciec wesołe życie prowadzi. O ojcze i mężu! bodajeś się był lepiej wcale nie rodził, jak masz być nieprzyjacielem Jezusa i szczęścia domowego. W innem znowu miejscu obywatel ziemski truje młodą swą żonę przy pomocy kochanki, z którą od lat dwunastu utrzymywał grzeszne stosunki [12]). Indziej znów niewiasta, mająca kilkoro dzieci, porzuca małżonka i puszcza się na życie rozpustne ze zgorszeniem dla swych dziatek i całej parafii. Lecz rozpasanie niedługo trwało: po kilku bowiem miesiącach przez kochanków zabitą zostaje.

Po okrutnem biczowaniu żołnierze z domu starosty prowadzą P. Jezusa do ratusza, czyli miejsca sądów publicznych. Tu już zawczasu zebrała się rota ich cała. Wiedzieli, że żydzi za główny powód oskarżenia podali to, iż się czynił królem żydowskim, postanowili tedy urządzić szyderstwo z królewskiej Syna Bożego godności: zdjęli zeń suknie, a włożyli stary, szkarłatny, wytarty płaszcz żołnierski, posadzili na miejscu podwyższonem niby tronie, uplotli na poczekaniu, dla wzbudzenia śmiechu, koronę z ciernia, włożyli na głowę, a w rękę zamiast berła dali trzcinę. *A klaniając się przed nim, naigrawali, mówiąc: Bądź pozdrowion królu żydowski. A plując nań wzięli trzcinę i bili głowę* [13]). Kolce cierniowe, według św. Wawrzyńca Justyniana, były tak długie, że aż do mózgu przenikały [14]).

Mękę cierniem koronowania i te bolesne ukłócia ponosi Zbawiciel za nasze grzechy myślą popełniane: pychy, wyniosłości, zazdrości, gniewu, mściwości; berło trzcinowe oznacza naszą chwiejność i niestałość w służbie Bożej; one zaś hołdy obłudne żołnierzy naśladują ci, co dopóki są w kościele — modlą się, wzdychają, nawet płaczą, przy spowiedzi okazują, że żałują za grzechy, lecz skoro tylko opuszczą progi świątyni, wnet wracają do dawnych złych nawyknień: bluźnierca przeciw Bogu pozostaje nadal takim samym jak i naigrawający się i szydzący z duchowieństwa, zazdrośnik i mściwy pomimo przyrzeczenia poprawy,

---

[12]) Gazeta Polska, 1901 rok, № 121, str. 3.
[13]) Mat. XXVII, 29, 30.
[14]) S. Laur. Justin. de triumph. Christi c. 14.

trwa w złym nałogu, bawiący się myślami i uczuciami nieskromnemi i nadal nie hamuje wyobraźni, nie zrywa przywiązania do nieprawości, lecz jeden cierń grzechu splata z drugim w bolesną koronę i tę wtłacza na głowę Jezusowi, a swym niestatkiem i zaślepieniem wbija coraz głębiej ostre kolce i wyciska Krew Najśw. coraz obficiej. Ile więc razy spojrzysz na krzyż i koronę cierniową, wspomnij, że nie żydowie, jenoś ty sprawcą nieznośnych Pana katuszy. Św. Teresa, widząc raz w objawieniu Chrystusa cierniem ukoronowanego, poczęła gorzko płakać, lecz Pan Jezus tak jej oświadczył: „Tereso, nie opłakuj ran, jakie mi zadały ciernie żydów, lecz ubolewaj raczej nad przyczyną tych ran t. j. nad grzechami chrześcijan!“ O, nie bądźmy tak okrutnymi katami, oszczędzajmy cierpień Jezusowi przez umartwianie zmysłów i pragnień nieumiarkowanych, bo dlatego właśnie chciał być ukoronowanym, by nam pozyskać koronę chwały w niebie.

4. Całego we krwi i ranach Zbawcę, w cierniowej koronie i szacie szkarłatnej kazał Piłat wyprowadzić przed ratusz, a ukazując ludowi, rzekł: *Oto człowiek*, jakoby mówił: patrzcie, jak sponiewierany i skatowany, do człowieka nawet niepodobny, czyż na litość nie zasługuje? Ten właśnie obraz ubiczowanego i ukoronowanego Chrystusa, przez Piłata żydom przedstawiony, wyryjmy głęboko w sercu i nie bądźmy tak nieczułymi, jak żydzi, którzy na widok skrwawionego wołali: *Ukrzyżuj, ukrzyżuj go* [15]). Owszem, niechaj uprzytomnienie w umyśle cierpiącego Zbawcy będzie dla nas pobudką do pokuty. Jeśli wejrzenie na portret ojca noszony na piersiach, zdolne było powstrzymać Bolesława Chrobrego od wszelakiej nieprawości tak, iż zwykł był mawiać: nie mogę nic złego czynić, abym godności ojca mego nie ubliżył, czyż tem bardziej nie powinno tego dokonać wejrzenie na obraz poranionego Oblicza Boga-Człowieka? Bo rozważmy: najpiękniejszy między synami ludzkimi—*nie ma krasy, ani piękności* [16]); oczy Jego załzawione, w cichej boleści w niebo wzniesione; policzki zapadłe i sine, krwią oblane, skronie poranione *jakoby zasłoniona twarz jego i wzgardzona*. Przed Jego

---

[15]) Jan XIX, 6. [16]) Is. LIII, 2, 3.

Obliczem Boskiem Aniołowie na twarz padają, a teraz jakże odmienny widok: *i widzieliśmy Go, wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści, a nie było na co pojrzeć.* Ten, który okrywa pola i ogrody bujnem kwieciem — sam z szat obdarty i na wzgardę starym łachmanem odziany. I cóż Go do takiego stanu przywiodło, do takiego poniżenia Boskiej osoby? Prorok Pański tak na to odpowiada: *Zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze* [17]). O grzechu! jakże wielce szkaradnym jesteś, jeśli najniewinniejszego Jezusa, co przyjął na się tylko postać grzesznika, w takiem pohańbieniu przedstawiasz, jakże bardzo szpecić musisz duszę moją — ten obraz Boży?

5. Chrystus Pan ubiczowany i w cierniowej koronie uczy, do jakiej wzgardy, opuszczenia od Boga z jednej, a upodlenia natury ludzkiej z drugiej strony doszedł człowiek przez grzech pierworodny. Przedtem był w łasce u Boga, w szczęściu i zdrowiu, o nic się nie troskał, nie znał cierpień i utrapień pielgrzymki doczesnej. Lecz po grzechu wpadł w niełaskę: utracił prawo do nieba, a mając umysł zaciemniony zamiast czci prawdziwemu Bogu oddawali się ludzie bałwochwalstwu, cierpienia zaś i choroby stały się nieodstępnymi ich towarzyszami. Ziemia nawet dla grzechu przeklętą została: *Przeklęta będzie ziemia w dziele twojem,* wyrzekł Bóg do Adama, *ciernie i osty rodzić ci będzie* [18]). I dziś to przekleństwo Boże każdy słyszy, gdy grzeszy. Te ciernie upadłej ludzkości, czyli ten ogrom nieszczęść, splecione w koronę, włożono na głowę Chrystusa na dowód, iż przyjął na się wszystkie skutki grzechu, jakich przyczyną stał się pierwszy rodzic, i aby był dla nas drugim Adamem już nie zguby jak tamten, lecz wybawienia. Ta wielka prawda Boża zawarta była w słowach Piłata: *Oto człowiek,* bo człowiek po hebrajsku znaczy Adam.

Chrystus zbity i skatowany, do człowieka niepodobny, to obraz jeszcze upodlenia rodu ludzkiego wskutek odstępstwa od Boga. Nieludzkość, prześladowanie niewiernych, barbarzyństwo, tyranizowanie i najsromotniejsza niewola—oto cecha ery przed-Chrystusowej. Lecz i po dzień dzisiejszy tenże Chrystus jako

---

[17]) Izai. LIII, 5. [18]) Gen. III, 17, 18.

Bóg i Człowiek bywa hańbiony, już nie tyle przez bałwochwalstwo ludów nieucywilizowanych i pogańskich, ile przez złych chrześcijan. I dziś jeszcze godność ludzką hańbi niewolnictwo: w Afryce np. Arabowie urządzają obławy na mieszkańców i prowadzą na targi całe karawany niewolników. I dziś człowiek upadla się i do rzędu zwierząt schodzi przez oddawanie się namiętnościom: pyszny staje się podobnym do pawia, leniwy do ślimaka, krzywdziciel do jastrzębia, zazdrosny do węża i t. d.

Ilekroć więc pokusa jaka do grzechu ciągnąć cię będzie, uprzytomnij sobie obraz cierpiącego Jezusa, a patrząc na ten wizerunek, wołaj: nie mogę nic złego czynić, abym godności Ojca mego Niebieskiego nie ubliżył, abym obrazu Bożego na duszy mej nie splamił. Ubiczowany Chrystus w cierniowej koronie, ponoszący tyle zniewag, to pierwszy męczennik dla sprawiedliwości, dla prawdy świętej, a zarazem przykład dla nas, iż i my mamy być gotowi za wiarę i cnotę śmierć męczeńską ponieść.

O Zbawicielu! Tyś przecie nie na to na świat przyszedł i tyle ponosił cierpień i zelżywości, bym ja na wieczne poszedł potępienie. O Jezu,

„Już Ci służyć będziem wiernie,
Będziem kochać krzyż i ciernie,
Będziem płakać nad grzechami,
Serce Twe obmyjem łzami“ [19]). Amen.

---

19) Pieśń do Serca Jezusowego: „Nie opuszczaj nas“...

NAUKA PASYJNA LUDOWA

VII.

Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

Treść: 1. W odpowiedzi Chrystusa: *Nie miałbyś żadnej mocy, gdybyć z wierzchu nie dano*, mieści się nauka dla piastujących władzę. 2. Piłat umywający ręce wielu ma naśladowców. Kto to zaklęcie powtarza: *Krew jego na nas i na syny nasze*. 3. Każdy na wzór Chrystusa winien chętnie krzyż dźwigać. 4. Przyjście na górę Kalwaryjską. Zdarcie szat. Ukrzyżowanie. Napis. Ostatnie słowa. 5. Co to jest tajemnica Odkupienia, czego nas uczy. Wzruszenie natury przy śmierci Syna Bożego. Przebicie boku. Złożenie do grobu.

1. Oburzony Piłat okrucieństwem narodu żydowskiego, który nie zadowalał się ubiczowaniem Pana Jezusa, lecz żądał śmierci, rzekł do nich: *Weźmijcie go wy, a ukrzyżujcie, bo ja w nim winy nie znajduję... My zakon mamy*, odpowiadają, *a wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił* [1]. Posłyszawszy to wielkorządca, przeląkł się, wprowadził Zbawcę do ratusza i zapytuje: *Skądeś ty jest? Lecz Jezus nie dał żadnej odpowiedzi* [2]. Rozgniewany milczeniem starosta: dlaczego nic nie odpowiadasz, mówi, czyż nie wiesz, że mam moc uwolnić cię, albo skazać na śmierć? *Nie miałbyś żadnej mocy przeciw mnie*, odpowiada Pan Jezus, *gdybyć z wierzchu nie dano* [3], a tem samem poucza: iż wszelka władza od Boga pochodzi. Taką np. władzę od Boga mają przełożeni i chlebodawcy; w stosunku do podwładnych nie powinni nigdy gwałcić praw sprawiedliwości i słuszności i ojcowskiej opieki nad ich duszą i obyczajami, jak niemniej nad zdrowiem i życiem. I rodzice mają władzę nad dziatkami, ale źle ją wykonywają, jeśli słusznie nie karcą, za pobłażanie bowiem sami kiedyś odpokutują nieraz na tym nawet świecie. We wsi Rudzie około Niemna nad Lidą pewien gospodarz miał jedynaka, któremu na wszystko złe pozwalał i nie karał, bo mu żal było. Lecz za to też teraz syn wyrodny ojca nie żałuje, bo kiedy się obaj o coś posprzeczali, tak ciężko po-

[1]) Jan XIX, 6, 7. [2]) Ibid. v. 9. [3]) Ibid. v. 11.

bił ojca, że aż nieborak zemdlał [4]). Z drugiej wszakże strony nadużywają swej władzy ci rodzice, jeśli za byle co katują i biją bez litości. I mężowie mają władzę nad małżonkami, gdyż „mąż jest głową żony“ [5]), lecz nie ma to być sponiewieranie i pohańbienie jej godności jako w czasach przed-Chrystusowych, lub bicie, przeklinania i dokuczania.

2. Po otrzymaniu odpowiedzi starosta chciał koniecznie uwolnić Jezusa, *lecz żydowie wołali: jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski* [6]). Nie chcąc tedy narazić się na niełaskę cesarza, *wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego* [7]). W Obliczu atoli Boga nie został uniewinniony, gdyż postąpił wbrew sumieniu. „O Piłacie niecnotliwy! czemuś tak niesprawiedliwy?“ Ach! iluż to takich Piłatów i dziś na świecie, co inaczej myślą, a inaczej czynią, inaczej mówią, a inaczej postępują Niejeden popełni występek, a jednak wypiera się i przysięgą nawet fałsz swój potwierdza. Inny przy pożyczaniu pieniędzy sumituje się, jako w niedługim czasie odda, a gdy czas nadejdzie, bezczelnie się zapiera. Do Piłata podobni są ci, co dla zysków okłamują innych i w błąd wprowadzają. Tę fałszywość zauważyć można nawet w rzeczach najświętszych. Nieraz rodzice i opiekunowie nie posyłają wcale dzieci i służących na nauki katechizmowe przed pierwszą spowiedzią, a potem wysyłając dziecko do spowiedzi, uczą kłamać i mówić, że już było pierwszy raz u Sakramentu Pokuty... Godząc się do służby ta lub ten zapewnia sumiennie, że chce służyć cały rok, lecz w duszy inaczej sobie układa: na zimę tylko pragnie znaleźć dach nad głową, a na wiosnę uciec ze służby, albo poszukać okazyi do wydalenia. Wielce niesumienny jest taki człowiek, do Piłata podobny swą dwulicowością, grzeszy i obowiązany jest zwrócić wszelką szkodę stąd wynikłą i chociaż wmawia w siebie i mówi z Piłatem: nie winienem ja krwi Syna Bożego, na sądzie jednak ostatecznym inaczej się przekona. Tak samo powtarza gorszyciel, gdy widzi, jak obrażają Boga ci, których albo słowem i namową,

---

[4]) Gazeta Świąteczna, rok 1901, № 1087, str. 5.
[5]) Ad Eph. V, 22. [6]) Jan XIX, 12. [7]) Mat. XXVII, 24.

pismem lub złym przykładem grzeszyć nauczył; ale Ten, co powiedział: *Biada człowiekowi, przez którego zgorszenie na świat przychodzi* [8]), inaczej kiedyś osądzi.

Wielkorządca w obronie prawdy winien był raczej życie położyć, wolał przecież shańbić się niż okazać człowiekiem sumiennym i prawego charakteru. A i dziś gdzie znajdziemy tę prawość charakteru? Zajrzyjmy w stosunki handlowe i kupieckie. O! jak tam tej uczciwości i sumienności nadużywają. Lichy, bezwartościowy towar sprzedają za dobry, inwentarz chory za zdrowy, nabiał fałszowany... Patrzmy! Już ugoda stanęła; wtem podchodzi jakiś człowiek, że więcej zapłaci, wnet niesumienny sprzedawca cofa się i temu oddaje czy stworzenie czy towar, kto więcej zapłacił. Dla kilku więc złotych, a może nawet groszy, hańbi się taki człowiek, bo pokazuje, że mu brak wstydu i ambicyi. A przecież być słownym więcej znaczy jak pieniądze, bo i cóż wart taki, choćby nie wiem ile miał majątku, jeśli jest nieuczciwy, nieszlachetny. Nieraz w pożyciu sąsiedzkiem jeden na drugiego przez złość, zazdrość narobi plotek, poróżnień, waśni, oskarży nawet, lecz gdy przyjdzie w oczy wypowiedzieć to samo, umywa ręce, wypiera się, jako nic nie mówił. I czyż to nie jest podłość i nikczemność i odgrywanie roli Piłata? I czy może być usprawiedliwiony przed Bogiem? Nie! *Serce bowiem twe nie jest proste przed Bogiem. Pokutujże tedy za tę złość twoją* [9]).

Prawość charakteru i nieposzlakowane imię czyni każdego godnym czci i szacunku, choćby był z pod strzechy słomianej i w wiejskiej sukmanie, *bo którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi, a jeśli synami, tedyć i dziedzicmi* [10]), gdy tymczasem brak uczciwości hańbi i sromotą okrywa każdego, choćby był magnatem. Nie napróżno też dostał się Piłat w Credo, ma nas bowiem ustawicznie ostrzegać, iżbyśmy nie byli jemu podobni... Zaledwie zawołał: *Nie winienem ja...* wszyscy jednogłośnie odrzekli: *Krew jego na nas i na syny nasze* [11]), co znaczyło: wszystkie skutki tego zabójstwa przyjmujemy na dusze

---

[8]) Mat. XVIII, 7.
[9]) Dzieje Ap. VIII, 21, 22.
[10]) Rzym. VIII, 14, 17.
[11]) Mat. XXVII, 25.

nasze i naszych dzieci. Jakoż przekleństwo Boże za to straszne zaklęcie ciąży do dziś na narodzie żydowskim. Rozproszeni po całym świecie noszą piętno hańby: nie mają ojczyzny, nie mają kapłaństwa, z żadnym narodem zżyć się nie mogą, zachowując odrębność swą semicką... I ty w swych zaklęciach i pomstach do żydów jesteś podobny, wszystkie płynące stąd skutki na siebie przyjmujesz. Ile to razy przy sprzedaży dla lepszego zaświadczenia, zaklinasz się i przysięgasz, a w złości przeklinasz na krew, pioruny, cholery nie tylko pracę ale i świętą ziemię, co cię na sobie nosi i inwentarz, ludzi, żonę nawet i dzieci.

3. Na zaklęcie żydów wielkorządca po raz ostatni się odzywa: króla więc waszego mam ukrzyżować? gdy zaś odrzekli: *Nie mamy króla jeno cesarza, wtenczas podał go im, żeby był ukrzyżowan... I wzięli Jezusa i wywiedli* [12]), po uprzedniem zdjęciu z Niego płaszcza i przywdzianiu szat własnych. Kara ukrzyżowania była najhaniebniejszą, gdyż podlegali jej najwięksi zbrodniarze; za takiego tedy i Zbawiciela poczytano. Sromotne narzędzie śmierci sam winowajca musiał dźwigać na miejsce kaźni. Że zaś Pan Jezus tak był wycieńczony, iż po kilka razy upadał pod ciężarem krzyża, przymuszono niejakiego Szymona Cyrenejczyka do pomocy... I na każdego z nas wkłada Zbawiciel jakiś krzyżyk: na tego cierpienie, na drugiego niepowodzenia i straty, na innego nieszczęście... Kto go z dobrej woli, bez szemrania przyjmuje — nagrodę ma u Boga, kto zaś niechętnie bierze, nie tylko Zbawiciel mu nie ulży i nie pocieszy, ale jeszcze zaprze go się kiedyś [13]): *A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mię, nie jest mnie godzien.*

„Kiedy więc przyjdzie i smutku godzina,
Nieszczęście jakie na ciebie gdy padnie,
To nie rozpaczaj! rada tu jedyna:
Nieś krzyż w spokoju. Bo któż tó dziś zgadnie,
Ile radości czeka nas w pobliżu,
Gdy dobro swoje widzimy i w krzyżu!“ [14])

[12]) Jan XIX, 15, 16. [13]) Mat. X, 38.
[14]) Gazeta Świąteczna r. 1901, tydz. I, wiersz p. t. „Przy Nowym Roku.“

Kto zamiast swój krzyż w cierpliwości dźwigać, innym cierpień przyczynia, sam nigdy pokoju i szczęścia nie zazna...

Ciężki krzyż dźwigającemu Zbawicielowi zabiegła drogę Najśw. Marya Panna i św. Weronika, ta chustą otarła Oblicze Pańskie. *I szła za Nim wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały go. A Jezus obróciwszy się, rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nademną* [15]... Chciał przez to powiedzieć: straszna hańba czeka grzesznika po śmierci; jeśli drzewo zielone — najniewinniejszy Jezus tak srodze cierpi, cóż będzie z suchem? a jest niem każdy chrześcijanin nie posiadający żywej wiary: liści i owoców pokuty, albowiem *wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone* [16].

4. *I przyszli na miejsce, które zowią Golgotha, co się wykłada miejsce trupiej głowy. I dali mu pić wino z żółcią zmieszane* [17], według zwyczaju, aby uśmierzyć nieco uczucie bólu. Lecz Pan Jezus nie chciał pić, aby odpokutować za twoje niewstrzemięźliwości i powstrzymać cię od nadużycia w jedzeniu i piciu, zwłaszcza rozpalających trunków, których nawet umiarkowane użycie jest szkodliwe dla zdrowia. Gospodarz ze wsi Pszczonowa, w powiecie łowickim, wracając z odbytych sądów do domu, po poczęstunku w karczmie upadł i skonał na drodze. Wódka go zabiła [18]. Używanie zaś anodyny, tak rozpowszechnione od lat kilku w niektórych okolicach, wprost jest zabójcze. Jeden włościanin z okolicy Skępego, w gub. Płockiej, wypił po obiedzie nieduży kieliszek anodyny. Ale zaraz poczuł w żołądku straszne boleści, trwające przeszło siedm godzin, aż w końcu umarł [19].

Przed ukrzyżowaniem zdjęto ze Zbawiciela szaty, jakoby na dowód: iż nagi się człowiek rodzi i nagi ze świata schodzi [20] i przykład dla ludzi, by nie narzekali na biedę, niedostatek, ilekroć spojrzą na nagiego Mistrza i Pana swego. Może z ciężkiej twej pracy mały masz zarobek, nie wystarcza ci na przyzwoite utrzymanie, może sam nie masz ciepłego obuwia, może dzieci twoje

---

[15] Łuk. XXIII, 27, 28. [16] Mat. VII, 19. [17] Mat. XXVII, 33, 34.
[18] Gazeta Świąteczna, rok 1901, № 1088, str. 2.
[19] Tamże. [20] Job I, 21.

w porze zimowej w letniem ubraniu chodzą i do tego podartem, ale nie smuć się, nie trać ufności w Bogu, On cię poratuje, byleś ty biedniejszemu jeszcze od siebie nędzarzowi rękę podał, pomnąc, iż samego Chrystusa okrywasz przez to nagość. Kiedy św. Marcin połową swego płaszcza okrył nagiego prawie człowieka, tejże samej nocy ukazał mu się Pan Jezus okryty tą samą połową płaszcza i słodko rzekł do niego: Marcinie, tyś mię okrył swym płaszczem [21]). Odartego z szat Zbawiciela położyli na okrutnem drzewie krzyża i przybili gwoździami za ręce i nogi. „Do drzewa krzyża Go przybito, woła św. Maksym, aby, jak człowiek przez drzewo dał się uwieść pożądliwości, tak przez drzewo był zbawiony.“ Tuż obok ukrzyżowano dwóch łotrów. „Bardzo była wielka niegodziwość tych ludzi, jak uważa św. Augustyn, którzy ukrzyżowali Syna Bożego, ale tych większa jest, którzy nie chcą dobrze żyć i nienawidzą przykazań prawdy, za które ukrzyżowany został Syn Boży“ [22]). Ilekroć więc grzeszysz, tyle razy ponawiasz straszną boleść ukrzyżowania, bo wyciągasz rękę po gwóźdź jak pierwszy rodzic po owoc zakazany, a tym gwoździem—to przełamanie przykazania Pańskiego, gdyż przez to ranisz Boskie serce; ciężkim młotem, którym pobijasz one gwoździe—to złość i lekkomyślność twoja i zatwardziałość, przez nie coraz boleśniejsze zadajesz męki. Zwyczaj starożytny nakazywał nad głową skazanego zawieszać tablicę z wyrażeniem zbrodni. Piłat tedy kazał położyć następujący napis w kilku językach: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Ilekroć więc spojrzysz, człowiecze, na cztery początkowe litery tego napisu: I. N. R. I. rozważaj głębokie ich znaczenie. Cztery to tylko litery, ale o! jakże wiele dają ci do myślenia. One ustawicznie na cię wołają: „Jesteś niegodzien ratunku Jezusa,“ jeśli przez grzechy na nowo oddajesz się w niewolę czarta, z której cię wybawił przez śmierć krzyżową.

Przy krzyżu stała straż rzymska z żołnierzy złożona: musieli strzedz Ukrzyżowanego, póki nie umarł, do nich też należały szaty skazanego, zabrali je i podzielili się. Trzy godziny wisiał

---

[21]) Breviar. Rom. die 11 Novembris.
[22]) S. August. Expos. in ps. 7.

Pan Jezus, od południa do godziny trzeciej, pośród niewymownych katuszy, naigrawań i bluźnierstw motłochu, a przez ten czas ciemności okryły całą ziemię. Z krzyża jeszcze modlił się za prześladowców, przebaczył nawróconemu łotrowi, oddał nas wszystkich w opiekę Maryi wypowiadając jednocześnie siedm pamiętnych słów. W końcu zawołał głosem wielkim: *Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mojego. A to rzekłszy, skonał* [23]). A jako Pan Jezus przed skonaniem duszę swoją polecał w ręce Ojca Niebieskiego, tak i my codzień, zwłaszcza idąc wieczorem na spoczynek, jakoby na śmierć, mówmy to samo, prosząc o szczęśliwe skonanie nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Codziennie umiera do 90,000 ludzi. Pomagajmy im naszemi modłami do szczęśliwej śmierci, a w tym celu odmawiajmy przynajmniej trzy razy dziennie wraz z „Anioł Pański“ króciutką a wielce skuteczną modlitwę do Serca Pana Jezusa konającego za konających. „A Bóg nieskończenie miłosierny sprawi to, mówi Pius IX papież [24]), niezmierną dobrocią swoją, że tegoż miłosierdzia dostąpią w godzinę śmierci ci, co tę przysługę konającym swym braciom za życia swego oddawali.“

5. Tak więc spełniła się niesłychana w dziejach świata zbrodnia Bogobójstwa. Śmierć krzyżowa Jezusa Chrystusa stanowi tajemnicę Odkupienia, albowiem Bóg niepojęty w swej mądrości i dobroci wynalazł ten mianowicie środek zbawienia naszego, przezeń nie tylko wybawieni jesteśmy z niewoli grzechu i piekła, ale nadto jeszcze został przebłagany obrażony Majestat Boski. Ponieważ człowiek zgrzeszył, człowiek też powinien był za grzechy odpokutować. Lecz żaden z ludzi, choćby i najświętszy, nie mógł tego należycie dokonać przez największe cierpienia, a nawet śmierć męczeńską, bo grzech, obrażając Majestat Nieskończony—nieskończonego też wymagał zadosyćuczynienia, a tego przecież człowiek jako istota skończona dać nie mógł. Potrzeba tedy było dla zgładzenia wyrządzonej zniewagi aż męki i śmierci Boga-Człowieka. Rozpięty więc na krzyżu Zbawiciel uczy nas poznawać wielką złość grzechu, oraz wielką wartość

[23]) Łuk. XXIII, 46.

[24]) W dekrecie z dnia 2 lutego 1850.

naszej duszy, gdyż dla zbawienia tak haniebnie cierpieć poświęcił się Syn Boży. Słusznie można zawołać:

„O! duszo, jakożeś droga, wielką ceną zapłacona,
Wszystek skarb nieba i. ziemię, Bóstwo wydało dla ciebie“ [25]).

Rozpięty P. Jezus na krzyżu uczy poznawać Boga w Jego przymiotach, a my poznając Boga i siebie, możemy się zapalać do coraz większej ku Niemu miłości i jak najściślejszego jednoczenia się z Nim tu na ziemi, a po śmierci w niebie. Tym więc sposobem tajemnica Odkupienia jest podstawą religii chrześcijańskiej, a krzyż źródłem wszystkich łask Bożych i wszelkiego dobra. I jak niegdyś za Konstantyna Wielkiego, gdziekolwiek posłano chorągiew ze znakiem krzyża, wszędzie odnoszono zwycięstwo, bo widok tego znaku ożywiał żołnierzy i męstwa dodawał: w którejkolwiek się ukazał stronie, tam nieprzyjaciele pierzchali, a tego, co trzymał ten sztandar, nie dościgły nawet pociski nieprzyjaciół;— tak i dziś ta sama jest skuteczność krzyża Chrystusowego. On siły dodaje do walki na tym świecie. Przed nim pierzchają nieprzyjaciele zbawienia, on nam siły dodaje do walki z namiętnościami i pomaga do zwycięstwa... Wycieńczone długim pochochodem wojsko francuskie idąc na zdobycie afrykańskiego miasta Kairu zaledwie wlecze się naprzód, upadając niemal od skwaru i trudów, a tu jeszcze w oddali widać nieprzyjacielskie oddziały wyszykowane do boju. Wtem Napoleon każe się zatrzymać: dobywa pałasza, a wskazując na piramidy olbrzymie, woła natchnionym głosem: „Żołnierze! ze szczytu tych piramid 40 wieków na nas patrzy!“ Słowa te jak piorun padły na szyki wycieńczonych szeregowców, ożywiły je i zwycięstwo zapewniły. Jeśli słowa ziemskiego wodza taką potrafiły wlać otuchę w serca żołnierzy, czyż tem więcej nie powinny tego dokonać słowa naszego wodza Niebieskiego — Chrystusa? On rozpięty na krzyżu zdaje się wołać: Chrześcijanie! żołnierze Kościoła wojującego, ze szczytu krzyża 19 wieków na nas patrzy! Jam podbił pod swój sztandar cały świat pogański i wszystkie narody. Ja z wa-

[25]) Pieśń: „O duszo wszelka nabożna“...

mi walczę po dzień dzisiejszy, bom przyobiecał, że zostanę *z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata*[26]), czyż więc możecie wątpić o mojej pomocy i zwycięstwie? Gdy więc upadać będziesz na duchu wśród skwaru pokus i trudów pielgrzymki po tej pustyni świata—spojrzyj na krzyż Jezusa, a on cię wzmocni, on cię oświeci i poprowadzi. Krzyż — to najskuteczniejszy środek do nawrócenia i zbawienia duszy, a rozważanie męki i śmierci Zbawiciela—to szkoła doskonałości, wzór poświęcenia się dla chwały Boga i dobra współbraci. To też Kościół święty radzi swym dziatkom jak najczęściej używać znaku Krzyża św., oraz rozważać Mękę Pańską, zwłaszcza podczas Mszy św. i brać udział w nabożeństwach pasyjnych, nie opuszczać ćwiczeń pobożnych, modlitw, litanii i pieśni o Męce Pańskiej.

Przy śmierci P. Jezusa powstało wzruszenie natury na znak żalu po zgonie Pana i Władcy: ziemia zadrżała, ciemności zaległy, skały się popadały. „A jednak człowiek twardsze ma serce od skał, mówi św. Grzegorz, jeśli nie skruszy się do żalu i pokuty“ [27]), gdy wejrzy na Syna Bożego na krzyżu sromotnie zawieszonego, jeśli nie uderzy się w piersi i nie zawoła dziś z głębi duszy: Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami! Tajemnicza zasłona w kościele Jerozolimskim, przedzielająca Najświętszy Przybytek od reszty świątyni — rozdarła się na dowód, iż przez Nowy Testament ściślejsze nam otworzono z Bogiem obcowanie tu na ziemi przez Najświętszy Sakrament, a w niebie po śmierci przybytek chwały. I groby się otworzyły: wiele ciał Świętych, którzy byli posnęli, *powstało*[28]). *A setnik i ci co z nim byli strzegąc Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i to co się działo, zlękli się bardzo, mówiąc: Zaiste! ten był Synem Bożym*[29]). O jakże się zasmucili ci święci zmartwychwstali, skoro Zbawiciela na krzyżu ujrzeli. O! jako płakać musieli wraz z całą naturą na wyrodne potomstwo, iż Mesyasza w raju obiecanego, przez Patryarchów pożądanego, przez

[26]) Mat. XXVIII, 20.
[27]) S. Gregorii Papae Hom. 10 in Evang. Matth. c. II in festo Epiphaniae D.
[28]) Mat. XXVII, 51, 52.
[29]) Tamże w. 54.

Proroków przepowiedzianego, przez Ojców Świętych w otchłani wyczekiwanego, do krzyża przybito. Bo umarł Ten, co zawsze dobrze tylko czynił: umarłych wskrzeszał, chorych uzdrawiał, ślepym wzrok, głuchym słuch, chromym i sparaliżowanym władze przywracał... Umarł Król Nieba i ziemi, a któż teraz nami rządzić będzie? Umarł nasz Ojciec, a któż nam łzę otrze? Zamknął powieki najczulszy Opiekun, a któż nas poratuje w niedoli?

Nawet po śmierci nie dają Mu pokoju, bo oto *jeden z żołnierzy włócznią otwiera bok, a natychmiast wyszła krew i woda* [30]), były one godłem łask Sakramentalnych, które spływają na wiernych wskutek zasług śmierci Chrystusowej. Ilekroć spojrzysz na przebity bok Ukrzyżowanego, wołaj:

„Serce Jezusa, włócznią przebodzone
Niechaj przy śmierci w Tobie mam obronę,
A przez wylaną dla mnie krew i wodę
Daj w utrapieniu pomoc i ochłodę“ [31]).

Potem zdjęto z krzyża Najświętsze Ciało, złożono na łonie Maryi, namaszczono wonnościami, owinięto w prześcieradło i pochowano w ogrodzie niedaleko miejsca ukrzyżowania w grobie wykutym w skale i przywalono otwór kamieniem. I oto dziś widzimy Zbawiciela złożonego w grobie. Ty więc ludu, coś przyszedł dziś do świątyni uczcić Go, przystąp bliżej do tej mogiły i patrz: te usta Boskie już nie mówią, a to dlatego, że twoje otwierały się na przekleństwa, obmowy, słowa nieuczciwe... Te oczy dlatego zamknięte, iż twoje patrzyły na przedmioty niemoralne; to serce dlatego otwarte, iż twoje zamykało się na głos sumienia i łaski; te ręce i nogi teraz się nie poruszają, bo twoje były skore do krzywdy i nieprawości. A jako syn wyrodny wtenczas dopiero się opamiętał, gdy stanął nad mogiłą drogiego ojca, którego przez swą swawolę do grobu wtrącił, podobnież i my wejdźmy dziś nareszcie w siebie i powiedzmy sobie: Chrystus dla nas umarł i my przez miłość dla

---

[30]) Jan XIX, 34.

[31]) Pieśń: „Witaj Krynico“...

Niego umrzemy światu i ciału i grzesznym pożądliwościom, a żyć i pracować będziemy dla Boga i wiecznego zbawienia duszy, a na zakończenie pasyjnego nabożeństwa wszyscy, jak tu jesteśmy,

...„Panu dzięki dajmy
Że dla nas zmęczony, zmarł i pogrzebiony,
A przy ostatniem rozstaniu — z Nim mówmy na po-
[żegnaniu:
Ach Jezu, za mękę Twą, miej wieczną dziękę“ [32]).
Amen.

NAUKI KATECHETYCZNE.

(A. Melcher. „Cyklus-Predigten“).



ROZDZIAŁ II.

O dziesięciu przykazaniach Bożych.

---

11. O przestąpieniu czwartego przykazania Boskiego.

Razu jednego Pan Jezus opowiedział niezmiernie pouczającą przypowieść. Przyrównał siebie do gospodarza, który dobre ziarno zasiał na ziemi swojej. Tymczasem po wzejściu okazało się dużo chwastu, a słudzy niespokojni pytali się: skąd ten chwast, Panie, tyś przecie dobre ziarno zasiał? Gospodarz objaśnił, że kiedy ludzie spali, nieprzyjaciel przyszedł i zasiał chwastu i stąd on wyrósł. Otóż i Pan Bóg na chrzcie św. nasiał do serca dzieci nasienia dobrego, to jest najlepsze zasady; wyrył w sercu dziecka przykazanie poszanowania, posłuszeństwa i miłości, a stąd powstać miały wspaniałe owoce mądrości i miłości. O wszystkich dzieciach należałoby powiedzieć, co wyrzekła mat-

[32]) Pieśń: „Ogrodzie Oliwny widok w tobie dziwny“...

ka młodego Tobiasza o swym synu: *Toć jest światłość oczu naszych, podpora starości naszej, pociecha żywota naszego!* Lecz jakież widzimy postępowanie wielu dzieci, co tak często słyszymy z ust rodziców? Dzieci nie pełnią tego przykazania, jak Bóg przykazał i na pociechę rodziców. Oglądamy tylko chwast na niwie serc dziecięcych. I skądże ten chwast? I tu się sprawdza słowo Chrystusa: *ludzie spali!* Bardzo często przy wychowaniu dzieci rodzice śpią spokojnie i przychodzi nieprzyjaciel, który nigdy nie śpi, lecz zawsze krąży wokół, jako lew ryczący i rzuca nasiona chwastu, to jest, samowoli w serca dzieci. Niekiedy śpią i dzieci mimo upomnień Bożych i przestróg rodziców, a dają posłuch mowom ludzi złych, którzy podburzają dzieci przeciw rodzicom. Stąd pochodzi, że tak często i okropnie przekracza się to przykazanie i to z uszczerbkiem i wielką szkodą dla dzieci samych. Dałby Pan Bóg, aby dzisiejsze kazanie o tym przedmiocie sprawiło, iżby nie potrzeba było więcej mówić o zachwaszczeniu serc dzieci chrześcijańskich, o skargach i żalach zgnębionych rodziców i o karach dla dzieci niedobrych. Aby dzieci w dobrem ugruntować, a złe do upamiętania przywieść, chcę dzisiaj wskazać, jak to dzieci przekraczają czwarte przykazanie Boskie, nie okazując swym rodzicom czci, miłości i posłuszeństwa.

I.

Dzieci mają okazywać swym rodzicom cześć i uszanowanie, za co przyobiecał im Pan Bóg wielkie błogosławieństwa: *Jako który skarbi, tak i kto ma w uczciwości matkę i kto czci ojca swego, będzie długo żyw. Kto czci ojca swego, doczeka pociechy z dziatek, a w dzień modlitwy swej wysłuchany będzie* [13]). Taka zapowiedź powinna skłonić wszystkie dzieci, aby się względem swych rodziców z należną czcią zachowywały. Ileż to jest takich dzieci, na które rodzice muszą się uskarżać, że ich swem niedobrem postępowaniem ranią, że skoro wyjdą z lat dziecięcych, wypowiadają rodzicom należne uszanowanie i tak niegodziwie i grubiańsko się z nimi obchodzą, jak nie odważyliby się postą-

[13]) Eccli. III, 6—7.

pić z nikim ze swoich równych. Nieraz dzieci nawet nie nazwą swych rodziców imieniem ojca i matki, lecz nazywają ich pogardliwie, albo „starymi,“ albo mówią do nich w osobie trzeciej. Przydałaby się takim dzieciom lekcya, jaką otrzymał przed pięćdziesięciu laty pewien młody kupiec. Żył on w St. Jean d'Acre. Po ożenieniu się, ojciec oddał mu dom z gospodarstwem, lecz w kontrakcie zastrzegł, że górne mieszkanie, lepsze i wygodniejsze, sam będzie zajmował, a dolne, nieco gorsze, syn. Wkrótce jednak syn nie trzymał się kontraktu i zmusił ojca do zajęcia mieszkania dolnego. Dowiedział się o tem pewien turecki urzędnik, zwierzchnik danej miejscowości, więc przywołał młodego kupca do siebie i po swojemu postanowił wymierzyć sprawiedliwość. Zasiadł tedy swym zwyczajem na dywanie, otoczony urzędnikami i katem, i rzekł do przywołanego: „Jaką wyznajesz religię?“ „Jestem chrześcijaninem,“ odrzekł. „A więc wykonaj znak chrześcijański i wymów odpowiednie przytem słowa!“ — krzyknął pasza. Pobladły ze strachu i drżący, począł się żegnać i mówić: „W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.“ — „Jeszcze raz uczyń to samo, tylko głośno i wyraźnie“ — wrzasnął turek. Młody kupiec i to uczynił. „Przeto pamiętaj, krzyknął pasza, trzymając sztylet w ręku, pamiętaj nędzniku, że Ojciec w górze, a Syn na dole (naprzód ojciec, a później syn). Ruszaj do domu i niech ojciec mieszka na górze, inaczej w jednej chwili roztrzaskam ci głowę w proch.“ Tak nauczał dziki turek chrześcijanina zachowywać czwarte przykazanie Boskie. Winowajca podążył do domu, błagał ojca o przebaczenie i natychmiast ustąpił mu mieszkanie górne.

Przytrafiają się też dzieci tak niedobrego serca, że skoro dostrzegą u rodziców jaki błąd, lub słabość — jakby same były bez skazy i wady — natrząsają się z nich, ośmieszają i rozgłaszają nietylko między rodzeństwem, ale i wśród obcych, wystawiając ich na pośmiewisko. Niestety już w pierwszych dziejach ludzkości mamy taki okaz niegodziwego dziecka. Noe, patryarcha, po uwolnieniu się od wód potopu rozpoczął hodowlę winogron, a nie znając mocy wytłoczonych z nich soków, które nazywamy winem, nieostrożnie napił się za wiele i to go odurzyło.

Skutkiem tego zasnął i mimo woli, leżał odkryty. Zauważył to jeden ze synów jego, imieniem Cham, i naśmiewał się z nagości ojca swego i, jakby uczynił odkrycie wielkie, pobiegł do braci i opowiedział z szyderstwem, co widział. Noe, dowiedziawszy się po obudzeniu o postępku syna, rzekł: *Przeklęty Chanaan, niewolnik niewolników będzie braci swej* [14]). Patryarcha nie przeklinał Chama, bo go Bóg był poświęcił, lecz syna swego Chanaana; w synu swoim był przeklęty, bo jako syn zgrzeszył. I do dziś daje się widzieć tę karę na potomstwie Chanaana, czyli na dzisiejszych murzynach afrykańskich, za przestąpienie przez swego protoplastę czwartego przykazania Boskiego; są bowiem niewolnikami innych narodów, zamieszkujących ziemię.

Również niegodziwe są dzieci, które, gdy się lepiej przyodzieją, lub też staną na wyższem stanowisku, rodziców się wstydzą, albo zupełnie zapierają. Tak uczyniła pewna niegodziwa córka z wielkiego miasta. Wychowana na wsi przez wieśniaczych rodziców, powędrowała do stolicy; tam wkrótce, porzuciwszy swój ubiór rodzinny, przystroiła się modnie i zaczęła żyć na sposób zepsutego miasta. Przez wiele lat nie dawała znać rodzicom, ani o miejscu pobytu, ani też o swym losie. Stroskany tem ojciec, postanowił pójść do miasta i poszukać swe ukochane dziecię, lecz po długiem wywiadywaniu się, nie mógł córki odnaleźć. Musiał przeto zawrócić ku domowi. Zmęczony, zapragnął nieco odpocząć w przydrożnym podmiejskim ogródku. Tam wśród grona wielbicieli przy stoliku widzi jedną dziewczynę i po przyjrzeniu się rozeznaje w niej swą córkę. Z rozradowanem obliczem rodzicielskiem biegnie ku niej i wita. Ta, wstydząc się ojca ubogo odzianego, odsuwa się i woła: Precz waryacie, zgłupiałeś stary człowieku, że się za mego ojca podajesz! Zatrwożył się z bólu staruszek, a całe towarzystwo na widok niegodziwej córki z obrzydzeniem odstąpiło od niej. Czyż nie słusznie wobec tego powiedział Pan Bóg o takich dzieciach. *Oko, które urąga ojcu i które gardzi rodzeniem matki swojej, niech wyklują kruki od potoków i niech je wyjedzą orlęta* [15]).

---

[14]) Gen. IX, 25.

[15]) Przyp. XXX, 17.

II.

Skoro wygaśnie w sercu dziecka poszanowanie rodziców, to już tam nie będzie i ducha miłości, nie będzie ani śladu przywiązania do nich. Objawy tego dają się każdodziennie widzieć. Zwykle złe dzieci pozbawione są religii, a więc jakże mają się modlić za rodziców, jeśli za siebie się nie modlą? Nie myślą dla siebie o niebie, skądże po śmierci rodziców mają starać się o wieczny dla nich spokój? ani na modlitwie, ani we Mszy św. nie będą o to błagały. Dwaj niedobrzy synowie, Ofni i Fines, chociaż byli dziećmi arcykapłana Helego, nie mieli ochoty ani do modlitwy, ani do ofiar zakonnych, lecz pędzili żywot lekkomyślny i jeszcze innym przeszkadzali w nabożeństwie. Nawet dla obrony, gdy nieprzyjaciel napadł na kraj rodzinny, zabrali samowolnie arkę przymierza ze świątyni i ponieśli wśród nieprzyjaciół. Za tę zuchwałość Pan Bóg ich ukarał, bo nie wrócili żywi z placu bitwy. I ojciec dowiedziawszy się, że arka przymierza przeszła w ręce nieprzyjacielskie, spadł z krzesła i zabił się...

Opowiada Ewangelia św., że pewien syn, nie chcąc być przy ojcu, zażądał wydania swej części majątkowej. Wiecie, jak marny żywot musiał pędzić, dopóki znów do ojca nie wrócił. Wiele dzieci podobnie postępuje. Nie chcą długo wytrwać przy rodzicach, dom ojcowski im cięży, radzi w obcych domach i towarzystwach przebywać, a smutni rodzice zmuszeni uskarżać się: dzieci wychowałem, a oni mną wzgardzili. Jak ów syn marnotrawny zmarnował majątek cały i w końcu aż musiał się żywić tem, co trzoda je, tak samo wiele dzieci, porzuciwszy dom rodzicielski, marnują wszystko dobre, co z domu wyniosły, zmarnowane na duszy i na ciele, w końcu żyjąc jak najmarniej, tęsknią za strzechą rodzinną, rade do niej wrócić, kiedy już nieraz jej nie mają.

A co powiedzieć o dzieciach, które tak dalece się zapominają, że swych rodziców znieważają, złorzeczą, pragną ich śmierci i najgorzej z nimi postępują? *Ktoby złorzeczył ojcu swemu, albo matce, śmiercią niechaj umrze* [16]). Nie można się dziwić, że Pan

---

[16]) Ex. XXI, 17.

Bóg tak surowo karze niegodziwe dzieci, niema bowiem gorszego widoku, wszystko się w uczciwym człowieku zżyma, kiedy się widzi, lub słyszy, że dziecko, nie mogąc się prędko doczekać śmierci rodziców, życzy im jak najprędszego końca, albo podnosi rękę, lub nogę w złości swej, aby ich uderzyć, lub kopać. Coś podobnego nie może minąć bezkarnie i koniec takiego dziecka musi być smutny.

W Jeruzalem pewien ojciec, imieniem Dawid, musiał boso, z odkrytą głową i wśród łez uciekać przed własnym synem, który mu chciał i życie i tron wydrzeć. Niegodziwy syn niedługo igrał. Za zrządzeniem Bożem zawikłały się jego bujne i długie włosy wśród leśnej gęstwiny i tak zawisł, a wtem nadbiegli obrońcy ojca i przeszyli jego serce trzema strzałami. Zwłoki złożono w leśnym dole i stosem kamieni pokryto.

Historya opowiada wiele przykładów, jak dzieci odniosły karę na tych samych członkach, którymi szkodziły rodzicom. Pewien młody człowiek, podczas niebezpiecznej jazdy, wyskoczył z pojazdu tak nieszczęśliwie, że nogę złamał i musieli mu ją lekarze odjąć. Ludzie dziwili się, że Pan Bóg takie nieszczęście zesłał. Nieszczęśliwy jednak rzekł: „Pamiętajcie nie obrażać Pana Boga; patrzcie, oto tę samą nogę postradałem, którą niegdyś swą matkę kopnąłem i ona boleśnie płakała. Sprawiedliwy Bóg wejrzał na to kopnięcie i na łzy matki i dlatego zesłał na mnie tę tak bardzo zasłużoną za mą lekkomyślność karę.“

Złe dzieci nie pamiętają zwykle o wdzięczności, należnej za odebrane dobrodziejstwa. Smutne doświadczenie uczy, że wielu synów i wiele córek dotąd nie spoczną w swem nagabywaniu, dopóki rodziców nie zmuszą do oddania im całego majątku, a jeśli się uda, to mimo obietnic i zapewnień najuroczystszych, swych starych rodziców najgorzej traktują, żałują środków potrzebnych do życia, choć nieraz są sądownie zmuszani, a jeśli co jeszcze widzą u swych rodziców, bezlitośna chciwość ich radaby i to wydrzeć. Niemądrzy, sądzą, że tem się zbogacą. Ogałacają się tylko z błogosławieństwa Bożego i ściągają na siebie straszny wyrok pomsty według słów Pańskich: *którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam* [17]). Nie chcą wiedzieć o zapła-

---

[17]) Mat. VII, 2.

cie należnej rodzicom od dzieci, ale Pan Bóg wypłaci takim dzieciom w okropny sposób. Bieda i nędza, niesłychana niezgoda rodzinna zapanuje w takim domu, a własne dzieci tem samem odpłacą. Straszny sąd Boży daje się widzieć nie tylko w zwykłych rodzinach, ale i u potężnych tego świata, jeśli czwartego przykazania nie strzegą.

Chozroes, król perski, drogą mordu zawładnął tron ojcowski. Jakiś czas panował, ale Pan Bóg zapłacił mu to w okropny sposób. W r. 625 zbuntował się przeciw niemu najstarszy syn: schwytał ojca, zamknął go w lochu swego pałacu i pozbawił go tronu. Trzymał go tam o chlebie i wodzie i wśród okropnych męczarni życia go pozbawił. Ale i ten wyrodek po sześciu miesiącach zginął od zarazy. Historya więc poucza, że jest surowa pomsta na dzieci. Bóg sam karze niewdzięczne dzieci.

III.

Nieposłuszeństwo jest bardzo częstym objawem u dzieci. Z początku zjawia się u dzieci samowola; trzeba im po kilka razy polecenie powtarzać: nieraz nie nagną się, dopóki nie ujrzą w ręku rodziców kija lub rózgi i wówczas jeszcze wykonują posłuszeństwo niechętnie i z oporem. Podobne do zwierząt nierozumnych, nieugięte, tylko jako one biciem do posłuszeństwa się naginają.

I w grzechu jest postęp. Dzieci, które tylko z musu pełnią rozkaz, niechętnie się uczą i modlą, takie dzieci, skoro podrosną, okazują nieposłuszeństwo wszelkim upomnieniom, i swą własną niegodziwą drogą idą. Na słowa rodziców, żeby poszły na nabożeństwo, przystępowały do Sakramentów świętych, wzięły do ręki dobrą książkę, odpowiadają: ja wiem sam, co mam robić! Na upomnienie rodziców, aby zdala były od tego lub owego złego domu, aby złych towarzystw unikały, aby się tej lub innej niegodziwości pozbyły, odpowiadają: „robię co mogę, a was się nie pytam, owszem na złość zrobię to, czego wy nie chcecie.“ Dobrze, ale co z tego będzie? Nieposłuszne dziecko nie wyjdzie dobrze; nieposłuszeństwo łączy się z grzechem, a więc i z karą. Nie chcę powtarzać przykładów z Pisma św. o nieposłusznych synach i córkach, lecz pójdźcie ze mną w świat, do rodzin, a ujrzy-

cie smutne skutki nieposłuszeństwa i przerażające kary nieposłusznych dzieci. Dlaczegoż syn, lub córka, zamiast być z krasą dziewictwa, to napiętnowani ohydą i wzgardą od świata? Nie słuchali rodziców, którzy kazali im się modlić i czuwać, mimo upomnień rodzicielskich narażali się na złe okazye i do tego doszli. Dlaczego niejeden syn, lub córka zasiedli na ławie oskarżonych i niedługo pójdą z wyroku sądu do więzienia? Nie wierzyli rodzicom, nie szli za ich słowami, gdy im mówili: „miej Boga na pamięci, a ze złym człowiekiem nie wdawaj się.“ Dlaczego syn, lub córka już w młodości leżą na łożu choroby i w kwiecie wieku schodzą do grobu? Ostrzeżeń rodziców nie słuchali, pili ze źródła światowego wszelką niegodziwość i zmysłowość i tak sobie grób zgotowali. Niejeden młody człowiek prowadzi marny żywot i smutny w kącie, lub na grobie ojca i matki, zalany łzami, biada: o gdybym był słuchał ojca i matki, nie miałbym tego krzyża na barkach! A kiedy w ostatni dzień i dzieci i rodzice staną przed tronem strasznego sędziego Boga, wówczas stroskany ojciec, załzawiona matka wystąpią z oskarżeniem na niedobre dziecię. Nie już na ukamienowanie, jak w prawie Mojżeszowem, ale na ogień wieczny pójdzie nieposłuszne dziecię i biadać będzie, że lepiej, żeby się było nie urodziło, przeklinać będzie dzień urodzenia swego [18]) *a pochodzenie jego zgaśnie wpośród ciemności* [19]). Taki koniec nieposłuszeństwa względem rodziców.

Wielki Ojciec Kościoła, św. Augustyn, długi czas był głuchy na wszystkie upomnienia matki, której przyczyniał łez wiele. Później często biadał: „żem matką swą pogardzał, którąś mi dał, więc i Tobą wzgardziłem, mój Boże!“ Jeśli kto z was zasmucił swych rodziców nieposłuszeństwem, niechaj też biada i do pełnienia tego obowiązku wraca. Oby tylko każdy nieposłuszny syn tak był zdjęty głębokim żalem, gdy swój grzech wyznaje.

W r. 1228 miewał św. Antoni w Padwie swe świetne kazania wielkopostne. Po jednem takiem kazaniu spowiadał się Świętemu pewien młodzieniec, imieniem Leonard, i oskarżał się, że nie tylko był wysoce nieposłusznym dla swej matki, ale

---

[18]) Eccli. XXIII, 19. [19]) Prov. XX, 20.

owszem, kiedy go matka powstrzymywała od nawiedzania gorszącego domu, poważył się w złości kopnąć nogą. Św. Antoni, chcąc mu dać poznać, jak ciężko zgrzeszył, posłużył się istniejącem wówczas prawem świeckiem i rzekł: „noga, która to uczyniła, zasługuje, aby została odcięta.“ Słowa te były tak mocno powiedziane, że młodzieniec zdjęty żalem, wziął siekierę i nogę sobie uciął. Bezsilny padł na ziemię. Podbiegła matka i, zatrwożona wypadkiem, badała o przyczynę tego czynu. Dowiedziawszy się powodu wydarzenia, pobiegła do Świętego, który też i poszedł do nieszczęśliwego młodzieńca z współczuciem wielkiem, pocieszał go, podnosząc wiarę i nadzieję w wszechmoc Bożą, wziął odciętą nogę, przyłożył do miejsca ucięcia i w oka mgnieniu złączyły się kości, nerwy, arterye i ciało; krew wróciła do dawnego obiegu, noga się wzmocniła, ból ustał i nic nie zostało, prócz śladu cięcia. Niema potrzeby tak się kaleczyć za ubliżenie rodzicom, ale pozostaje obowiązek pokuty, przebłagania Boga i przeproszenia rodziców i poprawy. Ukochani bracia i siostry, musiałem dziś mówić o smutnych wykroczeniach dzieci; musiałem pokazać, jak przekraczają czwarte przykazanie, ale też i opowiedzieć, jak Bóg karze takie niegodziwe dzieci. Kiedy dziecko gotuje rodzicom gwóźdź do trumny, kiedy ojciec stroskany, a matka zapłakana w górę oczy wznoszą, by się na niegodziwe dziecko uskarżać, następuje kara Boża na dzieci. Skarga ojca i łza matki wznosi się ku niebu i idzie aż do tronu Bożego i dziecku, co nie czci i nie szanuje rodziców, i jest nieposłuszne, dobrze się nie dzieje. Strzeżcie się przeto przekroczenia czwartego przykazania, i nie dajcie miejsca w swem sercu żadnej pokusie. Mają rodzice swe wady i słabości, uczyńcie jak Sem i Jafet: przykryjcie płaszczem miłości ich sromotę. Są i pozostaną oni rodzicami, których czcić macie obowiązek. Chce was świat lub szatan przeciwko należnej miłości lub posłuszeństwu podniecić — jak to często bywa — nie słuchajcie takich mów, nie wdawajcie się z takimi ludźmi, nie chodźcie do takich domów. Cieszcie się z waszej miłości i samodzielnego bytu, bo możecie być pomocą i pociechą dla rodziców, możecie im się odwdzięczyć za odebrane dobra. Radość ojca, modlitwa matki za dobre i posłuszne dziecię sprowadza hojne błogosławieństwo niebios.

Przychodzi wreszcie chwila gorzka, że w gronie reszty rodziny trzeba iść za trumną rodzica. Jeśliście go miłowali, nim oczy zamknie, pobłogosławi wam jako dziecku dobremu, a miłość osłodzi te gorzkie kroki za trumną i te łzy, a w duszy zbudzi się nadzieja zobaczenia się kiedyś wspólnie w niebiesiech.

Przykazania Boże można spełnić, ale tylko z pomocą łaski Bożej. I to przykazanie mogą spełnić sumiennie małe i starsze dzieci, ale z pomocą łaski Bożej. Od tego przykazania zawisło wasze szczęście i nieszczęście, błogosławieństwo Boże i przekleństwo. Módlcie się przeto codziennie o łaskę Bożą, abyście swych rodziców czciły, miłowały i posłusznemi były. Podczas Mszy św. i przy Komunii św. proście Pana Jezusa, naszego Boga i Zbawiciela, aby dał waszemu sercu ducha poszanowania i posłuszeństwa, oraz ogień miłości dziecięcej. Wzywajcie św. Anioła Stróża lub swego św. Patrona, proście za ich przyczyną, abyście podobnie postępowały, jak Pan Jezus w domku Nazaretańskim, który był rozkoszą swej Matki. Miłujcie strzechę rodzinną, dom swych rodziców; tam chętnie przebywajcie, prowadząc poufne uczciwe rozmowy z rodzicami; nigdzie nie jest tak dobrze i bezpiecznie jak w domu. O dziecię, mógłbym zawołać ze św. Janem: nie miłuj świata i co na nim jest; świat bowiem zły nie może znieść, kiedy dziecię dzielne i posłuszne; chciałby dzieci doprowadzić do pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pychy żywota, a święty węzeł między rodzicami a dziećmi zerwać.

Dom Boży i dom rodzicielski są na straży czwartego przykazania, a zarazem źródłem niebieskich obietnic. Amen.

12. O obowiązkach rodziców.

Cudowny jest Bóg Wszechmogący w dziełach swoich. W niebie stworzył Aniołów, między którymi niema ani ojca, ani matki, ani brata, ani siostry, ani żadnego pokrewieństwa. Na ziemi zaś stworzył jedną parę ludzi i postanowił, aby ludzie od ludzi pochodzili, wprowadził słodkie miano ojca i matki, brata i siostry, urządził, aby ludzie wzajemnie się prowadzili do szczęścia, a w sercach rodziców złożył iskrę czułej miłości względem dzieci. Dzieciom rozkazał miłować swych rodziców, szanować i być im

posłusznemi. W Nowym Zakonie, małżeństwo, w raju ustanowione, Pan Bóg podniósł do godności Sakramentu, uświęcił je i przywiązał do niego szczególne łaski, potrzebne do należytego wychowania dzieci. Dalej, Pan Bóg wielokrotnie przez swoje sługi upominał rodziców, jak wielką godność piastują, jakie obowiązki na nich ciężą, a przytem w Księgach świętych dał przykłady rodziców dobrych, wiernie spełniających swe zadanie, a także i złych, wskazując, jakie kary za swą opieszałość ściągali, a to wszystko ku zbudowaniu i ostrzeżeniu. Niema bowiem sprawy i obowiązku tak ważnego, tak podniosłego, tak wpływowego, jak należyte wychowanie dzieci. Od tego zależą dobro i szczęście dzieci tak w czasie jak i w wieczności, pomyślność społeczeństwa, Kościoła i państwa. Dlatego tyle się daje nauk i upomnień w tym przedmiocie przy każdej sposobności. Dzisiejszej nauki nie tylko mają słuchać rodzice, ale się ona przyda i starszej młodzieży. I wy synowie i córki i wy starsi, posłuchajcie, jakie ważne obowiązki ciężą na rodzicach starania się o dobro tak cielesne jak i duchowe swych dzieci.

I.

Przy wykładzie obowiązków rodzicielskich nie mam zamiaru długo się rozwodzić, po prostu chcę dać nieco uwag, jak w ciągu życia należy kierować dzieckiem. Posłuchajcie przeto! Kiedy wam Bóg da dziecię, od tej chwili rozpoczyna się obowiązek troszczenia się o nie. Życie człowieka pod każdym względem jest niezwykle ważne. Może ono być przerwane jeszcze przed urodzeniem się dziecka. Ciężka praca, szkodliwe pożywienie, nadużywanie rozkoszy światowych, albo nieukrócona namiętność mogą uczynić albo ojca, albo matkę mordercami własnego dziecka, nim światło dzienne ujrzy. Troskliwa opieka nad dzieckiem jest pilnym obowiązkiem. Godzinę narodzenia powinni rodzice polecić Panu Bogu w serdecznych modlitwach, zwłaszcza w czasie Mszy św., lub przy godnem przyjmowaniu Komunii św. Największą łaską dla nowonarodzonego dziecięcia jest wczesne udzielenie Sakramentu chrztu, w którym dziecko obmywa się z grzechu pierworodnego i zalicza do dzieci Bożych i dziedziców królestwa

niebieskiego. Kościół sobie życzy, aby ten Sakrament był udzielany jak najprędzej.

Potem ciąży na rodzicach podwójny obowiązek troszczenia się o cielesne i o duchowe dobro potomka. W parę tygodni po urodzeniu i po chrzcie św. matka, a jeśli można to i ojciec, udaje się do kościoła, gdzie, otrzymując błogosławieństwo kapłańskie, dziecię swe ofiaruje Panu Bogu i błaga dla niego o pomoc i opiekę.

Z pośród wszystkich żyjących stworzeń żadne nie przychodzi na świat tak słabe i bezradne, jak dziecię ludzkie. Potrzebuje delikatnej i bacznej opieki, ojcowskiego serca i matczynej miłości, aby dzień i noc dawać mu pokarm, ciepłą odzież i utrzymać w należytej czystości, bo tego wymaga słabiutkie życie i drobne członki niemowlęcia. Wiele dzieci umiera wkrótce po urodzeniu; słabe i delikatne z lada przyczyny tracą życie. Oby tylko żadne ze zmarłych dziatek nie oskarżało rodziców, że przez ich niedbalstwo, niedozór i złe odżywianie z tego świata odeszło. Istnieje stare prawo kościelne, zakazujące rodzicom brać w pierwszych latach dzieci ze sobą do łoża, bo często było to przyczyną przyduszenia dziecka we śnie.

Dzieci nie tylko mają prawo do życia, ale i do zdrowia. Cóż warte życie bez zdrowia, bez zdrowych i całych członków i zmysłów? Tu i owdzie widać dzieci okaleczałe, oślepłe, głuche, lub nieme. Czy aby rodzice nie spowodowali tego? Żeby tylko można było powiedzieć o takich dzieciach, co Zbawiciel powiedział o ślepym od urodzenia: *ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego* [20]). Co się tycze pożywienia, to je w pierwszych latach otrzymuje z piersi matczynej, a później powinno dostawać w taki sposób, jaki najwięcej sprzyja organizmowi. Potrawy zwyczajne, a pożywne najwięcej sprzyjają dziecku, gdy zaś brak pożywienia, lub niezdrowe odżywianie tamuje wzrost i oddziaływa ujemnie. Nie należy dawać dziecku wódki, piwa i innych trunków. Niestety są rodzice, co bezmyślnie zatruwają organizm dziecka trunkami i dają podnietę do wzmożenia się namiętności. Wogóle dzisiejsze pokolenie nie jest tak mocne i zahartowane, jak dawniej-

[20]) Jan IX, 3.

sze, a wiele do tego przyczynia się nieumiarkowanie w jedzeniu, piciu i odzieży. Prawdziwa miłość, wsparta rozumem, utrzyma równowagę w tych rzeczach, które jakkolwiek dotyczą ciała, jednak i na duszę duży wpływ mają. Rodzice, co nie czuwają nad dzieckiem, kiedy ono w kolebce, lub na ręku spoczywa i da się jeszcze prowadzić, później niewiele lub nic nie wskórają, gdy się zacznie ukazywać w dziecku żądza rozkoszy, albo pycha.

II.

Kiedy matka zdwojoną miłością otacza nowonarodzone dziecię, a ojciec natęża pracę, aby mieć dziecinę swą czem przyodziać, używić, a następnie nieco zaoszczędzonego grosza na przyszłość mu przygotować, wówczas zapewne nie mogą na nie spojrzeć, żeby nie zadać sobie pytania, co też z tego niemowlęcia być może w przyszłości. Może i będzie pobożnym, cnotliwym, radością i chlubą rodziców i społeczeństwa, ozdobą nieba, a może bezbożnikiem, najgorszych obyczajów człowiekiem, biczem dla rodziców i bliźnich, nędzarzem, wzgardzonym, prześladowanym, a w końcu i w piekle potępionym. Tyle różności, tyle przeciwieństwa spoczywać może w tej drobnej istocie. Często radują się serca rodzicielskie, gdy dziecię niemowlęciem, a później zachodzą one smutkiem i bólem. Rodzice powinni patrzeć na to poważniej i często już naprzód błagać Pana Boga o błogosławieństwo. Ojciec wielkiego pisarza kościelnego pierwszych wieków, Orygenesa, imieniem Leornidas, zwykł codziennie żegnać swego syna, całować pierś jego jako mieszkanie Ducha św. i mówić: „Strzeż go od upadku w grzech, poświęć go w Twej mądrości i miłości, niech będzie dobrym, pożytecznym i szczęśliwym na ziemi, a świętym przy Tobie.“ Tak też niektórzy rodzice chrześcijańscy zwykli swe dzieci żegnać rano i wieczorem święconą wodą i modlić się za nie w domu i w kościele.

Rodzice powinni z modlitwą wiernie i gorliwie współdziałać, aby się doczekali pożądanych następstw. Powinni przystąpić do wychowywania dziecka jako do najważniejszego zadania, do najświętszej sprawy i obowiązku. Aby się wychowanie potomstwa powiodło, rodzice muszą być jednomyślni, jednem się kie-

rować, wzajemnie się wspierać i pomagać. Dobry Bóg tak utworzył serce ojcowskie, że bez matczynego nie wystarcza i nawzajem serce matczyne czułe i wrażliwe potrzebuje do pomocy w wychowaniu dziatwy jeszcze powagi ojcowskiej. Nie ujdzie uwagi dzieci, jeśli ojciec i matka nie żyją w zgodzie, nie mają jedności w myślach, i życiu, i utrzymaniu karności; niema w rodzinie niezdrowszych warunków dla dzieci nad rozdźwięk i niezgodę.

Kiedy rodzice mają rozpocząć wychowanie? Niestety wielu sądzi i swój sąd wygłasza, że małe dziecię nic nie rozumie i trzeba z wychowaniem zaczekać aż podrośnie. Niema więcej niemądrej zasady nad tę i zwykle rodzice przekonują się wówczas, kiedy dziecię, jak podrosłe drzewko nie da się nagiąć, bo już za stare. Wychowanie należy zacząć od kolebki, od chwili, kiedy się jeszcze dziecię nosi na ręku, ponieważ w pierwszych latach siły duchowe dziecięcia jeszcze słabe, przeto łatwo się dają ugruntować dwie ważne cnoty: pobożność i posłuszeństwo. To jest zadaniem matki, która najbliżej opiekując się dziecięciem, i nosząc je na ręku, może powoli usposabiać do pobożności względem Boga i powolności względem przełożonych, a przedewszystkiem względem rodziców.

Właściwie już nawet w duszy dziecka są wszystkie zadatki religii, bo te otrzymuje z łaski Ducha św. w Sakramencie chrztu. Skutkiem tego łatwo się wpaja w umysł dziecięcia ogólną naukę o dobrym Bogu, o Zbawicielu, o Aniołach i Świętych, można mu pokazywać obrazki święte i tymi i innymi środkami pouczyć o Bogu, rozbudzić miłość ku Niemu tak, że najpierwsze słowa dziecka będą o rzeczach Bożych i Świętych. Kiedy już dzieci mogą stać na nogach, to je brać do wspólnej modlitwy, trzymać je jednak przy sobie, aby je odpowiednio do pobożnego układu przyzwyczajać i poszanowanie świętości rozbudzić. Niedobrze jest wcześnie prowadzić dzieci na długie nabożeństwa, bo się znudzą i nabiorą odrazy. Lepiej częściej krótko, ale dobrze i serdecznie — trzymać się tej zasady, co do uczestnictwa dzieci w nabożeństwach. Można im wiele opowiadać o Panu Bogu i o przyjściu Jego na świat. Dzieci są ciekawe, im częściej się opowiada, tem serdeczniej rozmiłują się w Panu Bogu.

Skutki grzechu pierworodnego mimo chrztu jeszcze pozostają w dzieciach. Już wcześnie, w pierwszych latach zaczyna się odzywać w dzieciach samowola, pewna gwałtowność, dziecię krzykiem i płaczem chce przeprowadzić swą wolę. Później zjawia się pewna samodzielność: dziecię już według swego kaprysu chce jeść, chodzić i działać. Dalej ukazują się żądze różne: dziecię się ciągle kręci i wierci, staje się niepohamowanem, co mu staje na przeszkodzie lub nie podoba, rozrywa, psuje przedmioty, które mu się nie podobają, zadziera głowę zuchwale lub dąsa się, jeśli coś idzie nie podług myśli. W tym czasie powinni rodzice uważać za święty obowiązek dziecko swe przyzwyczajać do bezwarunkowego posłuszeństwa. Wola rodzicielska ma być dla nich prawem. Skoro rodzice rozkazują, powinna zniknąć wszelka samowola, nieukontentowanie i dąsanie. Dziecku nie powinno się powtarzać rozkazu dwa razy i nie powinno się z niem targować. A cóż robić, jeśli nie chce usłuchać? Wtenczas nieposłuszeństwo należy karać bezwzględnie, zawsze i stosownie do winy; nieposłuszeństwo bowiem jest grzechem, grzech zaś zasługuje na karę, a rodzice są namiestnikami sprawiedliwości Bożej. Karać nieposłuszeństwo każde. Pewna matka, która mimo wdowieństwa wychowała sześciu dzielnych synów, gdy się pytano, jakim sposobem mogła tego dokonać, trafnie odpowiedziała: „Starałam się zawsze już od kolebki odzwyczajać swe dzieci od wszelkiej samowoli.“ Niestety, mamy dzisiaj wiele rodziców, co tego nie pojmują wcale. Są słabi i ślepi, kiedy chodzi o ukrócenie uporu i samowoli dzieci, stąd niema w ich domu żadnego ładu i subordynacyi. Dają i pozwalają dzieciom na wszystko, co chcą, aby tylko stawały się z każdym rokiem mądrzejsze i dowcipniejsze. Wprawdzie przychodzi z latami i mądrość, ale nie ta zdrowa i dobra, raczej przewrotna; dziecko do dobrego się nie przyłożyło, a żądze się wzmogły.

Człowiek ma dwie nogi do chodzenia. Na tych dwóch nogach spoczywa całe ciało, na nich dąży do każdego miejsca, bez nich niema ruchu, ani postępu. To samo da się zastosować i pod względem obyczajowym. Bez pobożności i posłuszeństwa niema cnoty i postępu na drodze do nieba. Jeśli się tego nie wyrobi zawczasu, to niczem się nie da zastąpić, ani nadłożyć

Człowiek już w ósmym roku życia jest już albo dobrze, albo źle wychowany. Jeśli rodzice pragną mieć dziecko pobożne i posłuszne, to muszą ciągle je uczyć i nakłaniać do dobrego, a ostrzegać przed złem. Nie przywiązujcie żadnej wagi do ich piękności, nigdy nie chwalcie ich odziewku, lecz kładźcie szczególniejszy nacisk na ich cnotę, chwalcie ich szlachetne czyny i porywy, okazujcie swe zadowolenie, jeśli widzicie ich dzielne postępowanie. Stanowczo zawsze przyganiajcie i okazujcie swe niezadowolenie względem każdego złego postępku jak np. kłamstwa, nienawiści, nieczułości i lenistwa. Jeśli się mówi wobec dzieci o wadach ludzi, to zawsze ściśle rozróżniać złe od dobrego, złe ganić, a dobre jak np. rzetelność, oszczędność, skromność, łagodność, pochwalić, i do naśladowania zachęcić. Dzieci słuchają tego zawsze chętnie, nie zapominają i często już rodzice w grobie spoczywają i w proch się rozsypują, dzieci jeszcze wspominają i opowiadają w późnej nawet starości, co im ojciec i matka mówili i jakie nauki dawali. Tym sposobem dzieci uczą się cenić cnotę, zyskiwać sobie upodobanie ludzi dobrych i nie troszczą się i nie boją się, choć ich spotyka od świata zło lub pośmiewisko. Że pobożna Zuzanna oparła się niecnym nagabywaniom starców i raczej wolała ponieść śmierć, niż zgodzić się na grzech, powodem było dobre wychowanie rodzicielskie zgodne z prawem Bożem. Zacność charakteru i cnotliwość młodego Tobiasza była posiewem dzielnego i bogobojnego starego Tobiasza. Wśród królów, którzy rządzili Francyą, wyróżnia się Ludwik IX, mąż wielkiej świętobliwości i sumienności w postępowaniu. I nie mógł być innym, mając za matkę pobożną królowę Blankę. Kiedy syn wieczorem przed spoczynkiem przychodził po błogosławieństwo do matki, ona, kładąc rękę na jego głowie, mawiała z wielką czułością i naciskiem: „Dziecię moje, kocham cię więcej niż własne serce; tyś moją jedyną na ziemi troską, tyś nadzieją całego królestwa. Mimo to wolałabym cię raczej widzieć martwym u swych nóg, niż słyszeć, żeś dobrowolnie popadł w grzech ciężki.“ Podobne rozmowy rozpraszają nieświadomość w rzeczach Bożych, dają poznawać Boga, obudzają miłość ku wszystkiemu, co dobre i szlachetne, a wstręt ku niegodziwości.

Mówi przysłowie polskie: „pieczone gołąbki nie wpadają do

gąbki,“ to znaczy: każdy musi sobie zapracować na kawałek chleba. Przeto na rodzicach ciąży obowiązek, aby wcześnie przyzwyczajali do pracowitości. Lenistwo jest początkiem złego — stosuje się to i do dziecięcego wieku. Próżniacze dzieci będą marnymi członkami społeczeństwa. Należy już wcześnie budzić w dzieciach zamiłowanie pracy i ciągłego zajęcia i w tym celu trzeba im zawsze dawać stosowną pracę czy w polu, czy w domu, czy w szkole. Rodzice niechaj pamiętają i zawsze się trzymają surowej zasady Pisma św.: *Kto nie pracuje, niech nie je.*

W szóstym roku życia dziecko powinno się zacząć uczyć w domu lub w szkole. Ponieważ, ogólnie biorąc, rodzice albo nie mają czasu, albo nie umieją uczyć, przeto we wszystkich krajach są nauczyciele temu się poświęcający i są szkoły, gdzie dziecko może otrzymać naukę. Przed 50 lub 100 laty łatwiej było się obyć na świecie bez umiejętności, bez czytania, pisania i rachowania. Dzisiaj inaczej. Kto nie zna zasad wiary, ten łatwo błądzi lub daje się uwieść błędnym naukom; kto nie umie czytać, pisać i rachować, tego ludzie uważają za głupiego i nieużytecznego członka społeczeństwa, stąd ciemny ciągle wystawiony na oszustwo złych ludzi. Dlatego rodzice niechaj przez wzgląd na dobro dziecka starają się je pilnie posyłać do szkoły i współdziałać z kapłanem i nauczycielem, aby się uczyło i z lat szkolnych skorzystało. Nauka ma większe znaczenie od złota i bobactwa; niejedno dziecię całe swoje szczęście zawdzięcza temu, że rodzice postarali się dla niego o naukę. Ułatwiajcie tedy, rodzice, kapłanom i nauczycielom ciężką pracę nad dobrem waszych dzieci i nie dawajcie chętnego posłuchu, kiedy dzieci skarżą się na karność szkolną lub surowość katechety.

W r. 1865 umarł w Austryi jeden z najuczeńszych ludzi, nazwiskiem Fryderyk Hurter. Pochodził ze znakomitej szwajcarskiej rodziny. Tak opowiadał o swej młodości. Razu jednego dokazywałem w szkole i nauczyciel uderzył mię książką po twarzy. Zabolało mnie, więc krzyknąłem: powiem to memu ojcu! Za te słowa nauczyciel uderzył mnie jeszcze raz i, otworzywszy drzwi, rzekł: „teraz ruszaj do domu i powiedz!“ Nim przyszedłem do domu, twarz mi ogromnie nabrzmiała, tem więcej byłem pewien, że znajdę pomoc. Kiedy pokrótce wśród płaczu

opowiedziałem swemu ojcu o zajściu z nauczycielem, usłyszałem krótki i stanowczy wyrok: jeśliś tym razem może nie zasłużył, toś zapewne innym razem na to zasłużył; zaraz z miejsca zawracaj do szkoły i bądź dobrym!" Policzki mi, opowiada ów mąż uczony, już dawno wyzdrowiały i niech Pan Bóg zapłaci mym rodzicom, że mi nie przyznali słuszności." Toż samo i wy, słuchacze moi, czyńcie, gdy wam dzieci będą opowiadały o swem nieukontentowaniu ze szkoły; później bowiem same dzieci będą wdzięczne, że ojciec i matka, kapłan i nauczyciel wzajemnie sobie pomagali dla ich dobra.

Po latach szkolnych przychodzi czas, w którym rodzice powinni się starać o naukę fachową, czyli nauczenie tego, z czego będą mogły zapracować sobie na chleb. Zwykle dzieci albo stają się, na wzór Dzieciątka Jezus, pomocnikami swych ojców w pracy, albo stosownie do swych duchowych i cielesnych sił i popędu serca wybierają inny rodzaj pracy i w tym celu uczą się u innych ludzi biegłych. Dziewczęta uczą się zajęć domowych przy matce i tu zdobywają pewną ilość wiadomości i wprawy potrzebnej do prowadzenia domu, pożytecznie i zgodnie z wolą Bożą. *Pracować i cierpieć* stanowi całkowite zadanie człowieka. Człowiek z postanowienia Stwórcy musi pracować w pocie czoła na kawałek chleba, musi wiele przeciwności znieść, pragnienia swe przytłumić, ukochane swe marzenia poświęcić, wielu rzeczy drogich być pozbawionym i bez zawiści widzieć obok siebie szczęśliwszych. Niechaj więc rodzice baczą, aby wcześnie swą dziatwę przyzwyczajali do pracy, umartwienia i cierpliwości.

Jeśli dzieci z domu rodzicielskiego iść muszą, jak np. na służbę, to rodzice powinni nad niemi rozciągnąć troskliwą opiekę, aby się dostały do rodzin uczciwych; należy do nich częściej zaglądać i dopytywać się o wszystko, co do ich dobra zmierza. Jeśli zaś muszą iść na obczyznę, lub do wojska, to oprócz błogosławieństwa rodzicielskiego i doprowadzenia do Sakramentów świętych, dajcie im stosowne upomnienia na drogę, polecajcie je codzień opiece Bożej, Matce Najświętszej i św. Aniołowi Stróżowi. Powiedzcie swemu odchodzącemu dziecku: „idź z Bogiem, i pamiętaj na obecność Bożą," bo to je tylko może ostrzedz przed ponętą i sidłami, jakie świat zastawia, kiedy dziecię już

nie mą ciągłych rad i czujnych oczu i troskliwej ręki swych rodziców. Wiele bowiem rodziców boleśnie się zawiodło w najlepszych swych nadziejach pokładanych w dzieciach dlatego, że złą dali baczność, kiedy były w służbie i wogóle poza domem rodzinnym.

Dopóki dzieci małe i niedorosłe, to ma się rozumieć, rodzice nie potrzebują dzielić się z niemi wiadomościami o troskach lub bólach rodzinnych. Dopiero kiedy podrastają i stają się podporą rodziny, to należy im okazywać zaufanie i wtajemniczać w złe lub dobre, pomyślne lub niepomyślne sprawy rodzinne. Tak np. stary Tobiasz wtajemniczył syna, że kiedyś pożyczył swemu krewnemu Gabelowi z Rages dziesięć talentów srebra i ma na to kwit. Często się zdarza, że ojciec lub matka umierają, a dzieci nie znają stanu majątku lub ilości długów swych rodziców i wówczas dopiero wynikają bardzo smutne następstwa dla pozostałej rodziny.

Z dzieci wyrastają ludzie dorośli i prędzej, niż niejednemu się zdaje, stają u progu wyboru stanu lub założenia własnego ogniska. To ma miejsce, kiedy rodzice dają dzieciom pewien fundusz, lub część majątku, albo też pozostawiają własnej pracy stworzenie bytu. Skoro dziecko chce zawiązać życie rodzinne, to należy mu służyć radą, nigdy zaś nie zmuszać, lecz wszelkiemi siłami się starać, aby w nowej rodzinie panował dobry duch i zgoda. Takie starania czynili starzy ojcowie. Leżąc na śmiertelnej pościeli, jeszcze dawali upomnienia swym dzieciom, wnukom i prawnukom otaczającym ich łoże; a skoro to uczynili, dopiero czuli, że mogą już swe oczy zamknąć.

W tych niezbyt licznych słowach chciałem rodzicom wyłożyć obowiązki i wskazać drogę, jak mają swe dzieci wychowywać na pożytecznych członków społeczeństwa i dobrych zarazem chrześcijan. Nie przeczę, że to praca bardzo trudna i mozolna; trzeba codziennie i w każdej godzinie uważać, upominać, strzedz, uczyć i chronić, aby ten obowiązek był wykonany. Jeśli nawet kto sądzi, że swe obowiązki należycie spełnia, to jeszcze musi przyznać, że i błędy mogą się znaleźć w jego pracy i słusznie niepokój owłada serce, czy się czego nie pominęło, lub pobieżnie nie spełniło. Ileż to krom ludzkiego starania i zabiegów, po-

trzeba jeszcze łaski i opieki Bożej naprzeciw widzialnym i niewidzialnym wrogom i niebezpieczeństwom zagrażającym dziatwie! Nie zbraknie jednak łaski Bożej i opieki niebios, jeśli rodzice rzeczywiście pragną dzieci swe wychować po chrześcijańsku, nie dla świata, lecz dla nieba, jeśli ich ożywia miłość, zapał i cierpliwość, jeśli sami wszystko należycie pełnią, dając w tem dobry przykład, czego od dzieci żądają, jeśli nawet, skoro słowo dobre nie skutkuje, używają surowszej kary. Biadają często ludzie na niedobre dzieci, na występki rozpustnej młodzieży, że nieraz zwierzchność państwowa musi wymierzać sprawiedliwość. Najczęściej wina to rodziców; żałowali rózgi, pozwolili na swawolę, nic dziecku nie ukrócali, słowem: nie było w domu ładu,. w mowie rodzicielskiej powagi, a stąd powstała ta zuchwałość, zaciętość, samowola i niespokojność dzieci. Często ojciec nie znał trzeźwości, ani oszczędności, a matka cichego i bogobojnego prowadzenia życia, więc się stało to, co przysłowie mówi, że niedaleko jabłko od jabłoni padło, że dzieci za przykładem rodziców poszły drogą marnotrawstwa, zbytku i strojnictwa. Często ojciec całymi tygodniami, zapomniawszy o Bogu i św. Ewangelii, o niczem innem nie mówi tylko o rzemiośle, o pieniądzach, o swej mądrości światowej, a matka tylko plecie o innych ludziach lub o fraszkach doczesnych, stąd nic dziwnego, że wkrótce młode pokolenie, skoro podrośnie, nie zna Boga, nie lęka się grzechu, ani piekła. Jeśli się zaś przydarzy, że które z dzieci spowoduje szkodę, lub wstyd, to wówczas sztuka rodzicielska na nic więcej się nie zdobywa, jak na klątwy, wyzwiska i życzenia dzieciom śmierci. Niedługo i dzieci nawzajem odpłacają się rodzicom złorzeczeństwem. Gaśnie miłość, rwie się węzeł pokoju, i zakłóca się życie starym rodzicom; i cóż wobec tego powie odwieczny sprawiedliwy Sędzia, który karze grzechy rodziców aż do trzeciego i piątego pokolenia? Czy wierzycie, że nadejdzie chwila, kiedy Bóg takich rodziców do piekła strąci, a wówczas ich przekleństwa i złorzeczenia po raz pierwszy zaczną się pełnić i na wieki trwać na nich samych i dzieciach?

Od takiego nieszczęścia i biedy możecie jeszcze i siebie i dzieci swe obronić. Pan Bóg tylko od was żąda, abyście słowem i przykładem, karnością i strofowaniem powstrzymywali

wasze dzieci od złego, cnotę w nich szczepili i w bojaźni Bożej utrzymywali. Prędzej lub później nadejdzie chwila, że was dobry Bóg odwoła z tej ziemi, a wezwie na swój sąd. Szczęśliwi będziecie, jeśli żadne z powierzonych dzieci z waszej winy nie zginęło. Wielka i niewymownie wielka zapłata czeka ojca za jego trudy i mozoły, za jego czuwanie i modlitwę. Świetna i niewypowiedziana zapłata dostanie się matce dobrej za jej opiekę i miłość, za jej karność i przykład, za jej troskliwość i życie pełne ofiar. Zakosztują żywota wiecznego i czekać będą z utęsknieniem na swą dziatwę, aby się z nią na wieki połączyć.

I na ziemi błogosławiona pamięć dobrych rodziców, żyją oni dalej w swych dzieciach, które przejęte miłością i wdzięcznością ich grób otaczają. Kiedyś, prowadząc dzieci na spoczynek, lub wyprawiając w drogę, kładli palce w święconą wodę i żegnali ich czoła. Teraz kolej przyszła na dzieci i składają one teraz kości swych rodziców na spoczynek do ziemi i gotują drogę do wieczności, a maczając ręce w święconej wodzie żegnają ich na spoczynek wieczny.

„Panie, zapłać tym, co nam dobrze czynili. Panie, wynagrodź im za dobre wychowanie. Panie, daj wieczny pokój memu ukochanemu ojcu, mej ukochanej matce!“ — tak wołać, tak błagać będą zapłakane dzieci, które miały dzielnych, chrześcijańskich rodziców. Amen.

WYŻSZY KATECHIZM LUDOWY.

I. NAUKA O SAKRAMENTACH ŚWIĘTYCH.

(Ciąg dalszy).

6. Sakrament Ostatniego Namaszczenia.

Chrystus Pan jest dobrym Samarytaninem, bo i On przez zastępcę swego — kapłana leje olej na rany, aby chorego uleczyć na duszy i ciele.

1. Ostatnie Namaszczenie jest Sakramentem, w którym ciężko chory przez modlitwę kapłana i namaszczenie Olejem św. otrzymuje potrzebną pomoc dla duszy i ciała.

Kapłan namaszcza choremu olejem poświęconym pięć zmysłów, jako tyleż narzędzi grzechów (oczy, uszy, nozdrza, usta, ręce i nogi) i prosi Pana Boga w czasie namaszczenia temi słowy: „Przez to święte namaszczenie i dobrotliwe miłosierdzie swoje niech ci Pan odpuści, coś zgrzeszył *np.* wzrokiem. Amen.“ Jeżeli chory już kona, kapłan daje jedno namaszczenie na czole, albo kładzie pod jedną formą namaszczenie na czole, jednem oku, jednem uchu, jednem nozdrzu i na ustach (Benedykt XIV). Ten Sakrament zowie się Ostatniem Namaszczeniem, ponieważ zazwyczaj jest ono namaszczeniem ostatniem, jakie człowiek otrzymuje.

Święty Jakób mówi o Sakramencie Ostatniego Namaszczenia:

Choruje kto między wami, niech wwiedzie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie; a modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone [1]. Inocenty I Pap. (około r. 400) wyraźnie mówi, że te słowa odnoszą się do Sakramentu ostatniego namaszczenia dla chorych chrześcijan. Św. Cezary Arelateński (w VI wieku) upomina wiernych, aby w chorobie przyjmowali Ciało Pańskie a następnie ostatnie namaszczenie, iżby im Pan dał zdrowie ciała i odpuszczenie grzechów. Najdawniejsze sekty zachowały ten sakrament aż do tego czasu. Sobór Trydencki uczy (Sess. XIV, 4), że ostatnie namaszczenie jest Sakramentem, ustanowionym przez Chrystusa Pana.

2. Ostatnie Namaszczenie działa tak, jak olej wzmacnia, leczy i czyni człowieka zdolnym do otrzymania szczęścia wiecznego.

Olej wzmacnia ciało (zapaśnicy przed bitwą stanowczą smarowali się olejem, ponieważ stawali się silniejszymi i przeciwnik z trudnością mógł ich pochwycić), łagodzi ból i leczy rany (miłosierny samarytanin nalał oleju na rany pobitego żyda) i czyni człowieka zwinnym. (Dlaczego węgorz z ręki się wyślizguje?)

1. Ostatnie namaszczenie *wzmacnia* człowieka, dając mu siłę do znoszenia cierpień i zwalczenia pokus przy śmierci.

Doświadczenie uczy, że wielu chorych zupełnie się uspokaja po ostatniem namaszczeniu; przedtem byli niecierpliwi i lękali się śmierci, po otrzymaniu zaś tego Sakramentu są spokojni, cierpliwi i zdają się we wszystkiem na Opatrzność Bożą. Sza-

---

[1] Jak. V, 14, 15.

tan przy śmierci człowieka używa wszelkich przebiegów i chytrości, aby go odwieść od ufności w miłosierdzie Boże (Sob. Tryd.). Ostatnie namaszczenie odstrasza złego ducha. Gdy św. Eleazar umierał, zmieniły się bardzo jego rysy twarzy a sam umierający skarżył się, że go dyabeł dręczy; po otrzymaniu ostatniego namaszenia Święty był znowu wesoły i spokojny.

2. Ostatnie namaszczenie *leczy* duszę a częstokroć i ciało, gładzi bowiem wszystkie grzechy śmiertelne, którychby chory dla słabości ciała lub umysłu nie mógł się spowiadać, i wiele kar grzechowych; prócz tego przywraca zdrowie ciała, jeżeli ono dla zbawienia człowieka jest potrzebne.

Ostatnie namaszczenie *wynagradza* wszystko, czego chory w sakramencie pokuty bez swojej winy uczynić nie może. Ostatnie namaszczenie zatem jest dopełnieniem sakramentu pokuty, jest pokutą chorych. Chory częstokroć z powodu wielkiej niemocy nie może się dobrze wyspowiadać, ani wypełnić większych uczynków pokutnych; Kościół, współczując choremu, poleca go miłosierdziu Bożemu przez ostatnie namaszczenie. — Odpuszczenia kar grzechowych chory dostępuje względnie do większego lub mniejszego żalu i pobożności, z jaką ten sakrament przyjmuje. — Ostatnie namaszczenie przywraca także *zdrowie ciału* (Sobór Tryd.). Jeżeli Pan Bóg przewiduje, że chory po wyzdrowieniu resztę życia obróci na zbawienie duszy, daje mu zdrowie, aby się lepiej na śmierć przygotował; jeżeli zaś tego nie będzie, zabiera go ze świata. Niekiedy Pan Bóg dlatego śmierć zsyła, że człowiek już jest stary i przebiegł ilość lat w swoich warunkach według praw naturalnych. Zazwyczaj po godnem otrzymaniu ostatniego namaszczenia chory doznaje wielkiej *ulgi* w chorobie swojej, co się tem daje wytłumaczyć, że przez spowiedź człowiek jedna się z Panem Bogiem a to znowu uspokaja umysł i wpływa zbawiennie na ciało. Nie można jednak zapominać, że powrót do zdrowia dzieje się wyłącznie mocą Bożą (św. Tomasz z Akwinu). Nieroztropny jest człowiek, który się

lęka przyjąć ostatniego namaszczenia, aby zaraz nie umarł. Czyż Pan Bóg dlatego pozwala rosnąć zbożu na polach, abyśmy pomarli? Przeciwnie, zboże rośnie, aby nas żywiło. Więc też Pan Bóg dla tej przyczyny daje pokarm duchowny i śś. Sakramenta, abyśmy żyli a nie pomarli. Choremu nie wolno nigdy gardzić tak pewnym środkiem pomocy i zbawienia!

3. Ostatnie namaszczenie czyni człowieka więcej zdolnym do otrzymania szczęścia wiecznego, ponieważ pomnaża łaskę poświęcającą i miłość Bożą.

Ten skutek wspólny jest ostatniemu namaszczeniu z innymi Sakramentami, ponieważ wszystkie pomnażają łaskę poświęcającą. Jednakże przy śmierci powiększenie łaski poświęcającej jest bardzo ważne, gdyż od niej zależy stopień szczęścia wiecznego. I przez pomnożenie miłości Bożej człowiek jest sposobniejszy do otrzymania żywota wiecznego. Więc Sakrament ostatniego namaszczenia usuwa wszystko, coby mogło przeszkadzać do otrzymania zbawienia duszy (św. Tomasz z Akwinu).

3. Kto nie jest ciężko chory, nie może otrzymać ostatniego namaszczenia; kto zaś jest ciężko chory, powinien je natychmiast przyjąć, aby ozdrowiał na duszy i ciele.

Ta choroba jest ciężka, z którą połączone jest niebezpieczeństwo życia (Kat. rzymski). Przy bólu głowy, zębów i t. p., ostatniego namaszczenia udzielać nie można. A czy można go udzielać żołnierzowi przed bitwą lub na śmierć skazanemu? — Nie, bo ci nie są chorzy. Wyjątek stanowią starcy: mogą oni w każdym czasie przyjąć ostatnie namaszczenie, gdy tylko nieco zasłabną, ponieważ ich wiek podeszły jest już ciężką chorobą. — Jeżeli *nieprzytomny* przyjmuje ostatnie namaszczenie, bierze z niego mniej pomocy od tego, który je przyjmuje z żalem i pobożnością. *Pewna jest, iż do dostąpienia obfitszej łaski tego*

Sakramentu bardzo wiele to pomaga, jeżeliby chory świętym olejem był pomazany, dokąd ma w sobie rozum zupełny i dokąd wiarę i nabożeństwo może okazać (Kat. rzymski). Ostatnie namaszczenie, zbyt późno otrzymane, niewiele też ciału pomoże. Nieroztropny jest człowiek, który wtedy wzywa straż ogniową na ratunek, gdy dom się już dopala. „Ostatnie namaszczenie dlatego tak mało w czasach dzisiejszych pomaga do zdrowia, że przyjęcie jego odkładają do śmierci; wtedy tylko cudownie mogą być uzdrowieni“ (Bellarmin). Dla opieszałości są niegodni łaski wyzdrowienia. — Kto gardzi tym Sakramentem, jest nieprzyjacielem samego siebie i podobny jest do oblężonych we fortecy, którzy wobec zbliżającego się wroga nie chcą się zaopatrzyć w żywność i amunicyę. Kto wybiera się w drogę wieczności a gardzi ostatniem namaszczeniem, podobny jest do człowieka, który w podróż nie bierze pieniędzy (błog. Klemens Hofbauer). Pogarda tym sakramentem jest ciężkim grzechem i wielką obrazą Ducha św. (Sob. Tryd. Ses. XIV cap. 3).

Kto nie doszedł jeszcze do wieku użycia rozumu, nie może przyjąć Sakramentu ostatniego namaszczenia.

Ostatnie namaszczenie jest dopełnieniem Sakramentu pokuty: kto zatem nie może przystąpić do Sakramentu pokuty, nie może też przyjąć jego uzupełnienia. Tu należą przedewszystkiem *dzieci*, które jeszcze nie mają użycia rozumu; w naszych stronach dzieci zazwyczaj w siódmym roku przychodzą do wieku rozeznania, czasem nawet prędzej, rzadko później. — Także ludzie, którzy nigdy w życiu nie mieli użycia rozumu, nie mogą przystąpić do tego Sakramentu.

W każdej chorobie niebezpiecznej można tylko raz przyjąć ostatnie namaszczenie.

Jeżeli choroba trwa długo a niebezpieczeństwo życia przemija i znowu wraca, można ten Sakrament przyjąć powtórnie (Sobór Tryd. i Kat. rzymski).

4. Chory przed ostatniem namaszczeniem powinien się spowiadać i przyjąć Komunię św.; po ostatniem namaszczeniu otrzymuje odpust zupełny.

Trzeba się naprzód spowiadać, ponieważ ostatnie namaszczenie należy przyjmować w stanie łaski. Ostatnie namaszczenie jest lekarstwem; jak lekarstwo jest dla żywych a nie dla umarłych, tak i ostatnie namaszczenie umarłemu na duszy nic nie pomoże. Bez spowiedzi przyjmują ostatnie namaszczenie tylko ci, którzy są nieprzytomni albo mowę utracili. I tych kapłan pobudza do żalu i udziela im rozgrzeszenia. — Każdy kapłan, upoważniony przez biskupa (Benedykt XIV, 5 Kwietnia 1747), udziela choremu odpustu zupełnego według przepisanej formuły (Kongr. Odp. 18 Marca 1879). Chory powinien wymawiać usty, a gdy nie może usty to myślą, Najsłodsze Imię *Jezus;* w przeciwnym razie odpustu nie zyskuje (Kongr. Odp. 20 Sierpnia 1775). Odpustu zupełnego tak jak ostatniego namaszczenia nie powtarza się w tej samej chorobie.—Odpust zupełny w godzinę śmierci może otrzymać każdy, kto posiada krzyżyk, różaniec lub medalik poświęcony i obdarzony takim odpustem. Na taki krzyżyk można nakładać także odpusty Drogi Krzyżowej (Kongr. Odp. 29 Lutego 1820). W krucyfiksach odpust jest przywiązany do samego wyobrażenia Pana Jezusa, można więc je odjąć od krzyżyka bez straty odpustów (Kongr. Odp. 11 Kwietnia 1840). Pewien dowódca francuski leżał ciężko chory, otoczony przyjaciołmi. Jeden z nich rzekł do umierającego: „Jaka to szkoda, że tak wielki dowódca nie umiera jako bohater pod chorągwią na polu bitwy.“ Wtedy chory, schwyciwszy krzyż, powiedział: „Oto najpiękniejszy sztandar! Godną jest rzeczą każdego bohatera umierać pod tym sztandarem, bo na nim oddał życie największy Bohater wszystkich czasów.“

Domownicy winni się starać, aby chory zawczasu otrzymał śś. Sakramenta.

Nadto, powinien i *lekarz* ostrzedz domowników, jeżeli choroba jest niebezpieczna. Z tego powodu katolicy powinni wzywać

do chorych lekarzy, ludzi wierzących, którym chodzi nie tylko o uzdrowienie ciała, ale także o zbawienie duszy. — Niekiedy domownicy wymawiają się niemożebnością ostrzeżenia chorych, bo ich zaniepokoją, jeżeli doradzą przyjęcie śś. Sakramentów. Ta delikatność jest raczej surowością i brakiem miłości bliźniego; a ludzie owi podobni są do tych, którzy widzą, że ślepy stoi nad przepaścią, a nie ostrzegają, iżby go nie przestraszyć. — Domownicy powinni mieszkanie chorego uporządkować i przygotować wszystko, co jest potrzebne do ostatniego namaszczenia, mianowicie: stół przykryty białym obrusem, na nim krucyfiks, dwie świece woskowe zapalone, wodę święconą z kropidłem, szklankę z wodą i łyżką i pięć kawałków waty. Na czas spowiedzi chorego domownicy powinni wyjść z mieszkania do sąsiedniej stancyi lub sieni i tam się modlić lub śpiewać pobożne pieśni, jeżeli kapłan przybył do chorego z Najśw. Sakramentem.

Odwiedzanie chorych (ks. Skarga).

„Wielki i potrzebny od Chrystusa obowiązek nawiedzanie niemocnych, którym albo na dostatku cielesnym, albo na duszenych potrzebach schodzi, a pomocy sobie dać sami nie mogą, jedno na rękę i miłosierdzie bliźnich swoich patrzą. Nawiedzenie chorych, które Pan rozkazuje, nie jest przyjście tylko do nich i pytanie: Jako się masz? ale użalenie nad nędzą ich z pomocą nieodwłoczną, jakiej im potrzeba wedle naszego przemożenia... Większą nędzę cierpią owi chorzy, którzy, śmierci bliżej będąc, śmierci się boją, sumienie je złe morzy, sąd Boży straszy, czarci rozpaczać każą, boleści cielesne i gorączki, pamięć i rozum biorą, tęsknią, narzekają, bluźnią i sami siebie przeklinają. A przyjaciela niemasz, któryby nauczył, upomniał, kapłana przywiódł i do Sakramentów śś. przyprawił... Jakie takie cieszyć i naprawować i Pana Boga pozyskować, nauczym..., którzy nad chorymi politowanie zbawienne mieć będą.

1. Naprzód baczyć się ma, jako *chorzy długiej mowy nie radzi słyszą* i znieść jej nieraz dla bólu głowy nie mogą..., bo gdy się im przykrzyć kto pocznie, strzedz się będą i nie przyjmą

rady dobrej. Pospolicie wszyscy w niemocy, zdrowia się zawżdy spodziewając, choć blizko śmierci są, nie radzi o śmierci słyszą... Dlategoż z daleka i pomału w jej przypominanie wdawać się z chorymi... Poczynać zawżdy mamy od spowiedzi i przyzwania dla niej kapłana... Ktoby był w niemocy do spowiedzi trudny, rozwieść (objaśnić) mu się ma, iż niemoce z grzechu pospolicie przychodzą.. Lepszy i doskonalszy chrześcijanin, który nie dla zdrowia do spowiedzi idzie, ale dla łaski Pana Boga swego, aby mu się wróciła, a z Tym się pojednał, od którego wszystko ma... Dlategoż dobrze chorego wieść do tego i to weń wmawiać, aby zdrowiem cielesnem gardził, dusznego tylko pragnąc.

2. A jeśliby *się śmierci bał*, tedy mu przekładać, iż to prawo Boskie włożone jest na wszystkich na świecie ludzi: Statut Boży jest, mówi Apostoł, aby raz każdy umarł... Sam Pan Jezus jako człowiek ten statut na sobie niósł i umarł dla nas. Matka Najśw. Jego umarła i wszyscy, co najmilsi Bogu, pomarli, a tybyś miał wolen być?... Nie o to się frasuj, iż masz umrzeć, bo to próżny frasunek i bojaźń: musim wszyscy ten dług płacić Panu, ale o to, abyś źle nie umarł... Nie umieraj jako poganin, o drugim żywocie lepszym i wiecznym nie wiedząc, ale jako chrześcijanin wierny... Wierz, iż Kościół powszechny katolicki, od którego tę wiarę masz podaną, zbłądzić nie może, ani cię zawieść. Czego on nauczył i naucza o Bogu i zbawieniu ludzkiem, z tem umieraj!... Wyznawaj i uczestnictwo Świętych wiernych, powołanych do wiary i wybranych na wieczne królestwo, iżeś brat ich i członek ciała ich, iż z nimi masz cząstkę tej nadziei i dziedzictwa, które im Pan Bóg obiecał!... Wierz i grzechów odpuszczenie w Kościele Bożym przez chrzest i spowiedź, by były największe, nic się nie lękaj, a znowu za nie żałując, krwią i męką Syna Bożego je obmywaj!... Wierz ciała zmartwychwstanie, na on dzień ciało naprawi się i odnowi na mocne, chwały pełne i nieśmiertelne! Pragnij lepszego żywota po śmierci, wierząc, iż idziesz do lepszej ziemi, do ojczyzny z tego wygnania i miejsca płaczących!... Zatem rozpraw dom swój..., pisz testament, wróć cudze..., swoje domowe opatrz, jałmużnami okupuj grzechy twoje, a czyń sobie przyjacioły z pieniędzy,

eśli je masz, ubogie i kościoły niemi opatrując, a jeśli nie masz..., proś, aby ci dał cząstkę z ubogimi.

3. A jeśliby (chory) baczył, iż mu *żal od pieniędzy*, imion i bogactw i dóbr, które ma, tak mu zlekka z głowy wybijaj... Jeśli mamy pieniądze i wielką majętność, nie żałujmy tego, nie miłujmy tego, czego z sobą nie weźmiem, co radzi nieradzi zostawić i porzucić musim. Świat nas obłupi z tego, co jego jest. Komedya jest ten świat, która się prędko skończy. Pożyczane są dobra tego świata, a nie nasze, odbiorą je od nas a śmierć od wszystkiego odpędzi.

4. Jeśliby *żałował* wynijść i ten *świat opuścić*, mów: Nie mamy się w czem kochać w tem ciemnem, błotnem, troskliwem, frasunków pełnem mieszkaniu na ziemi. Któż to rad długiej drodze? Izali nie lepiej na miejscu zasieść i wyprządz i rozsiodłać i jako w domu z miłym towarzyszem odpocząć? Kto rad długiemu na morzu żeglowaniu i tonieniu?.. Tu na ziemi wygnanie jest nasze... A któż nie czuje nędze świata tego? Cóż na nim jest pewnego?... Zamki jako dzieci z piasku budujemy... Na drzewianych koniach jeździm a o żywych się nie pytamy. Odrobina tu jest dóbr miłych, zmieszana z wielką gorzkością. Miodu łyżka a żółci beczki, w każdem szczęściu świata tego płaczu i frasunku dosyć.

5. Jeśliby *w boleściach* był tęskliwy i *niecierpliwy*, mów w imię Pańskie: Błogosławiony ból i męka krótka, która mi długie i wieczne rozkosze gotuje. Dzień roboty, a tysiące lat zapłaty. Przyjdź boleści jeszcze cięższa, bo będziesz krótsza. Jeszcze wytrwam, gdyż pomierna, a wytrwania mego zapłata mi się zbiera... Dobrze mi się te bóle zapłacą, wypłacam niemi długi moje: ten jest czyściec, który mię z piekielnych bólów i mąk wybawia. Tu, Panie, karz, tu bij, tu mi doczesne męki zadaj, abyś mi wiecznie odpuścił!

6. Jeśliby *rozpacz* jaką *miał* a o grzechów odpuszczenie wątpił, mów tak w imię Boże: ten niechaj się grzechów boi, kto w Chrystusa, iż zań umarł i Krwią go swoją odkupił, nie wierzy; który za grzechy nie żałuje, który po rozgrzeszenie do kapłana nie idzie, który się do grzechów wrócić ma wolę, rozpaczać taki w miłosierdziu Boskiem może... A jeśli *chory na le-*

karze się spuszcza a onym dufa, i nie wierzy, aby śmierć była blizka, mów w imię Pańskie: Nie tylko choremu, ale i zdrowemu nie dano wiedzieć o jego ostatniej godzinie. Święty patryarcha Izaak mówił: starzałem się a nie wiem dnia śmierci mojej. I przeto i zdrowym radzi Mądrość, aby tak rozumieli, iż każdy dzień jest im ostatni dzień; umarli na nas wołają: co mnie wczora, to dziś tobie!... Jeśliby się, już będąc bardzo schorzałym, *świeckiemi myślami* i rzędy i rozmowami około gospodarstwa *bawił*, mów w imię Pańskie: już nie czas o tem myśleć; Pan idzie, gotujmy się; Oblubieniec idzie, wychodźmy Go witać z gorącą wiarą... i z olejem miłosiernych uczynków, które nam mieć rozkazał.

A gdyby już poznać, iż *blizkie* jest *skonanie* onego chorego, póki słyszy i rozumie, ukazujemy jemu wzór skonania dobrego i dokończenia z Chrystusa Pana naszego na krzyżu, z onych siedmi słów. *Pierwsze słowo*, które Pan Jezus, w wielkich bólach umierając, mówił: Boże, Boże, czemuś mię opuścił! Gdy wszyscy Nim wzgardzili, porzucili i jako robaka zdeptali, gdy żarty i naigrawania nad umierającym i nędznym czynili; gdy Go mieli za przeklętego i od Boga wzgardzonego, On zawołał do Boga, jako prawy człowiek i pokorny sługa, pełniący wolę Ojca swego... *Drugie słowo* Chrystusowe było: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią! Umierał Pan nasz, ze wszystkimi się jednając, na nikogoż gniewu i pomsty nie zostawiając, wszystkich miłując i swoim mordercom dobrze życząc, aby im Pan Bóg grzech tak srogi odpuścił. Toż i ty czyń!... *Trzecie słowo* Pana umierającego było do łotra: Dziś ze mną będziesz w raju! Patrz na Pana tak dobrego, który łotrowi pokutującemu raj daje, iż weń uwierzył, iż Go na krzyżu w sprosnej śmierci Królem i Bogiem swoim być wyznał, iż o Jego po śmierci królestwie uwierzył, iż się sam godnym śmierci za swoje grzechy sądził. Toż i ty czyń!... *Czwarte słowo* Pana umierającego było do Najśw. Matki, którą pod opiekę Jana, swego ucznia umiłowanego, oddawał. I ty tak uczyń domownikom twoim: nie odumieraj ich bez porządku i pociechy!... *Piąte słowo* było: Pragnę. Zmęczony Pan Jezus... pragnął jeszcze więcej cierpieć za nas. A ty pragnij widzieć Boską twarz Jego a oglądać Tego, który za cię

umarł i taką ci miłość i łaskę pokazał!... *Szóste* było *słowo:* Dokonało się; zrobiła się robota, chwała Bogu, pójdźmy na pokój i odpocznienie. I ty pytaj się, jeśliś wszystko odprawił, co do śmierci chrześcijańskiej i pożegnania się z tym światem służy. Wziąłeś trzy sakramenta — środki zbawienia naszego. Na spowiedzi żałowałeś za grzechy i za nie ofiarowałeś Ciało i Krew Syna Bożego przez ręce kapłańskie i onej ofiary pożywałeś... Zmyłeś pozostałe grzechy wszystkie olejem ostatnim, uczyniłeś testament, nie zapomniałeś ubogich, wróciłeś, jeśliś co komu winien. Wzgardziłeś światem tym i wszystkiem, co na nim jest... Wzgardziłeś ciałem swem, jako domem spróchniałym i zgniłym, pragnąc lepszego mieszkania. Zapaliłeś się miłością oglądania Pana Boga twego i chwały Chrystusowej... *Ostatnie słowo* Pańskie (Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego) bierz do serca, miej je na języku. Potka cię na tej drodze wielka hurma czarnych nieprzyjaciół, wszystkich tem słowem rozgromisz. W ręku Bożem jestem, prawa do mnie nie macie! Owszem Chrystusa mocnego, nikt mię z ręku Jego, jako obiecał, wydrzeć nie może uczeniem onego, który starł wasze głowy: chodzić w cieniu śmierci będę bez bojaźni, bo On ze mną jest, Anioła mi swego przewodnika posłał."

7. Sakrament Kapłaństwa.

Chrystus Pan przed swojem Wniebowstąpieniem podniósł ręce, błogosławił Apostołów i posłał na cały świat, aby opowiadali Ewangelię i rozdawali śś. Sakramenta. Prawie podobnie postępuje biskup przy udzielaniu sakramentu kapłaństwa. (Kładzenie rąk znaczy udzielanie czegoś, bo ręka rozdaje).

1. Kapłaństwo jest sakramentem, który przez kładzenie rąk i modlitwę biskupa daje chrześcijaninowi łaskę Boską i władzę odprawiania Mszy św., odpuszczania grzechów i sprawowania innych sakramentów i obowiązków kapłańskich.

Biskup udziela kapłaństwa w czasie Mszy św. Przyszli kapłani padają twarzą na ziemię a biskup odmawia nad nimi litanię do Wszystkich Świętych, następnie biskup i obecni kapłani kładą obie ręce na każdego, potem kładzie na nich szaty kapłańskie, intonuje hymn do Ducha Świętego, w czasie którego namaszcza ich ręce; podaje im kielich z winem i patenę z hostyą, udzielając władzy sprawowania Mszy św.; wymawia słowa Chrystusowe: Weźmij Ducha Świętego, którym odpuścisz grzechy, będą odpuszczone, a którym zatrzymasz, będą zatrzymane! W końcu wyświęceni kapłani przyrzekają biskupowi uszanowanie i posłuszeństwo. — Namaszczenie rąk i podawanie naczyń liturgicznych jest obrzędem drugorzędnym; nie było go w użyciu przed wiekiem dziewiątym i dotąd go niema w Kościele greckim. — Kapłaństwo daje nie tylko władzę kapłańską, ale także łaskę, bo udziela Ducha Świętego (Sob. Tryd. Ses. XIII, 2).

Już Apostołowie udzielali kapłaństwa.

Wyświęcili Pawła i Barnabę przez kładzenie rąk i modlitwę [2]); Paweł w podobny sposób wyświęcił Tymoteusza [3]). Św. Augustyn zowie już kapłaństwo sakramentem; zwalczał naukę donatystów, którzy uczyli, że chrztu stracić nie można, ale traci się prawo udzielania takowego. Wtedy św. Augustyn wyrzekł: „Obydwa są sakramentami i żadnego z nich nie można powtórzyć.“ Chrystus Pan ustanowił sakrament kapłaństwa na ostatniej wieczerzy.

2. W kapłaństwie otrzymują kapłani wielką godność, urząd ciężki i bardzo odpowiedzialny.

Kapłaństwo jest *najwyższą godnością* na ziemi (św. Ignacy Ant.). Kapłaństwo przewyższa godność cesarską i królewską, a nawet anielską (św. Bernard), ponieważ władza królów ściąga się tylko do ciała, a kapłańska do duszy (św. Jan Złot.). Kapłanowi dano władzę, której nie udzielono Aniołom (św. Au-

---

[2]) Dz. Ap. XIII, 3, [3]) II Tym. I, 6.

gustyn), albowiem żaden Anioł nie może słowem zamienić chleb w Ciało Chrystusowe i wszyscy razem Aniołowie nie mogą odpuścić najmniejszego grzechu (św. Alfons Lig.). Urząd kapłański zajmuje się tylko sprawami niebiańskiemi; ci, co w ciele chodzą, spełniają posługi anielskie (św. Jan Złot.). Kapłan znajduje się w pośrodku pomiędzy Bogiem i ludźmi; zanosi nasze prośby do Boga a przynosi nam dobrodziejstwa Boże (św. Jan Złot.). Kapłan jest pośrednikiem między Bogiem i ludźmi (św. Wawrzyniec Just.); jest posłem, który za sprawy ludzkie wstawia się przed Bogiem (św. Hieronim); jest aniołem Pańskim, t. j. posłem Boga do ludzi, którym oznajmia wolę Jego i ma ich zaprowadzić do ojczyzny. Kapłan jest zastępcą Boga i „upełnomocnionym sprawcą Jego“ (św. Jan Złot.). Stąd cześć, jaką oddajemy kapłanom, Bogu oddajemy (św. Jan Złot.). Chrystus Pan mówi: *Kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi* [4]). Bóg wszechmocny jest niejako posłuszny kapłanowi: co kapłan rozsądza na ziemi, Bóg potwierdza w niebie (święty Piotr Dam.), i na jego słowo druga Osoba Boska bierze na siebie Ciało, jak niegdyś przy Wcieleniu (św. Augustyn). Święty Franciszek Seraficki mówi, że, gdyby spotkał jednocześnie Anioła i kapłana, oddałby cześć naprzód kapłanowi. — Kapłaństwo jest *urzędem ciężkim*, bo kapłani mają do spełnienia ciężkie obowiązki: odmawiają codziennie modlitwy brewiarzowe (około $1^1/_2$ godziny), zachowują bezżeństwo aż do śmierci, w każdej godzinie dnia i nocy muszą pójść do chorych nawet na choroby zakaźne, słuchają niekiedy spowiedzi długiemi godzinami, często zachowują długi post (w uroczystości przed Mszą); powinni sobie odmawiać wszelkich przyjemności światowych a pamiętać o ubogich, sierotach i t. d. Mają być solą ziemi i światłem świata. Nadto, kapłani, gorliwsi o dusze ludzkie, stają się przedmiotem podejrzeń i prześladowania, zwłaszcza w czasach dzisiejszych. Świat ich krzywdzi, chociaż już tu na ziemi Bóg ich nagradza niekiedy nadzwyczajnemi łaskami; ludzie ich pracę apostolską zowią przesadzoną gorliwością, nieroztropnością i t. p. Dopiero na sądzie ostatecznym świat się dowie, jak pożyteczna była ich

---

[4]) Łuk. X, 16.

praca kapłańska.—Kapłaństwo jest *urzędem* bardzo *odpowiedzialnym*. Gdy wilk przychodzi i owce zabiera, pasterz jest odpowiedzialny, jeżeli niedobrze pilnuje. Podobnież dzieje się i tutaj: kapłani złożą kiedyś rachunek za powierzone owce [5]). Ciężkie i niebezpieczne są obowiązki tego, kto za wiele dusz ma złożyć rachunek (św. Bernard). Św. Jan Złotousty w dniu przyjęcia sakramentu kapłaństwa tak się odezwał: „Potrzebuję terąz tysiącznych modlitw, abym w dniu sądu nie był wrzucony w ciemności zewnętrzne.“

Ponieważ kapłaństwo jest tak wielką godnością, stąd należy się kapłanom cześć nawet wtedy, gdyby życie nie miało odpowiadać ich godności.

Kapłaństwa nie można nigdy utracić, bo wyraża na duszy charakter niezmazalny; z tego powodu zawsze się cześć należy kapłanom. Królowie pogańscy oddawali niekiedy głęboką cześć kapłanom Boga prawdziwego. Gdy Aleksander W. w zwycięskim pochodzie zbliżał się do Jerozolimy, wyszedł naprzeciw niemu arcykapłan ze wszystkimi kapłanami w szatach uroczystych i prosił o łaskę. Król upadł przed nim i prośbę spełnił. Gdy jeden z dowódców dziwił się temu, rzekł król: „Nie oddałem czci arcykapłanowi, ale prawdziwemu Bogu, którego on jest sługą.“ Opowiadał także Aleksander, że ten pięknie ubrany arcykapłan ukazał mu się we śnie jeszcze przed wyprawą wojenną i namawiał do podróży; obecnie zaś, widząc go, był jakby porażony. Nawet okrutny Attyla, król hunnów, który groził zniszczeniem Rzymowi, cofnął się na prośbę św. Leona W. (452 r.); później tenże Papież obronił ludność i główniejsze kościoły Rzymu przed Genzerykiem, królem wandalów (455 r.).— I kapłani obłożeni są krewkością, aby mieli miłosierdzie i współczucie nad błądzącymi [6]). Bóg dopuścił upadek na Piotra i Pawła, aby potem byli miłosierni dla grzeszników (św. Bernard). Św. Franciszek Seraficki mówił o kapłanach: „Nie chcę w nich widzieć błędów, ale tylko godność zastępców Bożych.“ Św. Ka-

---

[5]) Żyd. XIII, 17. [6]) Żyd. V, 2.

tarzyna Sieneńska powiada: „Choćby kapłani byli szatanami w ciele, powinniśmy nawet wtedy okazywać uszanowanie dla ich urzędu, jeżeli nie chcemy Boga obrazić." Krzywdę wyrządza, kto upadki jednego kapłana przypisuje wszystkim duchownym. Któż jest tak niemądry, aby miał gardzić Chrystusem i Apostołami, że wśród nich znajdował się Judasz? Jakież społeczeństwo możecie mi na ziemi pokazać, któreby od błędów wolne było (św. Augustyn)?

Ponieważ kapłaństwo jest urzędem ciężkim i bardzo odpowiedzialnym, tylko powołani mogą do niego wstępować.

Nikt nie powinien przyjmować kapłaństwa, kto nie ma szczególnego upodobania w stanie duchownym, nie ma chęci pracować nad zbawieniem dusz ludzkich i prowadzić życia świętobliwego. Grzeszą rodzice, którzy dla próżności lub innych względów ludzkich zmuszają synów do przyjęcia sukni kapłańskiej, chociaż dzieci ich nie czują powołania do stanu duchownego. Kto bez powołania zostaje kapłanem, jest całe życie nieszczęśliwy i niezadowolony, niedbale i niechętnie spełnia obowiązki swoje, czem daje zgorszenie i krzywdę wiernym przynosi a wreszcie idzie na potępienie. Jest klęską dla duszy zostać kapłanem bez powołania (św. Cypryan). Niepowołani kapłani postępują tak, jak wielkie ryby: gdy się do sieci dostaną, łatwo ją zrywają, wypuszczając z niej nawet małe ryby (Segneri). Nic więc dziwnego, że wielcy Święci wzbraniali się przyjmować kapłaństwa i biskupstwa. Św. Franciszek Assyski został aż do śmierci tylko dyakonem. Św. Cypryan skrył się, gdy go chciano powołać na biskupa kartagińskiego. Podobnież postąpiło wielu innych: poczytywali się za niegodnych tak wysokiego dostojeństwa, zgadzając się dopiero wówczas, gdy widzieli w tem wolę Bożą. Sam Pan Bóg powołuje do kapłaństwa; stąd i Chrystus powiedział do Apostołów: *Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał* [7]).

---

[7]) Jan XV, 16.

3. Duchowni przez święcenie kapłańskie otrzymują zdolność, ale nie prawo do wykonywania obowiązków kapłańskich.

Wyświęceni zatem na kapłanów potrzebują jeszcze posłannictwa kościelnego czyli *jurysdykcyi*, aby obowiązki kapłańskie w pewnem miejscu spełniać mogli.

Ta *zdolność* zależy przedewszystkiem na przelaniu władzy nauczycielskiej, kapłańskiej i pasterskiej. W Starym Testamencie urząd kapłański otrzymywano przez pochodzenie co do ciała od Aarona [8]), w nowym zaś biorą kapłani władzę w sakramencie kapłaństwa.—Oprócz godności kapłańskiej wyświęcony otrzymuje obfite łaski, odpowiednie jego stanowi. Kapłan zatem, chociaż przez święcenie na zewnątrz się nie zmienia, wewnątrz zmienia się na męża lepszego (św. Grzegorz Nys.). Kapłaństwo wyraża na duszy jego znak niezmazalny; stąd kapłaństwa nawet przez popełnienie najcięższego grzechu stracić nie można. Kapłan nigdy nie może powrócić do stanu ludzi świeckich (Sob. Tryd.); kapłan odstępca po swojem nawróceniu nie otrzymuje ponownie sakramentu kapłaństwa. Wszystkie funkcye kapłańskie, których dopełnia kapłan odstępca, są ważne, choć niegodziwe; nawet grzechy ciężko choremu odpuszczać może, jeżeli niema innego kapłana katolickiego. Z tego powodu kapłani greccy, którzy w 1053 r. odłączyli się od Kościoła katolickiego, przy powrocie na łono tegoż Kościoła, nie otrzymują po raz drugi kapłaństwa. — *Posłannictwa kościelnego* czyli *jurysdykcyi* Papież udziela biskupom a kapłanom — biskup albo Papież. Władza świecka albo gmina chrześcijańska nie może dać nikomu posłannictwa kościelnego, bo i same władzy kościelnej nie posiadają. Czego kto nie ma, nie może dać drugiemu. Już za czasów apostolskich nie lud wybierał dyakonów, ale Apostołowie dali im posłannictwo kościelne [9]); podobnież Tymoteusz nie od ludu, ale od Pawła otrzymał święcenia biskupie i rozkazy [10]). Stąd Apo-

---

[8]) Wyjścia XXVIII. [9]) Dz. Ap. VI, 3—6. [10]) I Tym. IV, 14.

stołowie zwali się sługami Chrystusowymi [11]). Ktoby się poważył spełniać obowiązki kapłańskie bez posłannictwa biskupiego, według słów Chrystusowych jest złodziejem i zbójcą, bo nie przez drzwi wchodzi do owczarni, ale inędy [12]). Kapłan otrzymuje jurysdykcyę albo dla zakresu sumienia, t. j. do słuchania spowiedzi (w każdej dyecezyi powinien o nią prosić miejscowego biskupa) albo zwyczajną, przywiązaną do urzędu lub beneficyum kościelnego, którą wykonywa jako przysługujące mu stałe prawo (tę władzę posiadają proboszczowie). Każdy kapłan i nauczyciel świecki, mający zamiar uczyć Religii, powinien się wprzód postarać u miejscowego biskupa o odpowiednie upoważnienie. W niektórych krajach nawet z prawa cywilnego ciężka spada kara na tych, co się poważają spełniać obowiązki kościelne bez święcenia albo jurysdykcyi. Nadto, lękać się oni powinni kary Bożej. Gdy król Ozyasz mimo upomnienia arcykapłana chciał w świątyni ofiarować kadzidło, dosięgła go natychmiast kara Boża, bo do śmierci był trądem okryty [13]). Za czasów Mojżesza 250 rokoszan ogień spalił, że się wzbraniali złożyć ofiary kadzidła przed Panem, trzech zaś przywódców tego rokoszu ziemia żywcem pochłonęła [14]).

4. Sakrament kapłaństwa mogą przyjmować tylko mężczyźni, którzy ukończyli dwudziesty czwarty rok życia.

Papież może dyspensować od wymaganego wieku. Oprócz przepisanego wieku kandydaci do kapłaństwa powinni: posiadać odpowiednią naukę, mieć powołanie i odznaczać się czystością obyczajów, być prawymi synami swoich rodziców i wolni od wad ciała, któreby ich na pośmiewisko ludzi wystawić mogły. Nie mogą być kapłanami mężczyzni, którzy już dwa razy byli żonaci; kto był raz żonaty, w pewnych warunkach może zostać kapłanem. Nie wszyscy mogą być kapłanami [15]), kobiety nigdy, bo te powinny w kościele milczeć [16]).—Niekiedy wszyscy wierni

[11]) I Kor. IV, 1. [12]) Jan X, 1. [13]) II Paralip. XXVI.
[14]) Liczb XVI. [15]) Ef. IV, 11; I Kor. XII, 29. [16]) I Kor. XIV, 34.

zowią się kapłanami [17]), ponieważ wszyscy są obowiązani składać Bogu ofiarę dobrych uczynków (Kat. rzymski); są kapłanami, gdyż się sami oddają na ofiarę (przez wyrzeczenie się siebie i umartwienie — św. Efrem). W temże znaczeniu nazywają się królami, bo mają panować nad złemi skłonnościami.

5. Sześć święceń poprzedza kapłaństwo, mianowicie: cztery niższe i dwa wyższe.

Święcenia niższe i wyższe są stopniami, po których się wchodzi do kapłaństwa (Sob. Tryd. XXIII can. 4). Temi święceniami oznacza się wielką godność kapłaństwa. Z tego powodu też pomiędzy jednem święceniem a drugiem upływać powinien czas oznaczony. Przygotowaniem albo drzwiami do święceń kapłańskich jest *tonsura* czyli postrzyżyny kleryckie, przez które mężczyzna oddzielony jest od świata i przyjęty do stanu duchownego. W czasie udzielania tonsury biskup ucina nieco włosów na głowie kandydata, aby mu dać poznać, że powinien złożyć wszelką próżność światową i oddać się całkowicie Panu Bogu. Po tonsurze w właściwym czasie kleryk otrzymuje *cztery niższe święcenia,* które dają władzę do spełniania niektórych posług kościelnych. Po tych święceniach następuje pierwsze wyższe czyli *subdyakonat,* który dawniej zaliczano do święceń niższych. Subdyakon ma władzę przygotować wszystko, co jest potrzebne do św. Ofiary i służyć kapłanowi do Mszy św.; obowiązany jest do odmawiania brewiarza i zachowania bezżeństwa. Tonsury i czterech niższych święceń może udzielić kapłan zwyczajny za pozwoleniem papieskiem, następnych zaś tylko biskup.

6. Sakrament kapłaństwa ma trzy stopnie: święcenie dyakona, święcenie kapłana i święcenie biskupa. Wszystkie trzy święcenia są jednym sakramentem.

Drugiem święceniem wyższem jest *dyakonat.* Apostołowie powierzyli dyakonom przedewszystkiem staranie o biednych [18]).

---

[17]) I Piotr II, 9. [18]) Dz. Ap. VI, 2.

Dyakon ma władzę prawić kazania, chrzcić i rozdawać Komunię św. Najsławniejszymi dyakonami w historyi kościelnej są: św. Szczepan, ukamienowany przez żydów († 35 r.),—św. Wawrzyniec, pieczony w Rzymie na rozpalonej kracie († 258 r.) i św. Franciszek Assyski, wielki głosiciel pokuty i założyciel trzech zakonów, na którego ciele wyrażone były blizny Jezusowe († 1226). —Po dyakonacie następuje właściwe święcenie kapłańskie, *presbyterat*, które daje władzę odprawiania Mszy św. i odpuszczania grzechów. Po nim wreszcie idzie *święcenie biskupie*, które daje władzę udzielania sakramentu kapłaństwa i bierzmowania i rządzenia wyznaczonym kościołem. Święcenia biskupiego udziela zwykle trzech biskupów.—Te trzy święcenia stanowią jeden sakrament. Święcenie na dyakona należy już widocznie do sakramentu kapłaństwa, ponieważ w niem udziela się mała część władzy kapłańskiej przy kładzeniu rąk i modlitwie. Św. Paweł wymienia zawsze dyakonów obok biskupów i presbyterów; śś. Ojcowie dają im zaszczytne nazwy (np. św. Polikarp zowie ich „sługami Bożymi“) a Sobór Trydencki zalicza dyakonów do hierarchii kościelnej (Ses. XXIII, 6). Święcenie kapłańskie należy do sakramentu kapłaństwa, gdyż przezeń daje się wielka część władzy kapłańskiej. Święcenie biskupie jest tylko uzupełnieniem sakramentu kapłaństwa, bo w niem otrzymują biskupi pełnię władzy kapłańskiej. Biskup jest zatem czemś więcej, niż zwykłym kapłanem. Największą różnicą między kapłanem a biskupem jest ta, że tylko biskup udziela sakramentu kapłaństwa (św. Hieronim). Gdy aryanie na synodzie aleksandryjskim (319 r.) oskarżyli św. Atanazego, miejscowego biskupa, że krzywdzi kapłana Ischyrasa, synod skargę odrzucił, zaznaczając, że Ischyras nie jest kapłanem, bo go wyświęcił nie biskup, ale kapłan.

7. Wierni powinni prosić Pana Boga, aby posyłał dobrych kapłanów.

Pan Jezus mówi: *Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje* [19]). Od kapłanów zależy zbawienie lub

[19]) Mat. X, 38.

potępienie narodów. Gdy w Starem Przymierzu nie pomagały rozmaite utrapienia, aby błądzący po manowcach lud żydowski wprowadzić na drogę pokuty i przykazań, zsyłał Bóg najcięższą karę, t. j. złych i zaślepionych kapłanów. Proście zatem ustawicznie, aby Pan dawał świętych kapłanów (błog. Klemens Hofbauer). Kościół ustanowił *suchedni*, abyśmy właśnie wtedy modlili się o dobrych kapłanów. Trzeba się wtedy zwracać z prośbą do Ducha Świętego, gdy bowiem kapłanowi brak oświecenia Ducha Bożego, sprawdzają się na nim słowa Chrystusowe: *Ślepy jeśliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadają* [20])

(Ciąg dalszy nastąpi).

KAZANIE

na

NIEDZIELĘ V-tą POSTU.



O dobrem sumieniu

Kto z was dowiedzie na mię grzechu? *Jan VIII, 46.*

Odkąd świat istnieje, był tylko jeden, który śmiało mógł powiedzieć wszelkim przeciwnikom swoim: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Kto z was może powiedzieć, żem kiedy jakiś grzech popełnił?... A tym jednym z pomiędzy wszystkich, który się tak mógł odezwać, był Syn Boży, co dla zbawienia naszego stał się człowiekiem. Nieprzyjaciele uważają i czyhają na każdy krok i na każde słowo tego, kogo nienawidzą; a jeżeli już nawet i nieprzyjaciele ani najmniejszej zmazy na znienawidzonym przez nich odkryć nie mogą, to życie jego słusznie święt-

---

[20]) Mat. XV, 14.

tobliwem nazwać można. Gdzie tylko mogli, zastawiali faryzeusze sidła na Jezusa Chrystusa, ale pomimo tego, ani w jednem słowie nie mogli Go podchwycić i o grzech jakiś posądzić. Z całą pewnością czystego sumienia mógł się Pan Jezus do nich odezwać: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?

O! gdybyśmy to podobnie powiedzieć mogli o sobie. Mówimy wprawdzie często: kto mi co może zarzucić? czy nie jestem poczciwym człowiekiem? Do kościoła chodzę, nikogom nie skrzywdził, nikomum nic nie winien i żyję, jak Bóg przykazał. Ale takie mowy nie są jeszcze dowodem czystego sumienia, nie są dowodem tego, żeśmy wolni od grzechu. Wyjąwszy Najśw. Maryę Pannę, nikt nie może powiedzieć o sobie, że sumienie jego wolne jest od wszelkiego grzechu. Nawet sprawiedliwy, jak mówi Pismo św., siedm razy na dzień upada, a ktoby rzekł, iż nie ma grzechu, ten się sam oszukuje i jest kłamcą. Ściśle tedy wziąwszy, nikt nie ma zupełnie czystego sumienia, bo nikt nie jest całkiem wolny od grzechu. Ale pomimo tego mówi się przecie nieraz o „dobrem sumieniu,“ a często słyszycie napomnienia, abyście się starali mieć dobre sumienie. Często wam się przypomina, jaka to wielka dla człowieka pociecha jest, mieć dobre sumienie, i że nad to nic droższego pomyśleć nawet nie można. Zastanowimy się tedy nad tem, *co się właściwie rozumie przez dobre sumienie* i *jaką radość sprawia w nas dobre sumienie.*

Zdrowaś Marya.

I.

Jeżeliby mnie kto z was, drodzy bracia, zapytał: po czem się poznaje dobre sumienie, to mu odpowiem: niech się zapyta samego siebie! Skoro ci sumienie nie robi żadnych wyrzutów, albo jeżeli ich nie robi w ważniejszych przynajmniej rzeczach, to jest znakiem, że sumienie twoje jest dobre czyli czyste; jeżeli ci zaś przeciwnie sumienie twoje wyrzuca to albo owo, znakiem jest, że nie jest czyste, że nie jest spokojne. Ale przytem powinieneś mieć prawdziwie chrześcijańskie sumienie, t. j. takie, które nie jest zatwardziałe i fałszywe, tylko przejęte przykazaniem woli

Bożej. Są bowiem tacy ludzie, którzy fałszywe mają o grzechu pojęcie, a tem samem i fałszywe sumienie. Niejeden nie poczytuje sobie nieczystości za grzech, tylko za rzecz ciału dozwoloną i mówi: sumienie nie czyni mi w tej mierze żadnych wyrzutów. Inni nienawidzą bliźniego swego, szukają zguby nieprzyjaciela, a sumienie? Sumienie, powiadają tacy, nic mi w tej mierze nie wyrzuca. Są ludzie, co nie zachowują postu, co nawet i na Wielkanoc nie wiedzą o spowiedzi, co do kościoła nie chodzą, a przy tem wszystkiem chcą w siebie wmówić, że sumienie ich zupełnie jest spokojne. Są ludzie, co kradną, gdzie tylko się co da, oszukują i odzierają bliźniego wszelkim sposobem; inni oszukują na wadze i miarze, fałszują napoje, złą rzecz za dobrą, chore bydlę za zdrowe sprzedają, a tego wszystkiego za grzech sobie nie poczytują, ani się spowiadają. Człowiek, mówią oni, musi radzić, jak może; sumienie moje zresztą spokojne. I jakże się wam zdaje *takie* sumienie?... — Sumienie ich jest bardzo *szerokie*, podobnie jak podarta albo przestrona sieć, przez którą się niejedno przeciśnie. Takie sumienie jest fałszywe, poświadcza to Pismo św.: *Jest droga, która się zda człowiekowi prawa, a koniec jej prowadzi do śmierci* [1]).

Na takiem więc tylko sumieniu polegać możesz, takie tylko sumienie może ci powiedzieć, czy jesteś wolny od grzechu, albo nie, które się zgadza z przykazaniami Bożemi i kościelnemi. Kto takie ma sumienie, ten się nieustannie o to starać będzie, żeby zachować przykazania Boże, i każdego wystrzegać się grzechu; kto takie ma sumienie, ten będzie opłakiwał popełnione grzechy i wszelkich użyje środków, aby czyste i od każdego grzechu wolne prowadzić życie. Kto ma tkliwe sumienie, ten dałby się raczej zabić, zanim zezwoliłby na grzech śmiertelny, taki człowiek przyjmuje często Sakramenta śś z żalem i skruchą, i gorliwie pełni obowiązki stanu swojego.

Kto takie ma sumienie, jest spokojny w duchu i może o sobie powiedzieć, że sumienie jego jest czyste. O takiem sumieniu, co się zgadza z wolą Bożą, mówi Pismo św.: *W każdej sprawie twojej wiarą wierz duszy twojej: bo to jest zachowanie*

[1]) Przyp. XVI, 25.

przykazań [2]. *Serce dobrej rady przystaw do siebie, bo nad nie niemasz nic droższego* [3]. Wszyscy Święci Pańscy starali się o takie tkliwe, według przykazań Bożych sumienie i w niem całą wartość pokładali, większą niż w rzeczach ziemskich. Tak myślał Job sprawiedliwy, mówiąc: *Nie daj tego Boże, abym was miał za sprawiedliwe, aż ustanę, nie odstąpię od niewinności mojej. Usprawiedliwienia mego, któregom się jął trzymać, nie puszczę się, bo mię nie winuje serce moje we wszystkim żywocie moim* [4]. Tak samo rozumiał o tem i św. Paweł: *O to się też sam pilnie staram, abym zawsze miał sumienie bez obrażenia przed Bogiem i przed ludźmi* [5]. *Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię: gdyż mi świadectwo daje sumienie moje w Duchu św.* [6]. Dlatego, że sumienie jego było według woli Boga, powoływał się nań często Paweł św. jako na wyrok sprawiedliwego i bezstronnego sędziego: *Albowiem ufamy, iż mamy dobre sumienie: we wszem chcąc dobrze obcować* [7]. *Albowiem ta jest pochwała nasza, świadectwo sumienia naszego: iż w prostości serca i szczerości Bożej, a nie w mądrości cielesnej, ale w łasce Bożej obcowaliśmy na tym świecie, a najwięcej u was* [8]. Tenże sam Apostoł mówi, że się cieszy z tego, że od młodości swojej miał czyste sumienie: *Dziękuję Bogu, któremu służę z przodków moich w czystem sumieniu* [9]. Ale jakże może mówić Paweł św. o czystem sumieniu z przodków swoich, z dzieciństwa swego, kiedy przed nawróceniem swojem do wiary chrześcijańskiej prześladował wyznawców nauki Chrystusa Pana?... — Tak, ale on to czynił, sądząc, że się przez to Bogu przysłuży, czynił to z niewiadomości; ale ponieważ mając jeszcze podówczas błędne sumienie, jednak się trzymał głosu jego: dlatego mówi, że miał czyste sumienie, t. j. tak czynił, że mu sumienie, podówczas jeszcze żydowską przejęte nauką, nic nie wyrzucało.

O! dałby Bóg, abyśmy wszyscy powiedzieć mogli o sobie, że mamy czyste sumienie. Starajmy się o to, postępując w życiu ziemskiem według woli Boga, a strzegąc się grzechu nawet

---

[2] Eccli. XXXII, 27. [3] Eccli. XXXVII, 17. [4] Job XXVII, 5, 6.
[5] Dz. Ap. XXIV, 16. [6] Rzym. IX, 1. [7] Żyd. XIII, 18.
[8] II Kor. I, 12. [9] II Tym. 1, 3.

tam, gdzie nas oko ludzkie widzieć nie może; tajemne bowiem grzechy najczęściej przypomina sumienie, trując spokojność człowieka. Postępujże sobie tedy, młodzieńcze chrześcijański, jak Józef egipski; dziewico chrześcijańska, masz przed sobą przykład Najśw. Maryi Panny, która, chociaż żyjąc w samotności, nie miała ludzi około siebie, o sumienie się jednak czyste starała tak, że zobaczywszy Anioła przed sobą, w męskiej postaci, trwogą się przejęła. Starajcie się wszyscy o zachowanie czystego sumienia, jako skarbu najdroższego, a staniecie się upodobaniem Boga i Aniołów Jego, a oprócz tego, mając zawsze dobre i czyste sumienie, święta radość zamieszka i szczęśliwość w sercach waszych, która więcej warta, niż wszystko inne na świecie.

II.

Myśl bezpieczna (t. j. dobre sumienie) *jako ustawiczne gody* [10]), tak mówi Pismo św. I w rzeczy samej. Człowiek czuje radość, widząc dzieła wszechmocności Boskiej, widząc urodzajne pola, kwieciste łąki, wspaniałe słońce i gwiazdy na niebie — ale to wszystko podwójną przynosi człowiekowi radość, jeżeli ma czyste, spokojne sumienie. Człowiek mający dobre sumienie, czuje się szczęśliwym jak ptak w powietrzu, jak ryba w wodzie, lekkim i swobodnym jak pszczoła zbierająca miód z kwiatków. Człowiek z dobrem sumieniem wszędzie i we wszystkiem znajdzie radość, gdzie bezbożny szukałby jej daremnie. Bezbożnik, człowiek z zatrutem przez grzech sumieniem, udaje często szczęśliwego, jedząc i pijąc dobrze udaje wesołość wewnętrzną, której wcale nie posiada; chociażby albowiem we wszystko opływał, to jednak nieustannie odzywa się głos sumienia: przecież tyś jest nędznem stworzeniem, chociaż udajesz wesołego i szczęśliwego, a przy dobrym bycie, przy dostatkach, które posiadasz, przyznać jednak sam musisz, żeś tego wszystkiego nie wart, niegodzien tego, co posiadasz! Tylko pobożny chrześcijanin posiada prawdziwy spokój duszy, tylko na jego twarzy widnieje prawdziwa, nieudana wesołość i szczęśliwość, którą w nim sprawia czyste

10) Przyp. XV, 15.

i spokojne sumienie. Dlatego też mówi św. Ambroży: „Któryż owoc jest słodszy nad czystość i spokój duszy, a która potrawa jest milsza nad tę, którą się z dobrem pożywa sumieniem?“ [11]) Kto ma dobre sumienie, ten sobie wszędzie łatwo pomoże. On posiada to, co jest najgłówniejsze, i dlatego łatwo mu być szczęśliwym, chociaż może niejednego mu brakuje, chociaż go może i niedostatek gniecie. On nie potrzebuje głośnych i krzykliwych zabaw, obejdzie się bez wyszukanych przysmaków, nie wzdycha do drogich jedwabnych sukien; i w cichej, samotnej izdebce przy kawałku suchego chleba, i w ubogie przyodziany szaty, zawsze czuje się szczęśliwym, bo ma dobre sumienie. I wypełniają się na nim słowa Pisma św. [12]), że człowiek skromny i na małem poprzestaje, a zawsze będzie szczęśliwym. Przeciwnie, chociażby kto i był bogatym, a nie miał dobrego sumienia, cóż on posiada? Przy całem swojem bogactwie jest biednem stworzeniem. Cóż pomogły bezbożnemu Antyochowi zrabowane skarby, na cóż mu wyszła cała ich chwała i okazałość? Na nic.—Był nędznym człowiekiem, a wszystkie skarby pocieszyć i szczęśliwym go uczynić nie mogły. *Dobra jest majętność, kto nie ma grzechu na sumieniu* [13]), mówi Pismo św., ale bogacz bezbożny zawsze będzie niespokojny i nieszczęśliwy.

Kto ma dobre sumienie, ten jest wesół i kontent, nie tylko w szczęściu, ale także i wtenczas kiedy mu się nie koniecznie dobrze powodzi, kiedy go Bóg nieszczęściem jakiem doświadcza. Niech tylko kto nagle umrze a zatrwoży się człowiek, który nie ma dobrego sumienia; człowiek zaś sprawiedliwy, mający spokojne sumienie, niczego się nie boi — i śmierci nawet samej zajrzy spokojnie w oczy, bo przy dobrem sumieniu i wieczność strachem go przejąć nie może. Przypomnijcie sobie historyę o Józefie egipskim. Józef niewinny, do ciemnego wrzucony więzienia! Bezwstydna żona Putyfara oskarżyła go fałszywie, a wskutek tego wtrącono go do więzienia. Ale nawet tam widać na twarzy jego spokój i wesołość duszy, co z dobrego pochodziło sumienia. Święci Męczennicy, jęcząc w podziemnych więzieniach, nie smucili się bynajmniej; owszem na ich twarzach

[11]) In Psalm. 48. [12]) Ekkli. XXXI, 22. [13]) Ekkli. XIII, 30.

widać było wesołość i radość, bo dobre ich sumienie nic im nie wyrzucało złego, a spokojność tego sumienia więcej ich cieszyła, niż dręczyć mogły męki cielesne. Człowiek z dobrem sumieniem może w każdem życia zdarzeniu odezwać się z Psalmistą: *Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogóż się będę bał? Pan obrońca żywota mego, kogóż się będę lękał? Gdy się przybliżają na mię szkodnicy, aby żarli ciało moje. Którzy mię trapią nieprzyjaciele moi: sami zemdleli i upadli. Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje. Choćby powstała przeciwko mnie bitwa, w Tym ja nadzieję pokładać będę* [14]).

A gdy nadejdzie śmierci godzina, gdy nadejdzie chwila, kiedy człowieka wszystko opuszcza, kiedy rodzice i przyjaciele stoją zapłakani około śmiertelnego łoża, a lekarz porusza ramionami na znak, że już nic nie pomoże, tam na śmiertelnej pościeli, jakaż tam radość musi panować w sercu człowieka z dobrem sumieniem, gdy nadchodzi chwila przejścia z tego życia do innego! O! takiemu człowiekowi nie jest śmierć straszliwą, bo on już poczyna kosztować słodyczy szczęśliwej wieczności. O! błogosławiony ten, kto z św. Hilaryonem przy nadchodzącej śmierci zawołać może: Wychodź duszo moja! czegóż się lękasz? wychodź! Przez lat siedmdziesiąt służyłaś Panu i Bogu twemu i czegóż się masz lękać? Szczęśliwy, kto tak umierać może; tym zaś jest tylko człowiek mający dobre sumienie!

I któż nie życzyłby sobie mieć dobrego sumienia? Wszak dobre mając sumienie, czuje się człowiek spokojnym i szczęśliwym tak w szczęściu, jak i w nieszczęściu, a w godzinę śmierci wszystko od dobrego zawisło sumienia. I ten spokój sumienia tak mało sobie nieraz ważymy! Często sprzedajemy ten spokój za marną grzeszną uciechę, z którą osiada robak sumienia, który ciągle gryzie i niepokoi. Przypatrzcie się dziecku w trzech, czterech albo pięciu latach! Wesoła jego twarzyczka, ten spokój i anielska niewinność, które się w oczach jego przebijają, przemawiać się do nas zdają: O! gdybyś to i ty mógł jeszcze być takiem dzieckiem, gdybyś miał jeszcze ten spokój duszy! O! gdybyś jeszcze był tak niewinnym i tak mało wiedział o grzechu,

---

[14]) Ps. XXVI, 1—3.

gdybyś nie musiał ponosić wyrzutów sumienia, gdybyś mógł być jeszcze do tego czasu tak miłym Bogu i ludziom, jak małe dziecko! Ale niestety! Mniej więcej jużeśmy wszyscy stracili spokojność sumienia, a robak wewnętrzny gryzie nas i nie pozwala wypoczynku skołatanej duszy. Gdyśmy jednak nieraz coś dobrego uczynili, to sumienie dało nam zakosztować tej spokojności i radości, która jest jedyną nagrodą ludzi bogobojnych na ziemi. I zapragnęliśmy zapewne, aby ten spokój duszy na zawsze w nas pozostał. Od nas to samych zależy. Unikajmy starannie każdego grzechu, a mając dobre sumienie, wszystko, cokolwiek człowieka otacza, podwójnie nas cieszyć będzie. Człowiek z dobrem sumieniem wszędzie będzie wesół i szczęśliwy, a bezbożnik i wśród szumnych zabaw i drogich bankietów zawsze nosi w sobie gorzkie wyrzuty sumienia, których zagłuszyć nie może. Starajmyż się tedy o dobre sumienie, które nam podwaja szczęście, a pociesza w nieszczęściu. Tyś biedny, może prawie żebrać musisz, albo się żywisz nędznie i w utrapieniu! Suchy ziemniak i może kawałek grubego chleba — to całe pożywienie twoje. Jeżeli przytem nie masz dobrego sumienia, to życie twoje ziemskie jest piekłem prawdziwem! Ale jeżeli masz sumienie spokojne, o! toś daleko szczęśliwszy w ubóstwie twojem, niż niejeden pan bogaty, który we wszystko opływa, ale tego nie ma, co jest najdroższe — dobrego sumienia. A na śmiertelnej pościeli! tam każdy pozna, że spokojne sumienie więcej znaczy, niż świat cały ze wszystkiemi uciechami swemi. Wszystko musi człowiek chcąc nie chcąc opuścić, wszystko go odstąpi ale sumienie dobre towarzyszyć będzie człowiekowi aż poza grób w progi wieczności. Amen.

NAUKA
na
Zwiastowanie Naświętszej Maryi Panny.



Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą! *Łuk. I, 28.*

Tak rzekł Archanioł Gabryel, gdy na rozkaz Boży pozdrawiał Maryę — tak i my kilkakroć dziennie wymawiamy, gdy na głos dzwonu rano, w południe i wieczór ślemy modły przed tron Najwyższego. Słowa te choć tak proste i zrozumiałe potrzebują wyjaśnienia, ponieważ wielką zawierają Tajemnicę — Tajemnicę Słowa Wcielonego, które są końcem naszej nadziei, początkiem zbawienia i opoką katolicyzmu. Tajemnica ta wzniosła, odmieniająca postać świata, a otwierająca zbłąkanej i biednej ludzkości nową erę pokoju, prawdy, sprawiedliwości i epokę cywilizacyi, streszcza się cała w tem krótkiem pozdrowieniu anielskiem, w tem „Zdrowaś Marya," które już jako niemowlęta na kolanach matki uczyliśmy się wymawiać, a które dziś, jako wyznawcy Chrystusa i czciciele Maryi, powtarzamy codziennie.

Bądź pozdrowiona, wyrzeczone przez Archanioła, sprawującego to niebieskie poselstwo od Boga Stworzyciela, zawiera w sobie coś tak niewytłumaczonego, jak słowa: „niech się stanie," wyrzeczone przez Boga na początku wieków. Jedne i drugie są wyrazem niepojętej miłości i dobroci Stwórcy względem swych stworzeń, jedne i drugie są dowodem miłosierdzia i litości Jego nad nami.

To też z sercem wezbranem miłością i wdzięcznością, zastanówmy się w dniu dzisiejszym, który jest pamiątką owej wielkiej chwili, kiedy to Bóg objawił wygnańcom swym blizkość spełnienia obietnicy, danej pierwszym grzesznikom w raju, nad

znaczeniem pozdrowienia z niebios Najświętszej Pannie przesłanego. Wpierw jednak, korząc się u stóp Maryi, prośmy Ją o wstawiennictwo u Syna i Jego błogosławieństwo w tej pracy naszej, a łącząc się z Archaniołem, zmówmy z głębi serca:

Zdrowaś Marya.

Właśnie modliła się Marya w swej izdebce o miłosierdzie dla ludu, właśnie prosiła o przyjście tyle oczekiwanego, upragnionego Mesyasza, który miał wybawić Izraela z owego dręczącego niepokoju i niedoli, w jakiej się cały ówczesny świat znajdował, gdy nagle zjawił się przed Nią Aniol Gabryel, nie naruszając wejścia. Stanął w postaci młodzieńca, pełnego urody i świeżości niebianom właściwej. W takiej postaci ukazawszy się Maryi, oddał Jej pokłon i powitał z uszanowaniem: *Bądź pozdrowiona;* użył przytem wyrazu, który w łacińskim języku brzmi: ave t. j. witaj. Jeżeli ten wyraz odwrotnie, z końca począwszy, przeczytamy, to zamiast ave, będziemy mieli: eva. Stąd trafnie zaznacza jeden tłumacz Pisma św. podobieństwo, a zarazem różnicę między tą pierwszą grzeszną Ewą i tą drugą Oblubienicą Ducha św. Jak Ewa, ta pierwsza niewiasta, matką była rodzaju ludzkiego, tak i Marya matką jest wszystkich wierzących z tą jedynie różnicą, że ta pierwsza Ewa, zerwawszy zakazany owoc, sprowadziła grzech na świat i jadem jego siebie i drugich zatruła; druga — Marya, wydawszy na świat błogosławiony owoc, Jezusa Chrystusa, wzięła udział w naszem odkupieniu i zbawieniu. Marya widocznie dorozumiewała się a raczej przeczuwała niezwykłe znaczenie tych słów: „ave Maria,“ kiedy wstała trwogą zdjęta, nie dając odpowiedzi na anielskie pozdrowienie.

I my dzisiaj witamy się ze znajomymi i starszymi, lecz jakże innych dobieramy pozdrowień. „Padam do nóg, do widzenia,“—oto pozdrowienia dzisiejszych wiernych; nasze zaś staropolskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ coraz bardziej wychodzi ze zwyczaju, szczególnie między postępowymi katolikami.

Przedłużając swe pozdrowienie, mówi Anioł dalej: *łaski pełna.* Cóż znaczy ten wyraz łaska? Wszystko, co duchowe,

Boskie trudne jest do wytłumaczenia. Rozum nasz za słaby a język za ubogi, by mógł człowiek pojąć i wytłumaczyć to, co ginie w pojęciu naszych zmysłów. Łaska Boża to najściślejsza łączność człowieka z Bogiem, to udział w trzechkrotnej świętości samego Boga, to życie życia Bożego, słowem to Bóg mieszkający w nas. Czemże jest człowiek sam w sobie bez łaski? Trudno wyobrazić sobie małość, nicość moralną i nieszczęście takiego biedaka.

Nierzadko, niejeden z was tu obecnych podziwiał świt w pogodne dni letnie lub jesienne. Po całym firmamencie niebieskim pełno wszędzie ciemnych groźnych chmur i chmurek, które choćby i niewielkie, wisząc nad głowami naszemi, przerażają nas swą ciemnością i tą groźną powagą, z jaką płyną leniwo w przestworzu. Między niemi migocą tu i owdzie zbladłe już gwiazdy, które niknąc gdzieś w oddali, kryją się przed naszemi oczyma. Między niebem a ziemią rozciąga się mgła gęsta, która nakształt grubego szalu owija ziemię dokoła, przenikając zimnem swej wilgoci wszystko na jej powierzchni. Natura cała w jakiejś niepokojącej ciszy zdaje się wyczekiwać z zapartym oddechem jakiegoś niebieskiego zjawiska. Aż oto na wschodzie pojawia się słońce. Cała przyroda zmienia się od razu. Jasne promienie tego oka Bożego rozświetlają wszystko dookoła. Ciemne dotąd chmury stają się różowe, jasne, lżejsze jakieś i zgrabniejsze, aż wreszcie całkiem się zmieniły w srebrno-białe obłoczki. Cały firmament zrzuca z siebie ciemne aż do fioletu szaty i przywdziewa się w suknie jasnego, miłego dla oka błękitu, po którym owo słońce rozlało swe światło. Zniknęły mgły zimne a ponurą ciszę zastępuje teraz szczebiot ptasząt i pobożna pieśń rolnika. Więc owo dobroczynne słońce zmieniło smutny wygląd całej przyrody na pogodny i jasny.

Czemś podobnem jak słońce dla natury jest łaska Boża dla człowieka, a to nie tylko w pojęciu materyalnem, ale w rozumieniu wyższem nieskończenie, nadnaturalnem, idealnem. Jak głucha, ciemna przed wschodem słońca pustynia, taką jest dusza nasza bez łaski Bożej. A że dusza jest obrazem Boga, będąc stworzoną na podobieństwo Jego, więc tem bardziej jest nieszczęśliwą i ograniczoną, tem mniej znaczącą i tem niedoskonal-

szą jest między wszystkiemi stworzeniami na ziemi, jeśli jest bez łaski. Przez grzech pierworodny stała się skłonną do złego, i jeśli nie stara się o łaskę swego Stworzyciela, pokrywa się cała brudem grzechu, jak chmura ciemnością nocy, i przedstawia widok smutny, bolesny, politowania godny. Aż oto zaczyna dnieć: następuje ów niepokój, wyczekiwanie i przełom grzesznego sumienia; wschodzi słońce — Bóg żywy do duszy, który sam o sobie mówi, że jest słońcem prawdy i sprawiedliwości. Jak słońce promieniami swymi rozprasza ciemności nocy, tak Bóg zstępując do duszy człowieka, dotyka ją promieniem swojego światła i iskrą ognia swego Bóstwa oświeca ją tak, że dusze w ten sposób oświetlone, przeistaczają się zupełnie, stają się podobne swemu Stwórcy, nabierają czegoś duchowego i Boskiego, co je wyróżnia z pomiędzy innych istot stworzonych, podnosi do stanu nadnaturalnego i uświęca. Do nich śmiało powiedzieć można: „podobni jesteście Bogu," albowiem światło Boże przyświeca im i oświeca je, a miłość Boża gorejąc w ich sercach, powoduje w nich uczynki, zasługujące na żywot wieczny. Więc łaska to najściślejsza jedność z Bogiem, to życie życiem Jego, to Bóg sam w nas mieszkający. Boga otrzymuje dusza już na Chrzcie św. za pomocą trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Św. Katarzyna z Sienny mawiała, iż gdybyśmy mogli oglądać duszę małego dziecięcia po Chrzcie św., to piękność jej olśniłaby nam wzrok i w zachwycie przyznalibyśmy, że jest w niej coś Boskiego. Inny Święty mówi, że niema porównania między wartością łaski a wszystkimi skarbami świata. Niema perły, by tak wielkim jaśniała blaskiem, jakim szczyci się dusza, posiadająca łaskę Bożą. Przeto stokroć jest dla nas lepiej utracić bogactwa, zaszczyty, przyjemności a nawet życie, aniżeli łaskę Bożą. Ta łaska, czyli to nadziemskie, nadprzyrodzone życie duszy, to opromienienie jej pięknością i świętością Boską jest w sercach naszych tak długo, dopóki nie popełnimy grzechu śmiertelnego — zezwoliwszy raz na grzech ciężki, tracimy łaskę Bożą i wówczas znowu smutek, zwątpienie i ciemnota zalegają nasz umysł, serce wzbiera goryczą lub żalem i stajemy się podobni Adamowi, ukrywającemu się w krzakach rajskich przed Obliczem Bożem. Staranie się o tę łaskę

Bożą powinno więc być najpierwszym naszym obowiązkiem; dobra ziemskie przecież kiedyś opuścić nam przyjdzie,—łaski utracić nam nie wolno nigdy. A jeślibyśmy kiedy popadli przez grzech w niełaskę Bożą, starajmy się czem prędzej przez żal serdeczny, łzy i pokutę przeprosić Stwórcę naszego. Niewiasta ewangeliczna cały dom przetrząsa, by znaleźć zgubiony grosz; podobnież i kupiec ewangeliczny cały majątek sprzedaje, by nabyć ziemię, w której jest skarb ukryty, a my katolicy czyż nie chcielibyśmy ponieść żadnego trudu, by odzyskać łaskę Bożą, cenniejszą nad wszystkie skarby świata? A kiedy szatan, świat lub ciało własne kusić nas będą do grzechu, bądźmy jak ów Nabot w Starym Zakonie, którego król Achab prosił, aby mu odstąpił swą winnicę, przylegającą do pałacu królewskiego, a on rzekł: *Niech mi będzie miłościw Pan, żebym ci nie dał dziedzictwa Ojców moich* [1]). Tak i my odpowiadajmy każdej pokusie, a nie stracimy łaski Boga, a z nią i królestwa niebieskiego.

Dusza Maryi przeczysta, poczęta przed wieki w mądrości Bożej, pełna była łaski. *Łaski pełna*, rzekł Anioł, a potem: *Pan z Tobą*. Chociaż Pan był zawsze i wszędzie z Maryą i w Niej, to jednak od tego dnia jest w Niej już innym sposobem. Już nie tylko piękność, miłość i dobroć Boża opromieniają Jej duszę, ale sam cały Bóg z prawdziwem człowieczeństwem i Bóstwem w Niej przemieszkuje.

Uczyliśmy się w katechizmie: Bóg jest wszędzie: w niebie, na ziemi i na każdem miejscu; głównem Jego mieszkaniem jest niebo, miejsce wiecznej szczęśliwości, ogród rozkoszy, królestwo wesela i sprawiedliwości, w którem podoba Mu się przebywać. Takim ogrodem rozkosznym na ziemi jest dla Boga każda dusza sprawiedliwa, czysta, o której mówi: *przyjdziemy do niej i mieszkanie w niej uczynimy*. Człowiek, kiedy dobrowolnie dopuszcza się grzechu, wypowiada Bogu mieszkanie w sercu swojem i niszczy w sobie panowanie Boże.

Dalej mówi Anioł: *błogosławionaś Ty między niewiastami*. Rzeczywiście błogosławioną jest Marya ponad wszystkie niewia-

---

[1]) III Król. XXI, 3.

sty; żadna z córek Ewy nie była wolną od grzechu: jedna tylko Marya, przed wieki wybrana przez Boga na Matkę Syna Bożego, wyjęta została z powszechnego prawa natury. Błogosławioną i uprzywilejowaną jest pomiędzy wszystkiemi, ponieważ w Jej sercu złożył Bóg pełność łask, ponieważ Ją wybrał na współsprawczynię zbawienia świata.

To też słusznie powiada prorok Pański, zwracając się do Maryi: *Wiele córek na ziemi zebrało bogactwa, Tyś przewyższyła wszystkie* [2]) Błogosławioną jest Marya między niewiastami, ponieważ Ona jedna miała to szczęście nosić na rękach swych Słowo wcielone, Jezusa, mogła Go pieścić, bawić, karmić mlekiem swojem i nazywać synem swoim. *Synu, cóżeś nam tak uczynił?* [3]) rzekła, znajdując Go w kościele.

Lecz mówi Ewangelista, że Marya usłyszawszy słowa Archanioła, zatrwożyła się—doznała pewnego rodzaju przestrachu, pomnąc, że Ewa przez pochlebstwo i namowę szatana popadła w grzech i niełaskę Boga. Więc wchodzi w siebie i myśli, coby to było za pozdrowienie, a nie mogąc zaprzeczyć słowom Anioła, milczy. Tymczasem Anioł, widząc Jej trwogę, uspokaja Ją, tłumaczy znaczenie swego przybycia i oznajmia, że stanie się matką a to, co się z Niej narodzi, zwać się będzie Synem Najwyższego, i da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca Jego. Z tych słów zrozumiała Marya, że przeznaczoną jest na matkę Tego, którego świat oczekiwał przez cztery tysiące lat: na matkę Mesyasza, który miał wybawić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci, na matkę Zbawiciela, którego Bóg obiecał w raju a potem w figurach ukazywał ludowi swemu. Tak — na Matkę Chrystusa wybrał Ją Bóg i teraz ów poseł niebieski, skończywszy swe posłannictwo, czeka na odpowiedź Najświętszej Panny, pragnąc usłyszeć słowa zgody na wolę Bożą. Lecz któż opowiedzieć zdoła, co się działo w sercu Maryi, gdy usłyszała to niespodziewane zwiastowanie? Oto po chwili namysłu rzuca Aniołowi nieśmiałe, choć tak wzniosłe pytanie: *Jakoż się to stanie: gdyż męża nie znam?* [4]) Wątpliwość kłopotliwa niepokoi Ją. Anioł Jej oznajmia, że ma zostać Matką Bożą, a przecież, aby zostać matką,

---

[2]) Przyp. XXXI, 29. [3]) Łuk. II, 48. [4]) Łuk. I, 34.

trzeba przestać być panną, a Marya poślubiła swą czystość dziewiczą Bogu i chce dotrzymać ślubu. W niepewności zapytuje Anioła: Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam? Z pytania tego widzimy, że wolała raczej wielką godnością Macierzyństwa Bożego wzgardzić, aniżeli nie dotrzymać przyrzeczenia czystości ofiarowanej Bogu. *Duch święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie* [5]). Wtedy nie pozostawało nic Maryi jak zgodzić się, więc rzekła z pokorą: *Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego* [6]). Teraz więc oświadczyła, że chce być Matką Bożą, chce wziąć udział w zbawieniu świata, a zatem w cierpieniach swego Syna, chce być matką wszystkich potrzebujących i oczekujących zbawienia. Przez to więc przyzwolenie stała się Marya i dla nas matką, opiekunką i orędowniczką przed sprawiedliwym Bogiem. Wiedząc o tem, czyż nie będziemy względem Niej dobremi Jej dziećmi? Nie będziemy Jej kochać i z miłością i ufnością do Niej się uciekać we wszelkich wątpliwościach i kłopotach życia? Wszakże Ona Matką Boga-Człowieka, a zatem potęga Jej wielowładna i nie od dziś dnia czczą Ją wszystkie pokolenia. Nie minę się z prawdą, gdy powiem o Jej czci powszechnej słowami Dawida: *Dzień dniowi opowiada słowo: a noc nocy okazuje znajomość* [7]) o Maryi, stąd też wszyscy wychwalają Maryę: wielcy i mali, zdrowi i chorzy, ubodzy i bogaci, bo każdy doznał od Niej pomocy, wsparcia, pociechy. Niechże i nam serce rośnie: wszak i dla nas Marya czułe ma serce, wszakże i nam chce dopomódz i kontentuje się jednem pozdrowieniem, byleśmy Ją codziennie i pobożnem, dobrem sercem wielbili; jeżeli to czynić będziemy, Ona nie opuści nas z pewnością w potrzebie materyalnej czy moralnej, a w godzinie śmierci stanie u łoża boleści, by pokrzepić dusze nasze, może trwogą na widok grzechów swych przejęte, i wlać w nie otuchę z powodu Jej przemożnego orędownictwa. Kto czci Maryę, z pewnością nie zginie; toć to znak, po którym z góry już sądzić możemy o zbawieniu człowieka. I były wypadki, że Marya konających już prawie z drogi do wieczności zawracała, by dać im możność pozbycia się grzechów i odpokutowania za nie.

---

[5]) Łuk. I, 35. [6]) Łuk. I, 38. [7]) Ps. XVIII, 3.

To też Bernard św. mówi, że od wieków nie słyszano, żeby kto daremnie uciekał się do Maryi w potrzebie. Czcijmy więc Maryę i pozdrawiajmy Ją, jak najczęściej powtarzając: „Zdrowaś Maryo!“ To najmilsze Jej pozdrowienie, nigdy się Jej nie naprzykrzy a nam zbawienie zapewni. Amen.

X. Józef Stelmaszyński.

ROZPORZĄDZENIA
Ich Ekscellencyi Biskupów co do nauk katechizmowych.



W krótkim stosunkowo czasie Najdostojniejsi Pasterze wydali okólniki i Listy Pasterskie, w których przedstawili konieczność i potrzebę głoszenia nauk katechizmowych po parafiach *). W myśl tych okólników Najczcigodniejszych Pasterzy jako już rozpoczęliśmy druk „Wyższego katechizmu ludowego“ — tak też i w dalszym porządku podawać pragniemy nauki katechizmowe według poniżej umieszczonego planu na przeciąg lat trzech ułożonego. Plan nauk zakreślony, na dłuższy okres czasu, sądzimy, iż jest mniej praktyczny, dlatego, że wierni na wykład jednej lub drugiej prawdy musieliby dłużej czekać. Ktoby chciał ponad plan podany uwzględnić obszerniej opowiadania biblijne, ten może je uzupełnić w czytaniach świątecznych.

---

*) *W dyec. Kujawsko-Kal.* Biskup Aleks. Kaz. Bereśniewicz pod d. 18 marca 1887 r. n. 902. Biskup Stanisław Zdzitowiecki wydał Instrukcyę co do nauczania wyższego katechizmu we wszystkich parafiach dyecezyi — w lutym roku 1904. *W dyec. Płockiej* Biskup Michał Nowodworski dnia 7 lutego 1894 roku n. 421. *W dyec. Sand.* Biskup Antoni Sotkiewicz d. 19 kwietnia 1886 r. wydał bardzo obszerny i szczegółowy okólnik. *W dyec. Sejn.* Biskup Antoni Baranowski d. 17 lutego 1899 n. 421. *W dyec. Kieleckiej* Biskup Tomasz Kuliński dnia 13 maja 1890 r. n. 905. *W dyec. Lub.* Biskup Franciszek Jaczewski wydał okólnik o nauczaniu katechetycznem. *W archidyec. Lwowskiej* Arcybiskup Józef Bilczewski w dzień św. Jana Kantego 1901 r.

PLAN NAUK KATECHIZMOWYCH,*)

na przeciąg lat trzech rozłożony.



1) Historya św. uwzględniona o tyle, o ile potrzeba do ukazania drogi Objawienia Bożego.
2) Wykład danego tematu, względnie do jego ważności lub wyświetlenia, jeśli nie wystarcza jedna nauka, można rozszerzyć.
3) Na czas W. Postu należy głosić nauki o Sakramencie Pokuty, w czasie Adwentu o rzeczach ostatecznych.
4) Dodatek „Wykład o świętach" można stosować przy danej sposobności.
5) W „Kronice Parafialnej" plan nauk wykładanych zapisywać należy. Praktyczną byłoby rzeczą nadsyłać do ks. Dziekana sprawozdanie roczne (na I-ą Niedzielę Adwentu) o zakresie odbytych nauk w ciągu roku kościelnego.

NAUKA WSTĘPNA

O celu i końcu człowieka, droga do celu, potrzeba nauki chrześcijańskiej, historya święta.

Historya Objawienia.

Objawienie pierwotne.

1. O poznaniu Boga, o Objawieniu Bożem.
2. Stworzenie świata, Aniołów i ludzi.

*) Plan powyższy został wprowadzony w dyecezyi Kujawsko Kaliskiej przez Najdost. ks. Biskupa Stanisława Zdzitowieckiego.

3. Upadek aniołów i ludzi. Sąd i kara Boża. **Obietnica Mesyasza.**
4. Kain, Abel, Set. Potop. Synowie Noego. Wieża Babel.

Objawienie patryarchalne.

5. Abraham. Ofiara Melchizedecha. Zniszczenie Sodomy.
6. Izaak. Ezaw. Jakób. Synowie Jakóba.
7. **Józef Patryarcha. Przepowiednia Jakóbowa.**
8. Hiob — wzór cierpliwości.

Objawienie Mojżeszowe.

9. Powołanie Mojżesza. Plagi egipskie. **Baranek Wielkanocny. Przejście przez morze Czerwone.** Cuda Boskie na puszczy.
10. Dziesięć przykazań Boskich. Przybytek. Ofiary. Aaron.

Okres sędziów, królów i niewoli.

11. Jozue. **Wejście do Ziemi Obiecanej.** Okres sędziów. **Rut.**
12. Saul. **Dawid,** Salomon.
13. Dzieje królestwa Izraelskiego (w krótkości). Achab, prorok Eliasz, **Jonasz.** Niewola Asyryjska. Tobiasz.
14. Dzieje królestwa Judzkiego (w krótkości). Achaz, Ezechiasz. Prorocy: Izajasz, Jeremjasz. Niewola Babilońska. **Daniel, jego proroctwo.**
15. Historya żydów od niewoli Babilońskiej do przyjścia Zbawiciela świata. Eleazar. Męczeństwo Machabejczyków.
16. Znaczenie Starego Zakonu i jego stosunek do Nowego.

O Wierze.

1. O wierze chrześcijańskiej, jej przymiotach i potrzebie.
2. O źródłach wiary: Pismo św. i Podanie.
3. O pobudkach wiary. Co do utraty wiary prowadzi. Wyznanie wiary.
4. *Artykuł I.* **O Składzie Apostolskim.** O istnieniu Pana Boga. Dowody istnienia Boga.
5. O naturze Boga czyli o doskonałościach: wieczności, niezmienności, wszechwiedzy.

6. O Mądrości, wszechmocności, świętości, sprawiedliwości Bożej.
7. O dobroci, miłosierdziu, cierpliwości, prawdomówności i wierności Bożej.
8. O Trójcy Przenajświętszej.
9. O Stworzeniu świata i o Opatrzności Bożej.
10. O Aniołach i czartach.
11. O stworzeniu człowieka i upadku jego.
12. O duszy, darach nadprzyrodzonych i skutkach grzechu pierworodnego.
13. *Artykuł II.* O Jezusie Chrystusie Synu Bożym, przyobiecanym Zbawicielu. Nazwy. Bóstwo Jego, godność i urząd Zbawiciela (Proroctwa Mesyaniczne).
14. *Artykuł III.* O Tajemnicy Wcielenia.
15. O Matce Bożej. (Niepokalanem Poczęciu, Dziewictwie i godności).
16. O życiu publicznem Pana Jezusa—rok I-y i II-gi nauczania.
17. O życiu publicznem Pana Jezusa—rok III-ci nauczania.
18. *Artykuł IV.* O męce Zbawiciela świata (O odkupieniu ludzi. Okoliczności tajemnicy Odkupienia).
19. *Artykuł V.* O zstąpieniu do otchłani. O Zmartwychwstaniu i pożytkach dla nas.
20. *Artykuł VI.* O Wniebowstąpieniu Pana Jezusa.
21. *Artykuł VII.* O końcu świata. O Sądzie ostatecznym, sądzie szczegółowym [1]).
22. *Artykuł VIII.* O Duchu św., Jego Bóstwie i pochodzeniu. O darach Ducha św.
23. *Artykuł IX.* O Kościele Chrystusowym, jego Boskiem ustanowieniu.
24. O urządzeniu wewnętrznem Kościoła. O widzialnej Głowie Kościoła.
25. O urzędzie kapłańskim, pasterskim i nauczycielskim.
26. O znakach Kościoła Chrystusowego.
27. O przeznaczeniu Kościoła i jego przywilejach (Przewodnik do zbawienia: nieomylność, trwałość, cuda).

---

[1]) Pozostawia się wykład na czas Adwentu.

28. Dzieje Apostołów. Historya powszechna Kościoła.
29. Historya Kościoła w Polsce.
30. O Świętych obcowaniu.
31. *Artykuł X.* O władzy odpuszczania grzechów.
32. *Artykuł XI.* O śmierci i ciał zmartwychwstaniu [1].
33. *Artykuł XII.* O życiu przyszłem. O niebie [1].
34. O czyścu [1].
35. O piekle [1].

O moralności chrześcijańskiej.

1. O najgłówniejszem przykazaniu Boskiem. O miłości Pana Boga.
2. O miłości bliźniego.
3. O pojęciu dobrych uczynków i podział. O uczynkach miłosiernych co do duszy.
4. O uczynkach miłosiernych co do ciała.
5. O miłości nieprzyjaciół i darowaniu uraz.
6. O chrześcijańskiej miłości siebie samego co do duszy i ciała.

A. O przykazaniach Boskich.

7. O przykazaniach Boskich w ogólności i o *pierwszem przykazaniu Boskiem.* O czci należnej Bogu jak wewnętrznej tak i zewnętrznej.
8. O grzechach przeciwnych czci Bożej: bałwochwalstwie, zabobonach, czarach, świętokradztwie i świętokupstwie.
9. O czci Najświętszej Maryi Panny, Świętych Pańskich i ich kanonizacyi.
10. O czci obrazów świętych, relikwiach.
11. *Drugie przykazanie Boskie.* O znieważaniu Imienia Bożego.
12. O przysiędze, o ślubach.
13. *Trzecie przykazanie Boskie.* O święceniu dni Bogu i Świętym przeznaczonych.
14. Obowiązek pracy, wypoczynek. Wybór stanu.

---

[1]) Pozostawia się wykład na czas Adwentu.

15. *Czwarte przykazanie Boskie.* O obowiązkach dzieci ku rodzicom.
16. O obowiązkach rodziców względem dzieci.
17. O wzajemnych obowiązkach zwierzchności i podwładnych, panów i sług, majstrów i czeladzi.
18. *Piąte przykazanie Boskie.* O wartości życia. O obowiązkach względem życia bliźniego. Obchodzenie się ze zwierzętami.
19. O zgorszeniu.
20. *Szóste przykazanie Boskie.* O grzechu nieczystości.
21. O cnocie czystości.
22. *Siódme przykazanie Boskie.* O prawie własności. O kradzieży, oszukaństwie, lichwie i wszelkiej szkodzie na majątku bliźniego.
23. O wynagrodzeniu szkód i krzywd wyrządzonych.
24. *Ósme przykazanie Boskie.* O zakazie obrazy czci bliźniego. O kłamstwie i obłudzie, obmowie, plotkach, obelgach, potwarzach, podejrzeniach i sądach złośliwych.
25. *Dziewiąte przykazanie Boskie* (W krótkości powtórzenie przykazania szóstego). O stanowisku niewiasty.
26. *Dziesiąte przykazanie Boskie.* Chrześcijanin a ubóstwo (Socyalizm).

O przykazaniach Kościelnych.

27. O przykazaniach kościelnych w ogólności. O władzy Kościoła w ustanowieniu praw, strzeżeniu ich i obowiązku wiernych zachowywania tychże praw.
28. O I-em i II-em przykazaniu kościelnem. O święceniu dni świątecznych. Rok kościelny, święta Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i ŚŚ. Pańskich.
29. O III-em przykazaniu kościelnem. O poście i wstrzemięźliwości.
30. O IV-em przykazaniu kościelnem. O obowiązku wielkanocnej spowiedzi i Komunii św.
31. O V-tem przykazaniu kościelnem. O zabawach i weselach w czasie zakazanym. O ofiarach dla Kościoła.

B. O grzechu.

1. O czynach ludzkich wogóle — ich pojęcie, podział, poczytalność. Wartość moralna. O sumieniu jako praktycznym sposobie poznawania wartości czynów naszych.
2. Określenie i znaczenie sumienia. Podział. Obowiązek słuchania głosu sumienia.
3. O grzechu w ogólności. Grzech śmiertelny, powszedni i ich skutki. O źródłach i przyczynach grzechu.
4. O grzechach głównych. O pysze a pokorze i posłuszeństwie.
5. O łakomstwie a jałmużnie i szczodrobliwości.
6. O nieczystości a czystości.
7. O zazdrości a życzliwości i uczynności.
8. O gniewie a łagodności.
9. O obżarstwie i pijaństwie a wstrzemięźliwości.
10. O lenistwie w służbie Bożej a gorliwości w służbie Bożej.
11. O grzechach przeciwko Duchowi św.
12. O grzechach wołających o pomstę do Boga.
13. O grzechach cudzych.
14. O środkach uchronienia się grzechu.

C. O cnotach.

1. O cnocie w ogólności. O cnotach Boskich i głównych.
2. O ośmiu błogosławieństwach.
3. O doskonałości chrześcijańskiej. O radach ewangelicznych i zasłudze.

O środkach łaski Bożej.

O Łasce.

1. O łasce w ogólności. Potrzeba jej. Podział. O łasce posiłkującej.
2. O łasce oświecającej. O konieczności korzystania z łask Bożych.

O Sakramentach ŚŚ.

1. O Sakramentach ŚŚ. w ogólności.
2. O chrzcie. Określenie, skutki, czas ustanowienia, podział, minister, sposób chrzcenia.
3. O obrzędach chrztu. O rodzicach chrzestnych.
4. O Bierzmowaniu. Ustanowienie, minister, przygotowanie, obrząd.
5. O obietnicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Określenie, nazwy, rzeczywista obecność, dowody, cel ustanowienia.
6. O obowiązkach naszych względem Najświętszego Sakramentu. O czci i nawiedzinach.
7. O ofierze w ogólności. O ofierze na krzyżu, jej odnowieniu we Mszy św. O ustanowieniu Mszy św.
8. O pożytkach Mszy św. i sposobie słuchania jej.
9. O Najświętszym Sakramencie jako Komunii. O ile obowiązuje, jak i kiedy; sposób przyjmowania — owoce. Komunia niegodna — skutki.
10. O przygotowaniu do Komunii św., dziękczynieniu.
11. O częstej Komunii, o Komunii duchownej, o Wiatyku.
12. O Sakramencie Pokuty w ogólności. Określenie, ustanowienie, potrzeba, minister, materya, forma, warunki.
13. O Sakramencie Pokuty w szczególności. O rachunku sumienia. O żalu za grzechy [1]).
14. O mocnem postanowieniu poprawy życia. O spowiedzi. O zadosyćuczynieniu. O spowiedzi z całego życia [1]).
15. O skarbie Kościoła. O odpustach. O Jubileuszu.
16. O Kapłaństwie. Ustanowienie, godność, stopnie, obrzędy.
17. O małżeństwie. Ustanowienie, cechy katolickiego małżeństwa.
18. O przygotowaniu do małżeństwa. Obrząd.
19. O obowiązkach małżonków. O małżeństwach mieszanych.

---

[1]) Pozostawia się do wykładu na czas W. Postu.

20. O ostatniem Namaszczeniu Olejem św. Ustanowienie, sposób udzielania.

O Sakramentaliach i obrzędach kościelnych.

1. O Sakramentaliach i obrzędach kościelnych, ich potrzebie i myśli. O modlitwie w ogólności. Pojęcie, potrzeba, pożytki. Podział. O warunkach dobrej modlitwy.
2. O modlitwie Pańskiej.
3. O pozdrowieniu Anielskiem, o modlitwie Anioł Pański.
4. Wykład obrzędów Mszy św. Od początku do Kanonu.
5. Od Kanonu do końca. O Mszy uroczystej, czytanej i żałobnej. O miejscu, czasie i liczbie Mszy śś.
6. O księgach liturgicznych i języku liturgicznym. O naczyniach świętych, ubiorach i kolorze. O śpiewie i muzyce.
7. O publicznem nabożeństwie Kościoła. O jutrzni, nieszporach, psalmach, hymnach, lekcyach. O błogosławieństwach i procesyach.
8. O poświęceniach rzeczy. O znaku krzyża św. O poświęceniu wody do chrztu, do święcenia. Błogosławienie podróżnych. O pielgrzymkach. O świętopietrzu.
9. Błogosławienie chleba, wina w dzień św. Jana, owsa w dzień św. Szczepana, baranka i pokarmów wielkanocnych. Święcenie Agnuska, złotej Róży.
10. O procesyach w ogólności; w dzień św. Marka. Dni krzyżowe. O litaniach do Pana Jezusa, Serca Jezusowego, Najśw. Maryi Panny i do WW. ŚŚ.
11. O kościele, o poświęceniu kościoła. O kościołach chrześcijańskich w pierwszych trzech wiekach. O kształcie kościołów, wewnętrznym rozkładzie, o ołtarzu i jego ozdobach, budowie, ambonie, konfesyonale, chrzcielnicy, chorągwiach, wieży, dzwonach.
12. O cmentarzu, jego poświęceniu i dawnych grobach chrześcijańskich. Obrządki przy grzebaniu zmarłych.
13. O Misyach czyli rozszerzaniu wiary św.

Rok Kościelny w wykładzie uroczystości, tajemnic i obrzędów świętych.

O świętach w ogólności.
Niedziela. Tydzień. Rok kościelny.
Adwent.
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.
Święto Bożego Narodzenia.
Święto Obrzezania Pańskiego. O kolędach.
Święto Trzech Króli.
Ofiarowanie Chrystusa Pana w kościele i Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny.
Niedziela starozapustna.
Popielec i post czterdziestodniowy. Stacye. Psalmy gradualne i pokutne. Droga krzyżowa. Rozpamiętywanie Męki Pańskiej czyli Pasya.
Uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny.
Niedziela Kwietnia.
Ciemna Jutrznia.
Wielki Czwartek.
Wielki Piątek. Groby Wielkopiątkowe. O narzędziach Męki Pana Jezusa.
Wielka Sobota.
Wielkanoc. Poniedziałek Wielkanocny.
Święto Znalezienia Krzyża św.
Wniebowstąpienie.
Nabożeństwo do Serca Jezusowego.
Zielone Świątki.
Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.
Uroczystość Bożego Ciała.
Święto Przemienienia Pańskiego.
Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.
Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny.
Święto Podwyższenia Krzyża św.
Święta Najśw. Maryi Panny mniej uroczyste.
O nabożeństwie majowem. O Różańcu. O Medalu Niep. Pocz.

Święta Apostołów, uroczystości ŚŚ. Pańskich i ŚŚ. Patronów Polskich.
Święto poświęcenia kościoła.
Uroczystość Wszystkich Świętych.
Dzień Zaduszny.
O rozmyślaniu, rekolekcyach czyli ćwiczeniach duchownych i innych ćwiczeniach pobożnych.
O kalendarzu.
O Martyrologium i aktach Męczenników.
O znaczniejszych relikwiach.

Zdanie Piusa X-go Papieża o katechizmie.

W czasie kongresu katechetycznego w Piacenzy (w r. 1889) dzisiejszy Papież Pius X-ty, który wtedy był Biskupem mantuańskim, tak pisał do ks. prałata Scalabriniego, prezesa tegoż kongresu, w kwestyi ułożenia staraniem Stolicy Apostolskiej jednego katechizmu dla całego Kościoła.

„Stolica Apostolska kazała w swoim czasie ułożyć katechizm *ad parochos* dla całego Kościoła. Pragniemy, aby nakazała też ułożenie katechizmu popularnego przez pytania i odpowiedzi, któryby następnie przetłumaczono na wszystkie języki i z niego uczono we wszystkich szkołach chrześcijańskich. Mieszkający wśród ludu doskonale pojmują, jak bardzo jest rzeczą pożądaną, aby mógł on zawsze znajdować formuły katechizmowe, których się w dziecięctwie nauczył. Zwłaszcza dzisiaj, gdy ludzie biedni z konieczności wychodzą z kraju i na obczyźnie niekiedy szukają towarzyszki życia, która ma być pierwszą nauczycielką swoich dzieci,—zaprowadzenie wszędzie jednego katechizmu jest sprawą konieczną. Wprawdzie, posiadamy już *Katechizm* [1]) (Christianae

---

[1]) Wydany był u nas naprzód w tłumaczeniu łacińskiem biskupa *Marcina Szyszkowskiego* dla królewicza Władysława, syna Zygmunta III (Kraków 1605 i 1606) i potem wielokrotnie w języku polskim.

doctrinae explicatio), ułożony przez wielebnego kardynała Bellarmina na prośbę Klemensa VIII-go. Wyznajemy jednak, że jest zbyt trudny nie tylko dla umysłów dziecięcych, ale także dla starszych, którzy w tych rzeczach są *jako dopiero narodzone niemowlęta*“ [2]).

Najprzewielebniejszy Biskup mantuański kończy pismo swoje życzeniem, które dzisiaj może sam wypełni.

„Pierwszy kongres katechetyczny gorąco pragnie, aby Ojciec Święty polecił ułożyć przez pytania i odpowiedzi katechizm nauki chrześcijańskiej łatwy, krótki, przystępny, podzielony na kilka części i obowiązkowy w całym Kościele. Załatwienie pomyślne tej sprawy byłoby jednym z najchwalebniejszych czynów jego pontyfikatu, a pierwszy kongres katechetyczny w Piacenzy miałby za sobą zasługę, że się przyczynił do wielkiej korzyści dla dusz ludzkich.“

Mantua, dnia 29 Sierpnia 1889 r.
† *Józef, biskup.*

MOWA ŚLUBNA.



Błogosławieństwo Pańskie nad wami: błogosławiliśmy wam w Imię Pańskie. *Ps. CXXVIII, 8.*

Gdy kto w podróż się wybiera, życzą mu zazwyczaj „szczęśliwej drogi,“ albo „szczęśliwej podróży,“ także i wy, szanowni państwo młodzi, rozpoczynacie podróż życia małżeńskiego. Jest to zwykle podróż długa, podróż, która trwać może całe lata; zapewne, że są podróże, które, mówiąc po ludzku, źle się kończą. Gdy ktoś wybiera się w podróż, a nie zna drogi, bierze sobie przewodnika podróży. Gdy dwoje ludzi idzie jedną drogą,

---

[2]) I Piotr II, 2.

droga im się nie przykrzy; gdy dwoje ich jest w podróży łatwiej wspólnie usuwają wszelkie przeszkody, łatwiej im pokonać nieprzyjaciół, którzyby na ich życie godzić chcieli.

Tak i wy, państwo młodzi, jesteście dla siebie przewodnikami na tę daleką wspólną podróż życia waszego. Oboje przyrzekacie sobie, iż jedno drugiego nie opuści nigdy, a wzajem wspierać się będziecie — radość i boleść zawsze dzieląc z sobą. Małżeństwo nie jest to akt światowy! Jezus Chrystus wyniósł małżeństwo do godności Sakramentu.• Małżeństwo jest obrazem miłości, jaką Chrystus Pan umiłował swój Kościół i obrazem miłości, jaką Kościół ma ku Panu Jezusowi.

Szanowni oblubieńcy, nosić będziecie od tej pory obrączki, które między sobą zamienicie, obrączki wasze są z czystego złota; niechaj czystą i złotą będzie wzajemna miłość wasza!

Panie młody, żona twoja niechaj ci będzie najbliższą ze wszystkich ludzi na ziemi! Winieneś jej dlatego wśród wszelkich warunków życia miłość najczulszą, niezmienną, dopóki ci tę towarzyszkę Pan Bóg dobrotliwy przy życiu zachować raczy; bądź dla niej cierpliwy, względny i nieposzlakowanej wierności!

Oblubienica winna podzielać miłość oblubieńca, ponieważ od tej chwili niema dla niej nikogo bliższego na ziemi nad jej męża. Małżonka powinna upiększać życie swego męża uprzejmością, czułością i wiernością. Niechaj go cieszy, kiedy go smutek trapi, dogląda w chorobie, dopomaga w pracy, dzieli i pomnaża radość jego. Szlachetnym węzłem, który was oboje jednoczyć ma, niechaj religia będzie! Gdzie mieszka między małżonkami ufność w Bogu, tam nie zagraża ich łodzi życia żadne niebezpieczeństwo. Może srożyć się burza, mogą trzaskać gromy, mogą ranić aż do krwi ciernie życia, mogą smutki przygniatać, lecz nie upadnie ten, kto Bogu zaufał. Ale ta ufność w Bogu musi się zasadzać na żywej wierze, gorącej miłości i pobożności!

Państwo młodzi, miejcie na życie wasze przed oczyma waszemi obraz serca płomienistego z kotwicą i krzyżem u góry. Serce płomieniste oznacza miłość Bożą. Gdzie jest miłość Boża, tam też nie zanika i miłość małżeńska! Kotwica oznacza nadzieję, ufność w Bogu. Gdzie jest ufność w Bogu, tam panuje ufność małżonków zopobólna. Krzyż wreszcie oznacza wiarę w Boga.

Niech ona wprzędzie złote swe nici w życie wasze, będzie waszą laską, na której wsparci pójdziecie bezpiecznie trudnemi drogami, będzie tarczą, którą odeprzecie zatrute strzały, — mostem, po którym bezpiecznie przejdziecie z tego świata do ojczyzny niebieskiej.

Państwo młodzi! Oby dla was ten dzień, ten wasz dzień uroczysty był początkiem radości i szczęścia! Oby słońce łaski Bożej nigdy dla was nie zachodziło! *Błogosławieństwo Pańskie nad wami: błogosławiliśmy wam w Imię Pańskie.*

MOWA ŻAŁOBNA
LUDOWA.

Rozpraw dom twój, bo... umrzesz, a nie zostaniesz żyw.

Iz. XXXVIII, 1.

Trudno wypowiedzieć, jak wielką miłość nosi człowiek dla życia, i jak przeciwnie lęka się on śmierci!... Niema prawie nikogo, ktoby chciał umierać: wszyscy żyć pragną — tak dalece, że niema lekarstwa tak gorzkiego, niema męki tak strasznej, niema zgoła niczego, czegoby człowiek dla miłego życia nie był gotów przenieść! A przeciwnie, jakże małą jest liczba tych, którzy wołają z Eliaszem: *Dosyć, Panie, weźmij duszę moją* [1]). A przecież i Eliasz miłował życie, — bo dlaczegoż innego uciekał on przed okrutną Jezabel, tylko aby je ratować? Trzydzieści ośm lat czekał ciężką niemocą złożony chory przy uzdrawiającej sadzawce, i spodziewał się zdrowia... tak słodkiem jest życie!

Jak piorunującemi musiały się wydać dla króla Ezechiasza słowa, kiedy wszedł do niego prorok Izajasz i zapowiedział

---

[1]) III Król. XIX, 4.

mu śmierć: Prędko, prędko! *rozpraw dom twój, bo... umrzesz, a nie zostaniesz żyw!*

Ta jednakże śmierć wiele traci ze swojej straszności, kiedy zawczasu przygotujemy na nią samych siebie i wszystkie sprawy nasze. Tak czynił ś. p. N. N.

(Historya życia zmarłego: miejsce urodzenia, wiek, stanowisko, cechy charakteru, ważniejsze wypadki w życiu, ostatnie chwile, choroba, śmierć w Bogu).

I.

Rozpraw dom twój, bo... umrzesz... I co to śmiertelny człowiek powinien rozprawić, aby się przygotować na śmierć?

Rozpraw dom twój — to nie znaczy: rozpraw ów dom materyalny, w którym zamieszkujesz, lecz dom duszy swojej! Dom, w którym czasowo tylko mieszkasz, nie będzie już po twojej śmierci twoim, już nie będziesz więcej w nim mieszkał, lecz spadkobiercy twoi lub nabywcy.

Rozpraw dom twój — to znaczy: przygotuj sam siebie na śmierć. Miej staranie o ciele swojem, aby mogło być pogrzebane wedle chrześcijańskiego zwyczaju, i oczekuj w mogile zmartwychwstania dla niego. Przedewszystkiem jednak przygotuj duszę twoją! Miej staranie o niej, aby zdążyła do Boga, pamiętaj i o tem, aby po śmierci modlono się za nią! Oczyść sumienie z najmniejszego grzechu, przebacz nieprzyjaciołom swoim, zwróć niesprawiedliwie nabyte dobra, czyń pokutę za wszystkie grzechy twoje — oblecz się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest!...

Jak prędko, jak niespodziewanie nachodzi śmierć na człowieka, świadczy nam o tem niezliczona liczba nader smutnych przykładów. Jednego powołuje śmierć podczas jedzenia, drugiego—podczas snu, trzeciego—nawet podczas wesela, czwartego — podczas pełnienia grzechu... Co dzisiaj kwitnie, jutro już więdnie i usycha; co dzisiaj czczone, jutro już nogami deptane!... Oto jest, moi drodzy, przyczyna, dlaczego potrzeba zawczasu rozprawić dom swój, uporządkować i ułożyć wszystkie sprawy swoje! Żaden roztropny chrześcijanin nie zaniedbuje tego —

albowiem rzecz, na której cała wieczność spoczywa, musi być doskonale sprawiona.

Tak *rozprawił dom* swój ś. p. N. N. (Bliższe szczegóły życia zmarłego).

II.

Rozpraw dom twój, bo... umrzesz... Jak to powinien człowiek rozprawić dom swój?

Rozpraw dom twój—to znaczy: nie ceń sobie wysoko świata, lecz obcuj więcej w duchu; w modlitwie i rozmyślaniu ze światem nadprzyrodzonym, w królestwie ducha — z Bogiem, z Aniołami i Świętymi Jego! Przedewszystkiem jednak wnikaj w samego siebie, kiedy cię ciężka niemoc złoży! Myśl wtedy o zbawieniu duszy, oczyść ją z grzechów przez spowiedź, poleć się modlitwom kapłanów, a przez jałmużnę modlitwie ubogich! Weźmij krzyż w ręce, napełnij serce uczuciem serdecznego żalu, ofiaruj P. Bogu swoje cierpienia, połącz je z gorzką męką i śmiercią Zbawiciela, przyjmij Sakrament Pokuty, Najświętszy Wiatyk i Ostatnie olejem św. namaszczenie i odpust zupełny w godzinę śmierci! Uporządkuj również twoje sprawy doczesne, zrób zawczasu testament, nie zapominając o ubogich i innych celach dobroczynnych, aby długo jeszcze pamiętano o twojej duszy, gdy ona już dawno porzuci ciało!... Św. Augustyn kazał na ścianach pokoju, w którym leżał chory, wypisać siedm psalmów pokutnych, aby nie zapomnieć o pokucie za grzechy.

Samo się przez się rozumie, że tego przygotowania się na śmierć nie należy odkładać na ostatnią godzinę, kiedy duch już słaby i do niczego niezdolny, lecz należy je czynić zawczasu; wielu bowiem, którzy takie rozprawienie domu na ostatnią odkładali godzinę, śmiercią albo utratą zmysłów zaskoczeni zostali. Nie należy więc nigdy czekać tej chwili, aż język ustanie, aż zmysły zostaną odjęte: którzy tak czynią, ci nie rozprawią nigdy, jak należy, domu swojego. Być przygotowanym — to znaczy zapobiedz niebezpieczeństwu. Nieroztropnie czyniłby ten, ktoby tak chciał czynić, jako ów skąpiec z Ewangelii św., który

był zmuszony usłyszeć te słowa Zbawiciela: *Szalony! tej nocy duszy twojej upominają się u ciebie* [2]).

A zatem, kochani bracia, bądźmy zawsze przygotowani na śmierć! Mogą nas przewyższać inni we wszystkiem: w tem tylko, aby być zawsze gotowym na śmierć, niech nas nikt nie przewyższy!... To jest dobre staranie o duszy—za życia i przy śmierci.

A teraz słowa moje kończę gorącą prośbą: snać nie zawsze wypłacamy się tutaj na ziemi z długów naszych przed Bogiem, więc i za duszę ś. p. N. N. módlmy się! Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki! Amen.

Wiadomości teologiczno-pastoralne.

Upomnienie na spowiedzi. W pewnem mieście uczeń gimnazyalny zadał nauczycielowi Religii takie pytanie: „Przeszłej niedzieli w kościele N. przystępowałem do śś. Sakramentów. Spowiednik nie dał mi żadnej nauki, ale po wyznaniu grzechów nałożył mi pokutę i dał zaraz rozgrzeszenie bez znaku Krzyża św. W końcu dał znak do odejścia. Czy taka spowiedź ważna?“ Gdy to chłopiec w klasie opowiedział, koledzy jego mówili, że im się to samo przytrafiło. Wszyscy zatem z ciekawością oczekiwali odpowiedzi kapłana. Prefekt objaśnił, że upomnienie nie jest koniecznie potrzebne do ważności Sakramentu pokuty; znak Krzyża św. mógł spowiednik zrobić tak mały, że go chłopcy nie dostrzegli, a choćby go i nie zrobił, spowiedź jest zupełnie ważna, jeżeli kapłan wypowiedział słowa rozgrzeszenia. Po takiem objaśnieniu chłopcy się zupełnie uspokoili. Wypadek ten poucza zgodnie ze wskazówkami moralistów, aby spowiednicy nigdy nie puszczali penitentów choćby bez kilku słów ojcowskiego upomnienia; nawet *concursus populi* na nabożeństwach odpustowych lub w czasie spowiedzi wielkanocnej nie powinien i nie może uwalniać spowiedników od powiedzenia kilku zdań

---

[2]) Łuk. XII, 20.

nauki lub upomnienia. Nie mówimy tu w zwykłych warunkach o długiej admonicyi, bo ta nie jest nawet potrzebna; wystarcza w tym celu poświęcić minutę czasu lub nieco więcej... Penitent na spowiedzi zazwyczaj dobrze jest usposobiony do przyjęcia upomnienia kapłańskiego, znajduje się pod działaniem łaski Bożej i pragnie wskazówki postępowania na przyszłość, którą spowiednik, znając stan duszy, łatwo dać może. Wielkie błogosławieństwa kilka słów upomnienia przynieść może. Zagłębiają się w sercu i jako w dobrej roli przez długie lata piękne owoce przynoszą; częstokroć także pobudzają grzesznika do wyspowiadania się z grzechów śmiertelnych, których penitent nie miał zamiaru powiedzieć na spowiedzi. Chociaż niektórzy penitenci pragną prędko załatwiać się ze spowiedzią, mało jednak jest zadowolonych ze samej pokuty i rozgrzeszenia: jedni tracą zaufanie do spowiedników, drudzy mają z tego powodu wątpliwości i w końcu stronią od kapłanów, nie mających dosyć czasu do spełniania obowiązków kapłańskich. Sancta sancte tractanda sunt!

Naznaczenie pokuty i przyjęcie jej przez penitenta. Rytuał rzymski co do pokuty mówi: *injuncta poenitenti prius et ab eo acceptata poenitentia.* Według św. Alfonsa [1]) „satisfactio seu poenitentia a confessario data est necessaria necessitate non Sacramenti, sed praecepti“ i jest „pars sacramenti non essentialis, sed integralis tantum,“ albowiem, jak powiada Gury [2]): „effectus primarius, nempe gratia et remissio peccatorum quoad culpam et poenam aeternam sine satisfactione haberi potest.“ Pokutę trzeba naznaczyć przed rozgrzeszeniem *(prius)*. Jeżeli penitent jest dobrze usposobiony, można pokutę i po rozgrzeszeniu wyznaczyć. Gdyby spowiednik zapomniał nałożyć pokuty przed rozgrzeszeniem, może i powinien to uczynić zaraz po udzieleniu absolucyi. Jeżeli spowiednik pokuty rozmyślnie nie naznaczył, popełni tem samem grzech większy lub mniejszy: zależy od tego, czy daje rozgrzeszenie penitentowi z grzechami śmiertelnymi lub powszednimi. Gdyby sine culpa naznaczenia pokuty zapomniał, co się trafić może kapłanowi młodemu albo i starszym spowiednikom przy wielkim konkursie wiernych, grzechu nie popełnia i spowiedź jest ważna. Św. Alfons [3]) wylicza trzy przypadki, w których spowiednik może naznaczyć „levissimam (vel etiam

---

[1]) Theologia moralis l. VI n. 506.

[2]) Comp. Theologiae moralis t. II, n. 414. [3]) L. c. n. 507.

nullam) poenitentiam, i tam mówi pod n. 3: „quando scrupulosus saepius intra eamdem horam redit cum novis culpis, quia supponitur satis imposita in praecedentibus.“

Tonsura i cztery święcenia mniejsze, udzielone przez opata tytularnego, są nieważne.

Beatissime Pater,

Archiepiscopus N. N. ad pedes S. V. provolutus, quae sequuntur exponit:

Prior quidam Ordines minores contulit cuidam fratri in suo monasterio degenti, obtenta in casu ab Archiepiscopo Oratore opportuna delegatione. Nunc vero sibi innotuit non posse Abbatem Titularem gaudere praedicta facultate, et proinde implorat benignam sanationem.

Feria IV, die 15 Julii 1903.

In Congregatione Generali S. R. et U. Inquisitionis, proposito suprascripto supplici libello, re mature perpensa, attentis omnibus tum juris tum facti momentis, praehabitoque DD. CC. voto, Emi ac Rmi DD. Cardinales, in rebus fidei et morum Inquisitores Gen., decreverunt:

Repetendam in casu Ordinationem ex integro a collatione sacrae Tonsurae inclusive.

Eadem feria ac die SS. D. N. Leo div. prov. Pp. XIII, per facultates Emo Secretario factas, resolutionem Emorum PP. adprobavit.

I. Can. Mancini, S. R. et. U. Inquisit. Not.

Odpusty, udzielone za odmawianie w języku łacińskim Officium parvum o Matce Boskiej, można odtąd zyskiwać, odmawiając je prywatnie w języku krajowym. Quamvis S. C. Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praeposita *in una Sebenicen*, sub die 13 septembris 1888, expresse edixerit, non expedire ut extenderentur ad recitationem parvi Officii B. Mariae Virginis, in quodcumque vulgare idioma translati, Indulgentiae a RR. PP. adnexae recitationi ejusdem officii, uti illud prostat in fine Breviarii Romani; nihilominus instantius ab hac eadem S. Congregatione expostulatum est, ut praefatam Indulgentiarum extensionem concedere dignaretur, hisce potissimum de causis, quod hac nostra aetate latini sermonis quamplurimi sint omnino ignari, ususque in pluribus catholici Orbis regionibus jam inoleverit hoc Officium recitandi lingua vernacula expressum, et admodum difficile foret fideles ab hoc usu retrahere.

Quare haec S. C. sequens postulatum denuo examinandum duxit:

„An, non obstante Decreto in una *Sebenicen.* die 13 Septembris 1888, expediat Indulgentias a RR. PP. concessas Christifidelibus recitantibus parvum Officium B. Mariae Virginis, uti extat in fine Breviarii Romani, extendere ad illos qui idem Officium recitaverint in aliam linguam translatum, praevia recognitione et approbatione Ordinarii loci, ubi vulgaris est lingua?“

Et Emi Patres ad Vaticanum coadunati die 18 Augusti 1903 responderunt:

Affirmative pro privata tantum recitatione.

SSmus vero Dnus Noster Pius Pp. X in audientia habita die 22 Augusti 1903 ab infrascripto Card. Praefecto sententiam Emorum Patrum approbavit et Indulgentiarum petitam extensionem benigne concessit.

Datum Romae ex Secretaria ejusdem S. Congregationis die 22 Augusti 1903.

A. Card. Tripepi, Praefectus.
Pro R. P. D. F. Sogaro, Arch. Amiden., Secr.,
I. M. Can. Coselli, *Substitutus.*

Jakie ostrożności należy zachować przy dopuszczaniu do stanu małżeńskiego dziewcząt, których wiek jest niewiadomy? Huic supremae Congregationi S. Officii proposita fuerunt enodanda sequentia dubia:

I. An, quando ignoratur aetas juvenculae, quae matrimonium inire cupit, possit et debeat parochus vel missionarius confidere illius exterioribus signis, praesertim quoad conformationem pectoris, etc.?

II. In casu vero quo praedicta pubertatis signa deficiant, et aetas ignoratur, matrimonium jam initum considerarine potest et debet ut invalidum, aut ad minus uti dubium?

In Congregatione generali coram EEmis ac RRmis DD. Cardinalibus in rebus fidei et morum Inquisitoribus Generalibus habita, propositis suprascriptis dubiis praehabitoque RR. DD. Consultorum voto, iidem EE. ac RR. Patres respondendum mandarunt.

Ad I. Affirmative et ad mentem.—Mens est: quod Missionarii puellas, de quibus in casu, ad matrimonium non admittant nisi postquam Ordinarius vel Vicarius Apostolicus ex prudenti judicio compertum habeat eas nubiles existere, ac proinde malitiam in illis aetatem supplere declaret.

Ad II. Ut proponitur, negative; ideoque si aliquis hujus generis matrimonii casus Missionariis ocurrerit, illud nullum nequaquam declaretur, nisi prius a Vicario Apostolico confecto processu

indubiis probationibus puellam, de qua agitur quaestio, ante duodecim aetatis suae annum, jugali vinculo fuisse sociatam, et in ea, tempore quo nuptui data fuit, revera malitiam non supplevisse aetatem certo constet. Aut si de matrimonio ageretur, quod a puella antequam christianae religioni nomen daret, fuit celebratum, nullum non pronuncietur, nisi prius Missionarii, iisdem supranotatis probationibus, certiores fiant puellam illam, dum hujusmodi nuptias contraxit, non fuisse doli capacem. — Et detur decretum die 10 decembris 1885, relatum in Collectanea S. Congregationis de Prop. Fide sub N. 1383.

Sequenti vero Feria V, die 19 ejusdem mensis et anni, SSmus D. N. Leo Pp. XIII, per facultates Emo Cardinali hujus Supremae Congregationis Secretario impertitas, resolutionem EE. ac RR. Patrum adprobare dignatus est.

I. Can. Mancini, S. R. et U. Inquisit. Notarius.

O właściwości sądu biskupiego do rozpoznawania spraw małżeńskich. Ordinarius Colonien. ad pedes S. V. humiliter provolutus sequentia dubia enodanda proponit:

I. Num in omnibus causis matrimonialibus, in quibus de validitate matrimonii agitur, praeter forum domicilii mariti, etiam forum contractus et forum connexionis sive continentiae tanquam sufficiens sit habendum? Et quatenus affirmative:

II. Num aliquis ordo sit servandus, ita ut prae caeteris Ordinariis, quibus ratione contractus vel continentiae procedere fas sit, is Episcopus sit competens et processum instruere debeat, in cujus dioecesi maritus domicilium habeat?

Feria III loco IV, die 23 Junii 1903.

In Congregatione Generali S. R. et U. Inquisitionis, re mature perpensa, praehabitoque DD. CC. voto, Emi ac Rmi DD. Cardinales in rebus fidei et morum Inquisitores Generales decreverunt:

Standum Instructioni pro Statibus Foederatis Americae anno 1883 editae et ex decreto S. O. anno 1891 ad Dioeceses Regni Borussici extensae, ac responsioni ad I in decreto S. O. lato fer. V loco IV, die 30 junii 1892, quae ita se habet: „Conjuges in causis mixtarum nuptiarum subsunt Episcopo, in cujus dioecesi pars catholica domicilium habet; et quando ambo sint catholici, quia pars haeretica in Ecclesiam reversa sit, subsunt Episcopo, in cujus dioecesi domicilium habet maritus.“

Quando vero agitur de matrimonio mixto contrahendo cum

haeretico separato per divortii sententiam tribunalis civilis ab haeretica, erit Episcopus domicilii partis catholicae, ad quem spectat judicare an contrahentes gaudeant status libertate.

Sequenti vero feria VI, die 26 ejusdem mensis et anni, Smus D. N. Leo Pp. XIII, per facultates Emo Card. Secretario largitas, resolutionem Emorum adprobavit.

I. Can. Mancini, S. R. et U. Inquisit. Not.

Władza dyspensowania od przeszkód małżeńskich w godzinę śmierci rozciąga się także do uprawnienia dzieci już zrodzonych, excepta prole adulterina et prole proveniente a personis ordine sacro aut solemni professione religiosa ligatis.

Huic Supremae Congregationi S. Officii propositum fuit enodandum sequens dubium:

Utrum per litteras diei 20 Februarii 1888, quibus locorum Ordinariis facultas conceditur dispensandi aegrotos in gravissimo mortis periculo constitutos super impedimentis matrimonium jure ecclesiastico dirimentibus, firmis conditionibus et exceptionibus in iisdem litteris expressis, ac per posteriores litteras diei 1 Martii 1889, quibus declaratur hujusmodi facultatem parochis subdelegari posse, intelligatur concessa etiam facultas declarandi ac nuntiandi legitimam prolem spuriam, forsitan a concubinariis, vigore dictae facultatis dispensandis, susceptam, prout a S. Sede in singulis casibus particularibus dispensationum matrimonialium concedi solet; — an contra pro susceptae prolis legitimatione necesse sit novam gratiam a S. Sede postea impetrare?

In Congregatione Generali S. Romanae et Universalis Inquisitionis habita coram EEmis ac RRmis Cardinalibus in rebus fidei et morum Inquisitoribus Generalibus, proposito suprascripto dubio praehabitoque RR. DD. Consultorum voto, iidem EE. ac RR. Patres respondendum mandarunt: Affirmative quoad primam partem, excepta prole adulterina et prole proveniente a personis Ordine Sacro aut solemni Professione Religiosa ligatis, facto verbo cum SSmo.—Quoad secundam partem, provisum in prima.

Sequenti vero feria V, diei 9 ejusdem mensis et anni SSmus D. N. Leo Pp. XIII, per facultates Emo Cardinali hujus Supremae Congregationis Secretario impertitas, resolutionem EE. ac RR. Patrum adprobare dignatus est.

I. Can. Mancini, S. R. et U. Inquisit. Not.

Czy na procesyach zwyczaj noszenia paschału zgodny jest z rubrykami kościelnemi? W niektórych miejscowościach jest zwyczaj, że noszą paschał na procesyach od Wielkiejnocy do Wniebowstąpienia Pańskiego. Tymczasem jest przepis, aby figurę nosić po prawej stronie a krzyż po lewej, o paschale zaś wzmianki niema żadnej. Dekret 2890 ad 2 z dnia 14 VI 1845 przepisuje, aby paschał był umieszczony „super distincto candelabro, posito in plano, a cornu Evangelii,“ nie zaś „super Cornucopio,“ jak to spotkać można. Wedle dekretu 3895 z dnia 27 III 1896 paschału raz poświęconego można używać przez lat kilka. Wedle dekretu 4048 ad X z dnia 24 XI 1899 nie pali go się już podczas Mszy św. w Wigilię Świąteczną, co zresztą odpowiada rubryce mszalnej w Wniebowstąpienie Pańskie: „Dicto Evangelio extinguitur Cereus Paschalis nec ulterius accenditur nisi in Sabbato Pentecostes ad benedictionem Fontis.“ Wreszcie dekret 235 ad 11 z dnia 19 V 1607 przepisuje, aby paschał się palił w niedziele i święta podczas Mszy św. i nieszpór uroczystych t. j. odprawianych z asystą. Dlatego to Memoriale Rituum jako przeznaczone dla kościoła, nie mającego do asysty kleryków, nie wspomina o nieszporach, lecz tylko przepisuje na str. 26: „Cereus Paschalis..., remanens in suo candelabro, accendetur in Missis in omnibus Dominicis ac festis Domini et Sanctorum de praecepto et usque ad Evangelium inclusive in die Ascensionis Domini: quo dicto Cereus extinguitur et completa Missa removetur e Candelabro et servatur accendendus in Vigilia Pentecostes ad benedictionem Fontis.“
